

Gala „Gazety Polskiej” przebiła Stinga

Widzowie chętniej oglądali galę 25-lecia „Gazety Polskiej” i Człowieka Roku 2017 niż imprezę bestsellerów Empiku. Nasze wydarzenie zwyciężyło, pomimo że na imprezie transmitowanej w TVN-ie gwiazdą był Sting, ikona światowych scen muzycznych.

s.5

Czwartek
08/02/2018

cena **2** zł
(w tym 8% VAT)

#32 (1946)
NAKLAD 65 454
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl



Vital Heynen nowym trenerem
siatkarskiej reprezentacji Polski.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

s.19



A CO JEŚLI **TO TY**
TERAZ **WYGRASZ?**

KUMULACJA

4 000 000

Graj w 

STRASBURG Skandaliczne kulisy
odwołania Ryszarda Czarneckiego

Tak się niszczy demokrację!

Podczas wczorajszej sesji Parlamentu Europejskiego podjęto decyzję o odwołaniu Ryszarda Czarneckiego z funkcji wiceprzewodniczącego PE. Wymaganą większość 2/3 głosów uzyskano, zmieniając w ostatnim momencie regulamin. Głosowanie utajniono, tak by np. nie było wiadomo, którzy z polskich europarlamentarzystów opowiedzieli się za odwołaniem Czarneckiego.

s.7

ŚWIAT

s.6

GOSPODARKA

s.8

SREBRNY JUBILEUSZ

s.4-5, 12-13

„Mędrzec Europy” radzi Tajwańczykom

Lech Wałęsa ma pomagać burmistrzowi Tajpeju w rozliczeniach z przeszłością. Tajwańscy internauci pytają burmistrza, czy osoba tak kontrowersyjna we własnym kraju jak Wałęsa jest odpowiednia do dyskusji na takie tematy.

Mieszkanie+ szybciej i taniej

W najbliższych 20 miesiącach rozpocznie się budowa 10 tys. mieszkań. Planowane są też zmiany w prawie, które usuną bariery inwestycyjne – zdecydowała Rada Mieszkalnictwa. Rządowy program skierowany jest do rodzin, których nie stać na zakup mieszkania.

25-lecie „Gazety Polskiej”

Za nami wielka gala 25-lecia „Gazety Polskiej”. To niesamowite wydarzenie na długo pozostanie w naszej pamięci. Blisko 2 tys. zaproszonych gości, wśród których znalazło się wiele najważniejszych osób w państwie. Wspaniali laureaci. Najlepsi muzycy i artyści. Wszystko w specjalnej relacji i fotorelacji z gali.



fot. Filip Błasiński/Gazeta Polska



KANIA \ W głosowaniu nad odwołaniem Ryszarda Czarneckiego uczyniono wszystko, byleby osiągnąć zamierzony cel. Głosowanie było tajne, a regulamin zinterpretowano tak, żeby nie brać pod uwagę głosów wstrzymujących się.

s.2



GEPFERT \ Cel ustawy o IPN-ie wyjaśniamy także Amerykanom. Ważne jest tu właściwe zidentyfikowanie adresatów. To nie tylko administracja i Kongres, ale i organizacje żydowskie oraz chrześcijanie ewangelicy utożsamiający się z Izraelem.

s.2



0 6>

9 772083 711043

@08_02 kod 20837119_04_06_issn



William Faulkner

(1897–1962) amerykański powieściopisarz, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury w 1949 r.

„Miłość i cierpienie to jedno i to samo: wartość miłości mierzy się sumą, jaką trzeba za nią zapłacić: i zawsze, jeśli to wypada zbyt tanio, to znaczy, że człowiek oszukuje sam siebie.”

2

CZWARTEK 8 LUTEGO 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12-13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

TV/MOTO

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



POGODA

Czwartek	08.02	Lokalne opady śniegu i śniegu z deszczem
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Gabriela, Gniewomir, Hieronim, Honorat, Izajasz, Jan, Józefina, Lucjusz, Paweł, Piotr, Polikarp, Sebastian, Stefan, Żaklina
07:05	16:34	

Gdańsk	Lublin
2°C	1°C
-2°C	0°C
Katowice	Kraków
1°C	2°C
-1°C	1°C
Łódź	Poznań
0°C	1°C
-1°C	-3°C
Warszawa	Wrocław
1°C	1°C
0°C	-3°C

Piątek	09.02	Lokalne opady śniegu, roztopienia
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Apolonia, Bernard, Cyryl, Donat, Gorzysław, Jakub, Marian, Mariusz, Pola, Pryma, Prymus, Reginald, Sulisława
07:03	16:36	

Gdańsk	Lublin
1°C	0°C
-2°C	-1°C
Katowice	Kraków
1°C	2°C
-2°C	-1°C
Łódź	Poznań
-1°C	2°C
-3°C	-3°C
Warszawa	Wrocław
1°C	2°C
-2°C	-2°C

PIOTR NISZTOR

Co ujawni hotelowy monitoring

Warszawa może zdrzeć. Prokuratura prowadząca jedno ze śledztw korupcyjnych wystąpiła o zapisy monitoringu z ostatnich trzech lat w pewnym bardzo popularnym stołecznym hotelu. To w nim spotykają się przedstawiciele biznesu, politycy, dziennikarze i ludzie służb. Od lat toczą się tam kularowe rozmowy, których treść mogłaby wstrząsnąć krajem. Odbywają się też towarzyskie spotkania. Ich uczestnicy na pewno nie chcieliby się nimi chwalić. Tymczasem nagrania z monitoringu mogą ujawnić, kto z kim i kiedy się spotykał. Pozwola uzupełnić wiele luk w niektórych sprawach korupcyjnych prowadzonych przez organa ścigania. Dzięki zapisowi wideo będzie też można zweryfikować zeznania części osób. Śledczy poznają więc wiele tajemnic, w tym te delikatne i obyczajowe. Niektórzy mogą więc mieć poważne powody do obaw.

Rafał Zawistowski



MARCIN HERMAN

Byleby zaciągnąć Rosjan do urn

W państwie takim jak Rosja, którego system w politologii nazywa się czasem „demokratą”, czyli hybrydą dyktatury z pozorami demokracji, wybory mają inny sens i cel niż w normalnej demokracji. W zaplanowanych na marzec wyborach prezydenckich w Rosji nie chodzi o wyłonienie zwycięzcy ani nawet o jakiś rodzaj rywalizacji między kandydatami. Zwycięzca jest już znany, a jedyny, który mógłby dodać wyborom nieco emocji, Aleksiej Nawalny, nie został dopuszczony do startu. Chodzi o odnowienie Putinowi legitymacji do rządzenia. Równie ważna jak oficjalny wynik wyborów jest frekwencja. Daje ona pojęcie o rzeczywistej skali poparcia, jak i możliwości mobilizacji struktur państwowych. Wysoka oznaczałaby, że system ma moc i „się restartuje”. Problem w tym, że dziś w Rosji nawet w struktury władzy wkradły się, w najlepszym razie, zastój i znudzenie. Niektóre sondaże mówią, że nawet połowa Rosjan nie chce głosować. Jeśli nie uda się ich zmobilizować prośbą lub groźbą, władza może wygrać przy kompromitująco dla niej niskiej frekwencji. I to właśnie od frekwencji zależy, co w najbliższych latach będzie się działo w Rosji.



Marcin Wolski

Ciekawostka

Wnuki kolaborantów, ziomkowie zbrodniarzy, potomkowie cyników, dzieci geszefciarzy, ci, którzy przemilczali przestępstwa koszarne, lecz mieli akcje Kruppa tudzież IG Farben, ślepi, głusi na wszelkie polskie ostrzeżenia, wspólnicy bezkarności przez zмовę milczenia, nieuki oraz kłamcy ze światowej elity chcą dziś uczyć Polaka, jak być przyzwoitym!

Dorota
KaniaEuropejska
„demokracja”

Wczoraj ze stanowiska wiceprzewodniczącego Parlamentu Europejskiego został odwołany Ryszard Czarnecki, europoseł PiS-u. Powód? Wypowiedź dla portalu Niezależna.pl, w której skrytykował – jak najbardziej słusznie – skandaliczne wypowiedzi europoseł PO Róży Thun w antypolskim filmie francusko-niemieckiej telewizji Arte. „Podczas II wojny światowej mieliśmy szmalcowników, a dzisiaj mamy Różę von Thun und Hohenstein” – stwierdził. Po tej wypowiedzi rozprętała się międzynarodowa burza. Medialna nagonka trwała także w polskich w mediach, które otwarcie sprzyjają totalnej opozycji. Co ciekawe, właścicielem większości z nich jest podmiot niemiecki. Warto zauważyć, że nie było praktycznie żadnej międzynarodowej reakcji na skandaliczne wypowiedzi europejskich polityków wymierzone w Polskę i obecny rząd. Tak właśnie wygląda demokracja w wydaniu europejskim. Dlatego czy może dziwić, że w głosowaniu nad odwołaniem Ryszarda Czarneckiego uczyniono wszystko, by osiągnąć zamierzony cel? Głosowanie było tajne i ponadto tak zinterpretowano regulamin, że by nie brać pod uwagę głosów wstrzymujących się. Gdyby je uwzględnić, do odwołania by nie doszło.

Joanna
GempfertRozmawiamy
z Amerykanami

Cel nowelizacji ustawy o IPN-ie próbujemy wyjaśnić nie tylko Izraelczykom, lecz także Amerykanom. Ważne jest właściwe zidentyfikowanie adresatów. Po oświadczeniu sekretarza stanu USA Rexa Tillersona nie ma wątpliwości, że powinna to być przede wszystkim administracja amerykańska. Rozmawiać powinniśmy z kongresmenami, zwłaszcza tymi, którzy skierowali list do prezydenta Andrzeja Dudy z apelem o weto. Powinny to być także organizacje żydowskie w USA, w tym Komitet Żydów Amerykańskich (AJC) oraz Amerykańsko-Izraelski Komitet Spraw Publicznych (AIPAC). Zwłaszcza że obie już zaczęły upowszechniać wiele nieprawdziwych informacji na temat ustawy. Nie możemy też zapomnieć o bardzo ważnej grupie – organizacjach amerykańskich chrześcijan ewangelikalnych, a szczególnie o Chrześcijanach Zjednoczonych na rzecz Izraela (CUFI). Ten ostatni podmiot ma 3 mln członków, a tzw. chrześcijańscy syjoniści stanowią aż jedną trzecią elektoratu USA. Większość z nich utożsamia się z Izraelczykami, bo tak odczytuje swoją wiarę i Stary Testament. Liczą się z nimi Republikanie oraz Donald Trump, którego mocno wsparli w wyborach. My także nie możemy lekceważyć ich wpływów.



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

NIEZNOŚNA LEKKOŚĆ KŁAMSTWA

KOMISJA DS. AMBER GOLD \ Okłamywaliście Polaków, twierdząc, że wyjaśnicie sprawę do spodu – oskarżała rząd PO-PSL Małgorzata Wassermann. – Premier obiecał i wyjaśnił sprawę. Pani lekko kłamie – odpowiedział przesłuchiwany Jacek Cichocki.



gpcodziennie.pl
 www.niezalezna.pl CZWARTEK 8 LUTEGO 2018

TEMAT DNIA

3

DYPLOMACJA \ Stany Zjednoczone pouczają Polskę ws. nowelizacji ustawy o IPN-ie

Zmasowany atak
 za obronę prawdy
 historycznej

Sekretarz stanu USA Rex Tillerson napisał w oświadczeniu, że Stany Zjednoczone są „rozczarowane tym, że polski prezydent podpisał ustawę nakładającą kary za przypisywanie nazistowskich zbrodni państwu polskiemu”. – Interpretacja przepisów zawartych w noweli ustawy o IPN-ie, którą w oświadczeniu przedstawił Departament Stanu USA, nie odpowiada intencjom ustawodawcy – powiedział „Codziennej” Krzysztof Szczerski, szef gabinetu prezydenta.

Jan Przemyski

Prezydent Andrzej Duda poinformował we wtorek, że podpisze nowelizację ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, a jednocześnie skierował ją w trybie następczym do Trybunału Konstytucyjnego. Przypomnijmy, że nowe przepisy przewidują kary grzywny lub więzienia za „publiczne i wbrew faktom” przypisywanie narodowi polskiemu współodpowiedzialności za zbrodnie III Rzeszy.

Za chęć walki z przekłamaniami historycznymi na nasz kraj spadła lawina krytyki m.in. ze strony izraelskich polityków, niemieckiej mniejszości w Polsce oraz ministra spraw zagranicznych Francji, czyli kraju kolaborującego w czasie wojny z nazistami. Co ciekawe, do grona pouczających dołączył Rex Tillerson, sekretarz stanu USA, który wydał oświadczenie ws. nowelizacji ustawy o IPN-ie. „Stany Zjednoczone są rozczarowane tym, że polski prezydent

podpisał ustawę penalizującą przypisywanie nazistowskich zbrodni państwu polskiemu [...]. Wprowadzenie w życie tej ustawy może zagrozić wolności słowa i środowiskom akademickim” – czytamy w komunikacie. Warto zaznaczyć, że strona amerykańska wyraźnie przypisała zbrodnie nazistom, a nie Niemcom. Co ciekawe, w oświadczeniu podkreślono również, że „zwrot »polskie obozy zagłady« jest bolesny i niesprawiedliwy”, ale najlepszym sposobem



Sekretarz stanu USA krytykuje nowelizację ustawy o IPN-ie
 | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

na zwalczanie go jest debata i edukacja. O komentarz do tej sytuacji poprosiliśmy Krzysztofa Szczerskiego, szefa gabinetu prezydenta. – Takie komunikaty pokazują, że mamy jeszcze bardzo dużo pracy do wykonania, jeśli chodzi o dialog i wyjaśnienie istoty przepisów. Interpretacja noweli ustawy o IPN-ie, przedstawiona przez Departament Stanu

USA, nie odpowiada intencjom ustawodawcy. Napisa-
 ne jest tam m.in., że przepisy mogą zagrażać badaniom naukowym, co absolutnie nie jest prawdą – powiedział „Codziennej” Szczerski. Dodał również, że Kancelaria Prezydenta będzie prowadziła dialog z naszymi sojusznikami, aby rozwiązać wszelkie wątpliwości dotyczące nowych przepisów.

Funkcjonariusz ABW obnażył
 nieudolność gdańskiej prokuratury

AFERA \ Wczoraj przed sejmową komisją śledczą ds. Amber Gold zeznawał były funkcjonariusz ABW. To on na zlecenie prokuratury prowadził czynności procesowe wobec szefa spółki Marcina P. Według niego śledczy wiedzieli, że Marcin P. był karany i nie powinien kierować spółką.

Po otrzymaniu z prokuratury materiałów musieliśmy wykonać dodatkowo podstawowe czynności. Chodzi o ustalenie składu osobowego oraz uzyskanie dokumentów dotyczących wszystkich spółek grupy Amber Gold – mówił funkcjonariusz Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego podczas wczorajszego posiedzenia sejmowej komisji śledczej ds. afery Amber Gold.

To on na zlecenie prokuratury od maja 2012 r. prowadził śledztwo przeciwko szefowi spółki Marcinowi P. Małgorzata Wassermann, przewodnicząca komisji i posłanka Prawa i Sprawiedliwości, przyznała w rozmowie z Polską Agencją Prasową, że to jeden z najważniejszych świadków, jeśli chodzi o gdańską delegaturę ABW.

– Z tego, co pamiętam, w skład tych materiałów

wchodziły notatka urzędowa sporządzona przez ABW, a także płyty z danymi z banków i polecenia prokuratora, co należy umieścić w planie śledztwa – dodał świadek. Według Małgorzaty Wassermann stan dokumentacji, którą miała do dyspozycji ABW po dwóch latach śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Rejonową Gdańsk-Wrzeszcz, jest porażający. – To „nic”, które świadek zastał w aktach, nie podlegało żadnej krytyce ze strony przełożonych prokurator Barbary Kijanko, która jako pierwsza zajmowała się sprawą Amber Gold. To bardzo wiele mówi o tym, komu mogło zależeć na tym, żeby w tej sprawie nic się nie działo – stwierdziła szefowa komisji.

Ponadto funkcjonariusz ABW zeznał, że przy okazji czynności przez niego pro-

wadzonych ujawniono fałszerstwo wpłaty na kapitał zakładowy firmy, dokonaną rzekomo w gotówce. Sąd poprosił, poza oświadczeniem dotyczącym wpłaconych środków, o potwierdzenie przelewu. Zostało ono dostarczone, z tym że kwota ta nigdy nie wpłynęła na rachunek. – Było ono spreparowane – kontynuował świadek.

Wassermann zarzuciła ABW, że nie zrobiła zbyt wiele w sprawie Amber Gold. Według posłanki Agencja zamiast np. zabezpieczenia materiałów dowodowych czy przesłuchania członków zarządu spółek z grupy Amber Gold, maglowała ok. 5 tys. pracowników firmy, którzy ze sprawą nie mieli nic wspólnego. – Straciliście mnóstwo czasu – podsumowała.

.....
 Klaudia Dadura

Program Antoniego
 Macierewicza w TV Republika

MEDIA \ Całe zamieszanie, problemy, znaki zapytania są efektem tego [...] że po 1989 r. niestety nie skoncentrowaliśmy dostatecznie sił, by łże-elity, które wydały sobie przywilej mówienia o Polsce, kształtowania obrazu Polski za granicą, przywołać do porządku – powiedział w premierowym odcinku programu „Pilnujmy Polski” Antoni Macierewicz.

Nowy autorski program byłego ministra obrony narodowej Antoniego Macierewicza pt. „Pilnujmy Polski”, w którym wraz z Ryszardem Gromadzkim będą omawiali kwestie zwią-

zane z bezpieczeństwem państwa, będzie emitowany na antenie Telewizji Republika w każdy wtorek o godz. 20.

.....
 (dł. Niezależna.pl)

Polska upomina się o wrak Tu-154M

MSZ \ Wczoraj minister spraw zagranicznych Jacek Czaputowicz spotkał się z ambasadorem Federacji Rosyjskiej w Polsce Siergiejem Andriejewem. Podczas rozmów poruszony został temat zwrotu wraku polskiego tupolewa, który rozbił się 10 kwietnia 2010 r. w Smoleńsku.

„Szef polskiej dyplomacji podkreślił, że nie widzi podstaw do dalszego przetrzymywania wraku samolotu rządowego pod Smoleńskiem przez stronę rosyjską i oczekuje jego zwrotu. Podkreślił, że Polska oczekuje również zapewnienia swo-

bodnego dostępu do miejsca katastrofy i wznowienia współpracy przy budowie pomnika ofiar” – poinformowało wczoraj biuro prasowe Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

.....
 (jal)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12-13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

TV/MOTO

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

2



fot. Mariusz Kubik/Wikipedia

MAREK EDELMAN NIE BĘDZIE PATRONEM ULICY

ŻYCIE WARSZAWY \ Tak zdecydowali radni PO na sesji Rady m.st. Warszawy. Marek Edelman (ur. w 1919 lub 1922 r., zm. w 2009 r.) był jednym z założycieli Żydowskiej Organizacji Bojowej (ŻOB). W 1943 r. uczestniczył w powstaniu w getcie warszawskim.



Wzruszające filmowe wspomnienie prezydenta prof. Lecha Kaczyńskiego przypomniało jego zasługi dla Polski | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

WOLNE MEDIA \ 25-lecie „Gazety Polskiej”

Niezapomniana gala w Operze Narodowej

To wydarzenie pozostanie na długo w naszej pamięci. Blisko 2 tys. zaproszonych gości, wśród których znalazło się wiele najważniejszych osób w państwie. Wspaniali laureaci. Najlepsi muzycy i artyści. Środowisko Strefy Wolnego Słowa godnie uczciło 25-lecie reaktywowania „Gazety Polskiej”.

Jacek Liziniewicz

Gala 25-lecia „Gazety Polskiej” odbyła się w przepięknych wnętrzach Teatru Wielkiego – Opery Narodowej. Historia tego klasycystycznego budynku ma już niemal 190 lat. To mniej więcej tyle co ty-

tuł „Gazeta Polska”, któremu 190 lat minęło w ubiegłym roku. O tym przypomniał Tomasz Sakiewicz, wygłaszając laudację na cześć Lecha i Jarosława Kaczyńskich. – W 100-lecie polskiej niepodległości obchodzimy 25-lecie reaktywowania „Gazety Polskiej”, gazety, która istnieje

je od 190 lat. Nasi laureaci potrafili walczyć o Polskę również swoim życiem. Nasi laureaci to ludzie, którzy spowodowali, że Polski zazdrości nam wiele narodów i że możemy być dumni, że jesteśmy Polakami – powiedział redaktor naczelny „Gazety Polskiej”.

Kaczyński dziękuje „Gazecie Polskiej”

– Rola Lecha Kaczyńskiego była niedoceniana. Pamiętam różne wątpliwości ze strony naszych wrogów, kiedy był Wawel, kiedy planowaliśmy pomniki – mówił, odbierając nagrodę Jarosław Kaczyński. – A trzeba pamiętać, że cały ten łańcuch wydarzeń, który doprowadził do dobrej zmiany, bo przecież o tę dobrą zmianę cały czas chodziło, nie mógłby się zacząć bez Lecha Kaczyńskiego. Bez jego zaangażowania w wolne związki zawodowe, później w ruch sierpniowy, organizowanie Solidarności, działalność w podziemiu po wyjściu z internowania, bez współpracy, trzeba to powiedzieć, bo trzeba być uczciwym i mówić prawdę, z Lechem Wałęsą. Gdyby nie to, że został w końcu pierwszym zastępcą przewodniczącego związków, nie byłoby ani właściwej zmiany w tygodniku „Solidarność”, a to był początek, ani nie udało się wokół tego tygodnika skupić wielu ludzi, którzy wiedzieli, że porozumienie przy Okrągłym Stole to nie jest to, do czego naprawdę dążyliśmy. Bez tego nie powstałoby Porozumienie Centrum. Nie byłoby, co prawda tylko bardzo częściowych, ale sukcesów.

Nie byłoby pierwszej próby zmiany kursów w Polsce. Zasadniczej zmiany, czyli rządu Jana Olszewskiego, którego tutaj też trzeba wspomnieć, bo był premierem pierwszego rządu, który odszedł od porozumień i powiedział, że w Polsce ma być inaczej. Wreszcie nie byłoby odrodzenia ruchu Porozumienie Centrum już pod nową nazwą jako Prawo i Sprawiedliwość. Nie byłoby zjednoczenia prawicy. Nie byłoby kolejnych sukcesów – podkreślił Jarosław Kaczyński.

Prezes PiS-u zaznaczył, że wyróżnienie Człowieka 25-lecia jest dla niego szczególnym zaszczytem, gdyż przyznaje je środowisko „Gazety Polskiej”. – Gazety, która była oddziałem szturmowym walki o zmianę w Polsce od pierwszej połowy lat 90. i stała się jeszcze bardziej bojowym oddziałem po katastrofie smoleńskiej – mówił Kaczyński. Podziękował redaktorowi naczelnemu „Gazety Polskiej” Tomaszowi Sakiewiczowi i jego zastępcy Katarzynie Gójskiej, którzy w trudnych czasach szli pod prąd i utrzymali twardą linię. W kulisach prezes PiS-u przyznał, że ceni krytykę w „Gazecie Polskiej”. – Wielokrotnie zgrzytałem zębami, czytając gazetę, ale się nie obrażałem. Wiedziałem, że jest to krytyka w dobrej wierze, mimo że często się z nią nie zgadzałem. Polityk czasem z tych bardzo radykalnych pozycji musi zrezygnować, przynajmniej na jakiś czas, ale tak naprawdę to my chcemy tego samego, by Polska była, jak to mówił mój brat – silnym, szanowanym, poważnym państwem – mówił Kaczyński reporterce portalu Niezależna.pl.

MECENAS OBCHODÓW 25-LECIA



Polska Grupa Energetyczna

MECENAS GALI



PARTNERZY GŁÓWNI GALI

PARTNER STRATEGICZNY



Bank Polski

PARTNERZY GALI



PARTNERZY WSPIERAJĄCY

PATRONI MEDIALNI



CAŁA NADZIEJA W SĄDZIE NAJWYŻSZYM

OPOZYCJA \ 7 lutego 1982 r. działacze Niezależnego Zrzeszenia Studentów pozostający na wolności złożyli do Sądu Najwyższego za pośrednictwem mecenasa Stanisława Szczuki odwołanie w sprawie rozwiązania NZS-u.



ZBRODNIA UKRAIŃSKICH NACJONALISTÓW

HISTORIA \ W nocy z 7 na 8 lutego w pierwszej akcji bojowej oddział UPA zaatakował niemiecki posterunek we Włodzimiercu, po czym w kolonii Parośla dokonał masowego mordu na Polakach, który uznawano za początek rzezi wołyńskiej.

Gala „Gazety Polskiej” przebiła imprezę TVN-u

MEDIA \ Widzowie chętniej oglądali galę 25-lecia „Gazety Polskiej” i wręczenie nagród Strefy Wolnego Słowa niż celebrycką imprezę bestsellerów Empiku.

Jubileuszową galę „Gazety Polskiej”, która odbyła się we wtorek w Teatrze Wielkim w Warszawie, retransmitowała TVP2. Uroczystość „GP” miała większy udział w rynku niż emitowana równolegle w TVN Gala Bestsellery Empiku 2017. Choć tę drugą imprezę reklamowano występem światowych muzycznych gwiazd popowych i rockowych, widzowie chętniej oglądali właśnie galę „GP”.

Na ceremonii rozdania nagród Empiku pojawiło się wielu polskich celebrytów. Imprezę miała też uatrakcyjnić obecność artystów z zagranicy, wśród nich gwiazdy światowego formatu Stinga, a także Shaggy'ego oraz angielskiej piosenkarki Jessie Ware.

Jak dowiedział się portal Niezależna.pl, oglądalność transmisji gali w TVN-ie miała 6-procentowy udział

w rynku, a gali „Gazety Polskiej” – 8,2 proc.

W jubileuszowej imprezie „Gazety Polskiej” oprócz premiera Mateusza Morawieckiego i Jarosława Kaczyńskiego udział wzięli m.in. wicepremier Beata Szydło, marszałkowie Sejmu i Senatu – Marek Kuchciński i Stanisław Karczewski.

Podczas uroczystości tytułem Człowieka Roku 2017 klubów „Gazety Polskiej” uhonorowano premiera Mateusza Morawieckiego. Przyznano też Nagrodę 25-lecia „Gazety Polskiej”, której laureatami zostali śp. prezydent Lech Kaczyński oraz prezes PiS-u Jarosław Kaczyński. Ponadto wręczono Nagrodę św. Grzegorza I Wielkiego miesięcznika „Nowe Państwo”. Otrzymał ją legendarny działacz antykomunistyczny opozycji w PRL-u Andrzej Gwiazda.

(mem, Niezależna.pl)

Walczmy o polskość

NASZA AKCJA \ Od tygodnia apelujemy o wysłanie mejli do mediów, polityków, ważnych instytucji na całym świecie, pokazujących prawdę o Holokauście i zbrodniach II wojny światowej.

Wierzę, że skuteczniej będziemy mogli obronić prawdę o przeszłości, tak jak robimy to dzisiaj w konsekwencji ostatnich wydarzeń. Jest rzeczą dla mnie niewyobrażalną, żeby ofiary uważać za sprawców – powiedział premier Mateusz Morawiecki podczas Gali 25-lecia „GP”. Własne działania podejmują już sympatycy Strefy Wolnego Słowa. Na czym dokładnie polega nasza akcja? Na stronie internetowej Niezależna.pl jest zakładka „Stań w obronie Polski”. Znajdą tam Państwo m.in. orędzie premiera w języku angielskim. Zachęcamy do wysyłania tych materiałów do zagranicznych mediów i polityków. Ich adresy można znaleźć we wspomnianej zakładce.

Do tej pory akcja dotyczyła instytucji unijnych. Teraz chcielibyśmy, by dotarła za ocean. Apelujemy, by mieszkający w USA Polacy wysyłali do kongresme-

nów materiały pokazujące prawdę historyczną.

Do środowisk polonijnych zwracał się też Stanisław Karczewski, marszałek Senatu. „Od wielu lat Polacy w kraju i za granicą stykają się z (...) nieprawdziwym sformułowaniem »polskie obozy śmierci« i oskarżeniami Polaków o współudział w Holokauście. Mając na względzie dobro RP, zwracam się do Państwa z apelem o podejmowanie wszelkich możliwych działań, których celem będzie upominanie się o prawdę historyczną” – napisał Karczewski.

Przypomnijmy, że akcja związana jest z kryzysem polsko-izraelskim, który zaczął się po przegłosowaniu przez parlament nowelizacji ustawy o IPN-ie, zakazującej m.in. używania sformułowania „polskie obozy śmierci”.

(ad)



Koncert uświetnili muzycy z orkiestry Teatru Wielkiego pod batutą Jose Maria Florencio | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



Sala w Teatrze Wielkim wypełniła się po brzegi | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Morawiecki: wasz upór zmienił Polskę

Ogromny aplauz zgromadzonej publiczności zebrał Andrzej Gwiazda – legenda Solidarności. Sygnał do owacji na stojąco dał Jarosław Kaczyński, który podniósł się jako pierwszy. Wręczając nagrodę, Katarzyna Gójska, redaktor naczelna „Nowego Państwa”, podkreśliła bezkompromisowość Andrzeja Gwiazdy. – Nasz laureat nie pełnił i nie pełni wysokich urzędów, a mimo to jego głos jest ważniejszy od głosów osób najważniejszych w kraju. Tak było w 2017 r., gdy nasz nagrodzony opowiedział się po stronie reformy sądownictwa. Nasz laureat dla wielu Polaków dzięki bezkompromisowości i miłości do ojczyzny stoi na straży właściwego kursu zmiany Polski – powiedziała Katarzyna Gójska.

Laureat, odbierając nagrodę, podkreślił skromnie, że to wyróżnienie dla wszystkich, z którymi przez kilkadziesiąt lat dzia-

łał na rzecz niepodległości państwa. – Ta nagroda, tak jak stanowiska, to nie tylko satysfakcja, to również zobowiązanie. Według słów patrona tej nagrody – św. Grzegorza Wielkiego: „Człowiek grzeszy wargami w dwójnasób: raz kłamiąc, a dwa: zatajając prawdę”. To wielkie zobowiązanie, byśmy już tego drugiego grzechu nie popełniali i stworzyli warunki, i znaleźli w sobie odwagę, żeby mówić całą prawdę – powiedział laureat.

Swoją nagrodę przyznały również kluby „Gazety Polskiej”. Laur trafił do premiera Mateusza Morawieckiego. Statuetkę wręczali prezes klubów „GP” Ryszard Kapuściński i szefowa fundacji Ewa Wójcik. – Chcę podziękować społeczności „Gazety Polskiej” za to, co zrobiliście dla Polski. Wasza wiara w zmianę Polski i upór doprowadziły nas do tego momentu i miejsca, w którym jesteśmy. Ta walka środowiska „Gazety Polskiej” była kamieniem mi-

lowym do suwerennej Rzeczypospolitej – powiedział premier, informując, że statuetkę dedykuje ludziom Solidarności i PiS-u. – Razem budujemy Polskę naszych marzeń, do której tęskniliśmy, tak jak wszyscy na tej sali, przez wiele dziesięcioleci – powiedział Morawiecki. Szef rządu odniósł się również do aktualnego sporu wokół ustawy IPN-u. – Prawdy będziemy bronić! Jest dla mnie absolutnie niewyobrażalne, by ofiary uważać za sprawców. I my tę prawdę obronimy – powiedział premier.

We wtorkowej uroczystości wzięły udział najważniejsze osoby w państwie. Oprócz premiera i prezesa PiS-u pojawili się m.in. wicepremierzy Piotr Gliński i Beata Szydło (szczególnie gorąco witana przez zgromadzonych gości) oraz przedstawiciele większości ministerstw. Obecni byli prezes TK Julia Przyłębska, a także marszałek Sejmu Marek Kuchciński i marszałek Senatu Stanisław Karczewski.



fot. Christian Mang/Reuters

RESORTY ROZDZIELONE

NIEMCY \ Jak podają niemieckie media, coraz bliższe jest koalicyjne porozumienie u naszych zachodnich sąsiadów. Według doniesień stanowisko szefa MSZ-etu ma przyspaść liderowi Martinowi Schulzowi. Z kolei lider bawarskiej CSU Horst Seehofer ma zostać ministrem spraw wewnętrznych.

AZJA \ Kto chce słuchać polskiej „ikony”

Wałęsa radzi Tajwanowi, jak rozliczać się z przeszłością

Na spotkaniu w Gdańsku z burmistrzem Tajpeju Ke Wen-je Lech Wałęsa obiecał, że wstawi się za Tajwanem na arenie międzynarodowej, i opowiadał tajwańskiej delegacji, jak dbać o sprawiedliwość okresu przejściowego. Tajwańscy internauci pytają burmistrza Tajpeju, czy osoba tak kontrowersyjna jak Wałęsa jest odpowiednia do dyskusji na takie tematy.

Hanna Shen

Na początku lutego br. burmistrz Tajpeju Ke Wen-je złożył wizytę w Europie. Odwiedził także Polskę, m.in. Warszawę, z którą Tajpej podpisało porozumienie o współpracy 23 lata temu. Wizyta Ke Wen-je w stolicy Polski jest pierwszą od tego czasu wizytą delegacji miasta Tajpej. W trakcie odwiedzin burmistrz Tajpeju chwalił rozwój naszego państwa w ostatnich latach i stwierdził, że jest to obecnie kraj, w którym warto inwestować. Na pytanie tajwańskich mediów o spotkanie z prezydent Warszawy Hanną Gronkiewicz-Waltz, Ke Wen-je powiedział, że bycie u władzy w mieście od 12 lat robi wrażenie. – Ona [Gronkiewicz-Waltz] musi mieć jakiś przepis na sukces, ale nie pojąłem jeszcze, co to jest – stwierdził Ke.

Burmistrz Tajpeju udał się także do Gdańska na spotkanie z Lechem Wałęsą. Zapytany przez dziennikarzy z Tajwanu, o czym rozmawiał z byłym polskim prezydentem, Ke Wen-je odpowiedział, że poruszył z nim dwa tematy: relacje Tajwanu



Według burmistrza Tajpeju nad radami Lecha Wałęsy trzeba się dłużej zastanowić | fot. Reuters Staff/Reuters

z Chinami i kwestie sprawiedliwości okresu przejściowego (transitional justice), czyli m.in. rozliczeń z przeszłością. Pytany, co dokładnie usłyszał od Wałęsy, burmistrz wymijająco odpowiedział, że musi wrócić do Tajpeju i „przemyśleć sobie to, co usłyszał”. Dodał, że Wałęsa obiecał wesprzeć Tajwan na arenie międzynarodowej, jeśli będzie trzeba.

Mimo że Wałęsa nadal w wielu kręgach w Azji uwa-

żany jest za bohatera, który obalił w Polsce komunizm, to pojawiające się coraz częściej informacje w mediach o współpracy byłego prezydenta z SB spowodowały, że tajwańscy internauci na facebookowym profilu burmistrza pytali, po co odwiedził Wałęsę, skoro jest on osobą kontrowersyjną ze względu na swoją przeszłość.

„Nasz burmistrz, gdy wróci, zastosuje taki sam model sprawiedliwości doty-

czący okresu przejściowego jak Wałęsa, czyli nic w tej kwestii nie robi” – pisze internauta Steve Chang. Chen Xinhui, jeden z komentujących w internecie wizytę Ke u Wałęsy, dodaje, że „to taka gra”.

Kwestia rozliczeń z przeszłością jest ważnym tematem na Tajwanie i dotyczy tzw. białego terroru, czyli okresu od końca lat 40. do 1987 r., kiedy to zniesiono na wyspie stan wojenny. Był to

czas dyktatury Kuomintangu i Czang Kaj-szeka (a potem jego syna Chiang Ching-kuo), którzy pokonani przez komunistów w Chinach (na kontynencie) uciekli na Tajwan. Ofiarami białego terroru stali się nie tylko urodzeni na wyspie Tajwańczycy, głównie inteligencja, lecz także wielu przybyłych z Czang Kaj-szkiem Chińczyków rozczarowanych rządami ekipy Kuomintangu.

Obecny burmistrz Tajpeju Ke Wen-je w czasie wyborów lokalnych w Tajpeju w 2014 r. także zapowiadał działania służące przywracaniu sprawiedliwości i rozliczaniu z przeszłością, ale wielu Tajwańczyków przyznaje, że nic w tej kwestii nie zrobił. Także jego działania na arenie międzynarodowej wzbudzają kontrowersje na wyspie. W momencie gdy komunistyczne władze Chin odmawiają rozmów z proniepodległościowymi władzami Tajwanu i gdy nadal w wyspę wycelowanych jest z Chin prawie 1600 rakiet balistycznych, Ke Wen-je w Szanghaju mówił, że ChRL i Tajwan to jedna rodzina. Burmistrz Ke przyznaje też, że jest wielbicielem Mao Zedonga.

Amerykanie zaostrzają kontrolę imigrantów

WASZYNGTON \ Prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump podpisał memorandum, na mocy którego zostanie powołane Narodowe Centrum Weryfikacyjne. Specjaliści z nowej jednostki zajmą się wnikliwą analizą i wskazaniem imigrantów, którzy mogą stanowić zagrożenie dla Amerykanów.

Ochrona granic jest kluczowa dla bezpieczeństwa i dobrobytu Stanów Zjednoczonych. Tym samym zatwierdzam inicjatywę stworzenia Narodowego Centrum Weryfikacyjnego (NVC) – powiedział we wtorek prezydent USA Donald Trump, podpisując memorandum. Rzecznik Białego Domu Sarah Huckabee Sanders wyjaśniła natomiast, że nowo utworzona instytucja zajmie się koordynacją działań już istniejących departamentów oraz wspomoże je w analizie przyby-

wających do USA obcokrajowców.

Celem specjalistów będzie identyfikacja imigrantów, którzy mogą stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego i publicznego. – W odpowiedzi na wysiłki prezydenta Trumpa w celu podniesienia poziomu ochrony Amerykanów wdrożyliśmy plan bardziej szczegółowej weryfikacji wszystkich osób, które chcą się dostać na teren Stanów Zjednoczonych – wyjaśniła sekretarz Departamentu Bezpieczeństwa Krajowego

Kirstjen Nielsen. – NVC będzie stanowiło podporę dla Departamentu Bezpieczeństwa Krajowego i wszystkich amerykańskich służb wywiadowczych, tak aby wspólnie uniemożliwić terrorystom, brutalnym przestępcom oraz osobom niebezpiecznym wdarcie się na nasz teren – dodała Nielsen. Ponadto przyjęty akt zezwala na usprawnienie identyfikacji części osób, które przebywają już na terytorium Stanów Zjednoczonych.

Wkrótce Nielsen wybierze dyrektora nowej placówki,

a następnie sekretarz stanu Rex Tillerson oraz prokurator generalny Jeff Sessions wyznaczą jego dwóch zastępców. Siedziba centrum, które ma powstać w ciągu kolejnych sześciu miesięcy, będzie wspólna z Departamentem Bezpieczeństwa Krajowego w Waszyngtonie. Przyjęty akt nie precyzuje zasad finansowania urzędu.

Polityka bezpieczeństwa stanowi jeden z priorytetów amerykańskiej administracji. W styczniu ub.r. Trump podpisał dekret zawiesz-

ający przyjmowanie uchodźców z Syrii oraz 90-dniowe wstrzymanie wydawania amerykańskich wiz obywatelom takich państw, jak Irak, Iran, Sudan, Libia, Somalia i Jemen, które mają problemy z terroryzmem. Dodatkowo wciąż toczy się dyskusja dotycząca wybudowania muru na amerykańsko-meksykańskiej granicy i tym samym powstrzymania niebezpiecznych przestępców, którzy przekraczają granice pieszo.

Joanna Kowalkowska



TRZĘSIENIE ZIEMI

TAJWAN \ Ponad 250 osób zostało rannych, a ponad 80 jest ciągle uznawanych za zaginione po wtorkowym trzęsieniu ziemi na Tajwanie. Śmierć poniosły cztery osoby.



MORD W IMIENIU IS

FINLANDIA \ Według doniesień mediów napastnik, który w sierpniu ubiegłego roku przeprowadził zamach w fińskim Turku, działał w imieniu Państwa Islamskiego.

STRASBURG \ Czarnecki odwołany ze stanowiska wiceszefa PE

Antypolska krucjata dopięła swego

Podczas wczorajszej sesji Parlamentu Europejskiego podjęto decyzję o odwołaniu Ryszarda Czarneckiego z funkcji wiceprzewodniczącego PE. Wymaganą większość 2/3 głosów uzyskano, zmieniając w ostatnim momencie regulamin. Głosowanie utajniono, tak by np. nie było wiadomo, którzy z polskich europarlamentarzystów opowiedzieli się za odwołaniem Czarneckiego.

Konrad Wysocki

Na początku stycznia br. wniosek o odwołanie Czarneckiego złożyli do szefa PE Antonia Tajanego liderzy czterech grup politycznych europarlamentu. – Manfred Weber (Ludowcy z EPL), Gianni Pittella (socjaldemokraci z S&D), Guy Verhofstadt (frakcja liberałów i demokratów ALDE) i Philippe Lamberts (Zieloni). Politykom nie spodobała się wypowiedź, jakiej Czarnecki udzielił portalowi Niezależna.pl, w której skomentował udział europoseł PO Róży von Thun und Hohenstein w antypolskim filmie wyemitowanym przez francusko-niemiecką telewizję ARTE. – Podczas II wojny światowej mieliśmy szmal-

cowników, a dzisiaj mamy Różę von Thun und Hohenstein – powiedział Czarnecki. Tuż przed rozpoczęciem wczorajszego głosowania nagle zmieniono regulamin. Utajniono głosowanie i zdecydowano, że pod uwagę nie będą brane głosy wstrzymujące się, które w przypadku podobnych głosowań byłyby zaliczane na korzyść Czarneckiego. Ostatecznie PE stosunkiem głosów 447 do 196 (30 wstrzymujących się) zdecydował o pozbawieniu polskiego europosła funkcji wiceprzewodniczącego. Gdyby do sumy głosujących doliczyć wstrzymujących się, to zwolennicy odwołania nie mieliby wymaganej kwalifikowanej większości. – Kuriozalne jest to, że głosy wstrzymujące się wzięto pod uwagę przy liczeniu kworum wyma-

ganego dla ważności głosowań, a przy wymaganej większości już nie – mówi w rozmowie z „Codzienną” Ryszard Czarnecki. – Nawet niechętny mi brytyjski europoseł socjalista przyznał, że takie zmiany przeprowadzane w ostatniej chwili to sytuacja, która nie miała jeszcze nigdy miejsca. – Parlament Europejski stworzył precedens, karząc członka swojego kierownictwa za wypowiedzi, które padły w kraju, a nie na europejskim forum – powiedział na specjalnej konferencji europoseł PiS-u prof. Ryszard Legutko. Według odwołanego wiceprzewodniczącego znawcy prawa międzynarodowego twierdzą, że są podstawy, by decyzyje PE zaskarżyć do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Sam Ryszard Czarnecki podkreśla, że nie



Według Antonio Tajanego głosowanie odbyło się zgodnie z regulaminem
| fot. POOL New/Reuters

żałuje swojej postawy, mimo że wielokrotnie dawano mu do zrozumienia, że gdyby poszedł na kompromis, całą sprawę zamieciono by pod dywan. – „Nie warto kłaniać

się okolicznościom, a prawdom kazać stać za drzwiami” – ten cytat z Norwida uważam za najlepszy komentarz tej sytuacji – zakończył rozmowę z nami Czarnecki.

Asad odpowie za mordy?

SYRIA \ Jest śledztwo ONZ-etu ws. oskarżeń pod adresem armii podległej Damaszkowi o przeprowadzenie ataków chemicznych na terenach zajętych przez rebeliantów. Syryjskie media informują z kolei o ataku izraelskim na rządowy ośrodek badawczy.

Międzynarodowa komisja śledcza ONZ-etu ds. Syrii poinformowała, że wszczęła śledztwo po informacji o wykorzystaniu przez wojska podległe dyktatorowi Baszarowi al-Asadowi bomb zawierających najprawdopodobniej chlor. Do ich użycia miało dojść w mieście Saraqib w prowincji Idlib, w północno-zachodniej części kraju i w Dumie we wschodniej Gucie, będącej enklawą rebeliantów na wschód od Damaszk. Wschodnia Guta jest bombardowana przez siły rządowe od pięciu lat. W ostatnim czasie Syryjskie Obserwatorium Praw Człowieka informuje o wzmożeniu ataków i wzroście liczby zabitych. W poniedziałek ambasador Stanów Zjednoczonych

przy ONZ-ecie Nikki Haley potwierdziła, że USA dysponują dowodami, które potwierdzają użycie chloru przez wojska reżimu. USA próbowały również przeformułować projekt rezolucji w Radzie Bezpieczeństwa ONZ-etu, w którym wezwano społeczność międzynarodową do wywierania presji na Damaszk, ale spotkał się on ze sprzeciwem Rosji. Dzień później rzeczniczka Departamentu Stanu Heather Nauert powiedziała, że ostatni atak był szóstym w ciągu ostatnich 30 dni. W zeszłym tygodniu również minister obrony USA James Mattis oskarżył armię Asada o produkowanie i stosowanie broni chemicznej.

Syryjski reżim wciąż kategorycznie temu zaprzecza i liczy na wsparcie sojuszników – Rosji i Iranu. Podkreśla, że cały zgłoszony w 2013 r. syryjski arsenał broni chemicznej został zniszczony. Jednak według raportu ONZ-etu i Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej (OPCW) z października zeszłego roku syryjskie władze ponoszą odpowiedzialność za użycie sarinu w miejscowości Chan Szajchun w Idlibie 4 kwietnia 2017 r., w wyniku czego zginęło ponad 90 osób, w tym 28 dzieci i 23 kobiety.

We wtorek ONZ zaapelowała o natychmiastowy reżym w całym kraju na co najmniej miesiąc, w celu dostarczenia pomocy humanitarnej i ewakuacji rannych. Syryjskie media państwowe, powołując się na źródła w rządzie, poinformowały zaś wczoraj, że wojsko izraelskie ostrzelało ośrodek badawczy w miejscowości Dżamraja pod Damaszkem. Armia izraelska już wcześniej wielokrotnie atakowała przede wszystkim transporty broni dla libańskiego Hezbollahu wspierającego syryjski reżim.

Aleksander Kłos

Przepisywali Grekom najdroższe lekarstwa

ATENY \ Toczy się śledztwo w sprawie dwóch byłych premierów, ośmiu byłych ministrów Grecji i 4,5 tys. lekarzy, którzy mieli przyjmować łapówki w zamian za promowanie koncernu farmaceutycznego Novartis.

Na liście osób podejrzanych, która we wtorek trafiła do Prokuratury Antykorupcyjnej w Atenach, znalazło się 10 byłych wysoko postawionych urzędników greckiego rządu. Zdaniem prokuratorów w latach 2006–2015 wpływowi politycy mieli lobbować na rzecz koncernu farmaceutycznego Novartis i starać się wyeliminować z rynku jego konkurentów. Grecka agencja prasowa AMNA informuje, że materiał dowodowy w tej sprawie obejmuje zeznania 20 osób, a łączna kwota przyjętych łapówek sięga 50 mln euro. Prokuratorskie podejrzenia dotyczą również 4,5 tys. lekarzy, którym zarzuca się przyjmowanie pieniędzy w zamian za przepisywanie leków firmy Novartis. Produkty oferowane przez koncern były sprzedawane po cenach wyraźnie wyższych niż podobne leki innych firm.

Po tym, jak lokalne media ujawniły nazwiska podejrzanych, w tym stojącego na czele rządu w latach 2012–2015 Andonisa Samarasasa oraz tymczasowo sprawującego funkcję premiera w 2012 r. Panagiotosa Pikramenosasa, wszyscy politycy zdecydowanie odcięli się od zarzutów. Samarasas stwierdził, że to zwykłe pomówienia, i poinformował, że rozważa pozwanie do sądu obecnego premiera Alexisa Ciprasa. Zdaniem byłego przewodniczącego centroprawicowej Nowej Demokracji obecny premier z ramienia Koalicji Radykalnej Lewicy celowo chce oczernić konkurentów politycznych. Zarząd spółki unika komentarzy i deklaruje jedynie, że współpracuje z wymiarem sprawiedliwości.

(jk)

BUDOWNICTWO \ Do czasu kolejnych wyborów parlamentarnych ruszy budowa 10 tys. lokali

Mieszkanie+ szybciej i taniej

W najbliższych 20 miesiącach rozpocznie się budowa 10 tys. mieszkań w ramach programu Mieszkanie+. Planowane są też zmiany w prawie, które usuną bariery inwestycyjne – zdecydowała Rada Mieszkalnictwa. Rządowy program skierowany jest do rodzin, których nie stać na zakup mieszkania na komercyjnym rynku.

Jan Kamieniecki

Stojący na czele Rady Mieszkalnictwa premier Mateusz Morawiecki zwrócił uwagę, że dotychczasowe, przygotowane jeszcze przez poprzedni rząd programy – Rodzina na Swoim i Mieszkanie dla Młodych – trafiały do ludzi lepiej sytuowanych. Mieszkanie+ jest dla tych, którzy ze względu na trudną sytuację materialną nie mogli kupić mieszkania na rynku. – Nasz program przeznaczony jest dla wszystkich Polaków. Będą mogli wynająć mieszkanie z możliwością dojścia do własności lub tylko je wynajmować – stwierdził premier. Jego zdaniem to kompleksowe rozwiązanie przyczyni się do podniesienia poziomu życia wielu rodzin i osób samotnych.

Z komunikatu Centrum Informacyjnego Rządu wynika, że rada uzgodniła także, że podjęte zostaną prace legi-

slacyjne pozwalające usunąć bariery inwestycyjne. Jerzy Kwieciński, szef resortu inwestycji i rozwoju, do którego przeniesiono sprawy budownictwa i który jest teraz odpowiedzialny za Mieszkanie+, od kilku tygodni podkreślał, że program będzie

**\ Nasz program przeznaczony jest dla wszystkich Polaków – stwierdził premier. **

wymagał zmian w otoczeniu prawnym.

– Za tydzień na kolejnym posiedzeniu Rady Mieszkalnictwa dyskutowane będą założenia specustawy mieszkaniowej. Chcielibyśmy, aby została bardzo szybko przyjęta przez rząd i skierowana do Sejmu – powiedział w środę Kwieciński. Specustawa

ma przyspieszyć procedury administracyjne związane z realizacją inwestycji mieszkaniowych, zwiększyć podaż gruntów pod te inwestycje, a w rezultacie zwiększyć podaż mieszkań. Ma też pomóc w obniżeniu kosztów inwestycji mieszkaniowych, a w rezultacie obniżyć ceny mieszkań.

Minister zwrócił uwagę, że Polska pod względem liczby mieszkań na tysiąc mieszkańców odstaje od średniej europejskiej. U nas jest to nieco ponad 360 mieszkań, a w UE – 435. – Dlatego budownictwo mieszkaniowe, w tym realizacja rządowego programu Mieszkanie+, w najbliższych miesiącach będzie miało absolutny priorytet rządu – podkreślił Kwieciński. Wspominał również o konieczności większego wsparcia programu przez inne ministerstwa, bo do tej pory – jego zdaniem – współpraca ta nie wyglądała najlepiej.



Jerzy Kwieciński, szef resortu inwestycji i rozwoju | fot. Fotomag/Gazeta Polska

PGG ufunduje stypendia

GÓRNICTWO \ Polska Grupa Górnicza ufunduje stypendia uczniom, którzy podejmą naukę w szkołach górniczych współpracujących z tą spółką. Warunkiem będzie związanie przyszłości zawodowej z PGG po zakończeniu nauki.

Władze największej spółki węglowej, będącej również jednym z największych pracodawców na Śląsku, zadeklarowały, że chcą zachęcić młodzież do wiązania przyszłości z sektorem górniczym. PGG przekonuje, że branża dobrze wykorzystała czas restrukturyzacji, staje się innowacyjna i przyszłościowa. Aby zapewnić sobie dobrze wykwalifikowane kadry na przyszłość, spółka zdecydowała o ufundowaniu stypendiów.

Jak poinformował rzecznik PGG Tomasz Głogowski, miesięczne stypendia w wysokości 200 zł otrzymają uczniowie rozpoczynający naukę we współpracujących z Grupą szkołach branżowych i technikach górniczych,

pod warunkiem że zwiążą swoją przyszłość zawodową z PGG. Uczniowie, którzy uzyskają dobre wyniki poparte dobrym zachowaniem, otrzymają dodatkowo na koniec każdego roku szkolnego 1 tys. zł nagrody naukowej.

Współpracę ze szkołami nawiązała w 2004 r. Kompania Węglowa (poprzedniczka PGG). W ciągu 10 lat dała ona gwarancje zatrudnienia prawie 8,5 tys. uczniów szkół zawodowych i techników. W 2015 r. w związku z trudną sytuacją Kompania zawiesiła udzielanie gwarancji zatrudnienia dla uczniów – przyjęcia absolwentów odbywały się w miarę możliwości kadrowych i finansowych firmy. Ostatecznie

mimo kłopotów wypełniono wszystkie zobowiązania spółki w tym zakresie.

W ubiegłym roku, kiedy PGG realizowała gwarancje zatrudnienia dane uczniom przez Kompanię, pracę w kopalniach spółki znalazło 815 absolwentów. W połowie stycznia br. Grupa podała, że zamierza w tym roku przyjąć do pracy ok. 340 absolwentów.

– Analizując potrzeby kadrowe i wyzwania, jakie stoją przed górnictwem, zachęcamy szkoły i władze samorządowe, jako organy prowadzące szkoły, do podjęcia współpracy w zakresie kształcenia zawodowego odpowiadającego potrzebom współczesnego górnictwa – powiedział wiceprezes PGG ds. pracy Jerzy Janczewski.

– Stając w obliczu reformy szkolnictwa zawodowego, chcemy uczestniczyć w kształceniu dualnym, zapewniając młodym ludziom dokonującym wyboru szkół branżowych i techników możliwość praktycznej nauki zawodu u pracodawcy, czyli w naszej spółce – zadeklarował Janczewski.

.....
Piotr Chmielarz

Kolej na innowacje

TRANSPORT \ Agencja Rozwoju Przemysłu i Polregio zainaugurowały wspólny projekt akceleratorny. Spółki poszukują firm i instytucji zainteresowanych przygotowaniem innowacyjnych rozwiązań dla kolejnictwa.

Z naszego doświadczenia wynika, że duże przedsiębiorstwa są zainteresowane wyszukiwaniem ciekawych rozwiązań technologicznych nie tylko wtedy, gdy pojawia się taka potrzeba. Firmy interesuje przede wszystkim stałe prowadzenie takich procesów, inkubacja biznesowa i akceleracja – podkreśla Michał Szaniawski, wiceprezes zarządu ARP. – W innowacyjnym wyścigu kluczowe są nie tylko bieżące rozwiązania, ale i te jeszcze nieodkryte, bo ich zdefiniowanie pozwoli zdobyć konkurencyjną przewagę. Dla takich wyzwań przeznaczony jest projekt akceleratorny ARP i Polregio – dodaje Szaniawski.

Akcelerator skierowany jest do start-upów oraz sektora małych i średnich firm. Bardzo ważną rolę w projekcie odgrywają warsztaty, których celem jest poszuki-

wanie technologicznych rozwiązań na określone przez firmy potrzeby i oczekiwania. Polregio poszukiwało m.in. oprogramowania do sprzedaży biletów w kasach stacyjnych, systemu rozrywki pokładowej czy aplikacji mobilnych służących integracji pasażerów.

– Wdrażanie innowacyjnych produktów podniesie poziom bezpieczeństwa pasażerów i usprawni procesy zarządzania. Są to czynniki kluczowe w trwającym procesie restrukturyzacji, ale też fundamentalne ze względu na strategiczną pozycję spółki na rynku – uważa Anna Lenarczyk, członek zarządu, dyrektor handlowy Przewozów Regionalnych. Spółka ta wchodzi w skład Grupy ARP i jest właścicielem marki Polregio.

.....
(ar)



ARTUR SOBOŃ WICEMINISTREM ODPOWIADAJĄCYM ZA BUDOWNICTWO

KADRY \ Artur Soboń będzie nowym wiceministrem inwestycji i rozwoju odpowiadającym za pion budownictwa. Nowo powołany resort przejął w styczniu nadzór nad branżą budowlaną od zlikwidowanego Ministerstwa Infrastruktury i Budownictwa (w jego miejsce powołano Ministerstwo Infrastruktury).

RAPORT \ Za rządów koalicji PO-PSL Polska spadała w światowym rankingu bogactwa

Majątek Polaków rośnie dzięki PiS-owi

Hasła Platformy Obywatelskiej o Polsce jako gospodarczej zielonej wyspie można włożyć między bajki. Najnowszy raport Banku Światowego dowodzi, że za rządów Donalda Tuska spadliśmy z 46. na 48. miejsce w rankingu bogactwa. Majątek Polaków zaczął rosnąć dopiero wtedy, gdy władzę objęła Zjednoczona Prawica.

Mariusz Andrzej Urbanke

Dane zawarte w raporcie Banku Światowego dotyczą przede wszystkim okresu od 2010 do 2014 r. Wtedy światowe bogactwo rosło średnio w tempie 6,5 proc., co daje przeciętny wzrost w granicach 2,6 tys. dol. na osobę rocznie. W Polsce ten wzrost wynosił tylko 2,1 tys. dol. rocznie (6,5 tys. zł wg kursu z 2014 r.). Z tego powodu w rankingu światowej za-
możności wyprzedziły nas takie kraje jak Surinam, Wenezuela, Litwa i Węgry.

Potwierdzają to dane banku Credit Suisse. Jego analitycy twierdzą, że w latach 2010–2014 polski majątek wzrósł co prawda o 5,7 proc., ale Polacy nie zyskali na tym prawie nic. Można zapytać, dlaczego obywatele się nie bogacą, gdy rośnie krajowy majątek? Jasno tłumaczy to Bank Światowy. Kapitał ludzki odpowiada za dwie trzecie

bogactwa na świecie, natomiast pozostałe składniki mają mniejsze znaczenie. Tymczasem w Polsce inwestowano wielkie pieniądze w dobra trwałe, m.in. w drogi i inną infrastrukturę, a zapominano o ludziach.

– Nie będzie trwałego rozwoju gospodarczego, jeśli nie dostrzeżemy, że kapitał ludzki jest kluczowym elementem bogactwa narodów – podkreśla Jim Yong Kim, prezes Banku Światowego. W Polsce tę konieczną i niezwykle ważną zmianę wprowadził rząd PiS-u. Strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju mówi wyraźnie, że rozwój gospodarczy nie tylko służy do zwiększania wskaźników ekonomicznych, ale przede wszystkim ma na celu poprawę jakości życia Polaków.

O stawianiu na ludzi świadczy decyzja o ulokowaniu w Polsce jednej z siedzib znanego banku JP Morgan. – W Polsce jest kapitał ludzki przygotowany do



fot. Fotolia

wyzwań przyszłości – podkreślił dyrektor zarządzający JP Morgan Steve Cohen. Z rządowych danych wynika, że duże instytucje finansowe, jak Credit Suisse, UBS czy Citibank zwiększa-

ją swoją obecność w Polsce. Polska staje się też centrum świadczenia usług informatycznych i księgowych oraz biurowych.

Jak zaznacza premier Mateusz Morawiecki, o takie

inwestycje w Polsce chodzi. – Nie chcemy być tylko montownią, ale krajem nowoczesnych technologii, gdzie firmy tworzą dobrze opłacane miejsca pracy – podkreśla szef rządu.

Wygrane bez PIT-u, ulgi dla twórców

PODATKI \ Wygrane na automatach czy w grze w kości będą zwolnione z PIT-u – przewiduje projekt nowelizacji ustaw podatkowych przyjęty przez rząd. Zmiany obejmą też zasady amortyzacji w wypadku firm nabytych w drodze spadku lub darowizny oraz ulgę podatkową dla twórców.

Projekt gwarantuje jednolite traktowanie uczestników legalnych gier hazardowych. „Wygrane w grach na automatach, grach w karty, grach w kości i grach cylindrycznych oraz grach w bingo pieniężne i bingo fantowe – bez względu na to, który z legalnie działających podmiotów je organizuje – będą zwolnione z podatku PIT” – napisano.

Oznacza to, że przywrócone zostaną – obowiązujące do końca 2017 r. – zasady opodatkowania wygranych w kasynach (zwolnienie z PIT-u) oraz że zasady te będą obowiązywały również dla wygranych uzyskanych w grach urządzanych przez spółkę „wykonującą monopol

państwa w tym zakresie”, czyli Totalizator Sportowy.

Ponadto projekt zmieni zasady zaliczania w koszty podatkowe odpisów amortyzacyjnych od nabytych – w drodze spadku lub darowizny – środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych, gdy ich nabycie było zwolnione z podatku od spadków i darowizn.

Projekt zakłada też zwolnienie z podatku dochodowego przychodów z tytułu umorzenia zadłużenia związanego z zaciągniętym kredytem mieszkaniowym – chodzi o zwolnienie na podstawie ustawy o pomocy państwa w spłacie niektórych kredytów, udzielaniu premii gwa-

rancyjnych oraz refundacji bankom wypłaconych premii gwarancyjnych. Według rządu oznacza to, że państwo udzieli realnej pomocy osobom fizycznym i spółdzielniom mieszkaniowym.

Zmiany dotyczą też ulgi podatkowej dla twórców, którzy korzystają z odliczenia 50 proc. kosztów uzyskania przychodów. Odliczenie to obejmie także (oprócz dotychczasowych profesji): inżynierię budowlaną, tłumaczenia, gry komputerowe oraz działalność naukową i pracę dydaktyczną prowadzoną na uczelni.

Znowelizowane przepisy mają wejść w życie po 14 dniach od daty ich ogłoszenia w Dzienniku Ustaw. Zaznaczono, że ze względu na to, iż są korzystne dla podatników, będzie je można stosować z mocą wsteczną, tj. do dochodów uzyskanych (co do zasady) od 1 stycznia 2018 r. Wyjątek ma dotyczyć rozwiązań odnoszących się do opodatkowania dochodów z hazardu, które będą stosowane od dnia wejścia ustawy w życie.

Piotr Chmielarz

Inwestycje w węgiel bez dostępu do środków UE

DEKARBONIZACJA \ Parlament Europejski przegłosował reformę systemu handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych. Polska dostanie miliardy złotych na modernizację, ale bez możliwości inwestowania w węgiel.

Nasza dyplomacja robiła wiele, żeby powstrzymać przyjęcie tych przepisów. Polska głosowała przeciwko mandatowi do rozmów dla Rady UE w tej sprawie. Ostateczny kompromis, który został zawarty, jest trudny do zaakceptowania. Z wyliczeń Polskiego Komitetu Energii Elektrycznej wynika bowiem, że największe firmy energetyczne w kraju na zakup uprawnień do emisji CO₂ w latach 2021–2030, czyli w okresie, który obejmuje reforma, będą potrzebowały ok. 130 mld zł.

Zdaniem Filipa Grzegorzaka, prezesa spółki Tauron Polska Energia, celem nowych regulacji nie jest w żadnym razie zapewnienie niskiej emisji gazów cieplarnianych, lecz wyeliminowanie węgla. – Ta decyzja wpisuje się w szeroko rozumiany trend dekarbo-

nizacji i oczywiście nie budzi naszego entuzjazmu – powiedział PAP-owi Grzegorzak. – Niestety będzie ona skutkowała podwyżką ceny uprawnień do emisji i prawdopodobnie przełoży się na cenę energii na rynku hurtowym. To zła wiadomość zarówno dla spółek energetycznych, jak i dla klientów – dodał.

Główny powód niezadowolenia przedstawicieli naszego kraju w czasie negocjacji wiązał się z tym, że przegłosowana reforma systemu handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych zamknęła możliwości finansowania projektów węglowych z funduszu modernizacyjnego. Chodzi o kwotę prawie 5 mld zł przewidzianą na inwestycje w sektor energetyczny.

(jak)

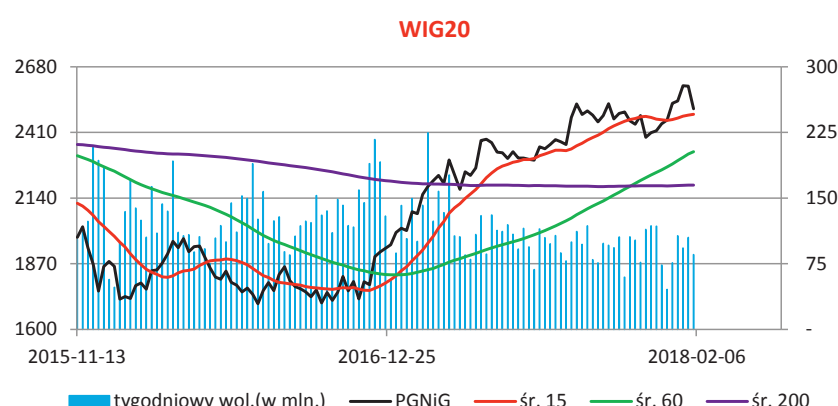


fot. Maciej Luczniewski/Gazeta Polska

GOSPODARKA \ W opinii minister pracy Elżbiety Rafalskiej liczba wolnych miejsc pracy zgłoszonych do urzędów pracy w styczniu przekroczyła 144 tys. Styczniowy poziom bezrobocia rejestrowanego wyniósł 6,9 proc. • Według Samar w styczniu liczba rejestracji nowych samochodów osobowych była o 27 proc. wyższa niż przed rokiem i wyniosła ponad 51 tys.

Fatalny wtorek, lepsza środa

GIEŁDA \ Środa w zielonym kolorze. Skala wzrostów mniejsza niż poprzednie spadki. Na GPW mocne Lotos oraz JSW. Kontrakty w USA na minusie. Stopy w Warszawie bez zmian.



Europejski czarny wtorek zakończył się spadkami przekraczającymi poziom 2 proc. WIG20 stracił ponad 3,7 proc., niwelując znaczną część ostatnich wzrostów i schodząc do najniższej wartości od prawie dwóch miesięcy. Słaby wynik pogłębiły także bardzo wysokie, wynoszące ponad 1,4 mld zł, obroty. Kiepski nastrój widoczny w całej Europie nie znalazł kontynuacji w USA. Obydwa nowojorskie parkiety w części odreagowały fatalny poniedziałek. Dla Azji był to więc dobry sygnał, jednak Szanghaj i Seul odnotowały wyraźne spadki, a skala wzrostu w Tokio była tylko symboliczna.

Dla Europy nie było to dobrym prognozą, a poranne odczyty z rynku terminowego wcale nie były optymistyczne. Jednak już po kwadransie notowań na par-

kietach kontynentu dominował zielony kolor. Skala wzrostów nie była zbyt duża, bo np. DAX30 czy WIG20 zyskiwały po 0,5 proc. Sporo jak na zwykły dzień, ale po wtorkowej katastrofie nie wróżyło to dobrze. Pół godziny później indeksy utrzymały dodatnie odczyty, ale we Frankfurcie czy w Paryżu wzrosty nie były duże.

Na GPW wszystkie segmenty parkietu utrzymywały dodatni odczyt, ale skala wzrostu w dalszym ciągu była niewielka. WIG20 zyskiwał 0,6 proc., poruszając się bardzo spokojnie. W elicie naszego parkietu najlepiej prezentowały się JSW oraz PZU, których akcje drożały po 2 proc. Ubezpieczeniowa spółka notowała także znaczne obroty, których wolumen przekraczał poziom 700 tys. W drugim segmencie po prawie

4 proc. zyskiwały walory CD Projektu i Dino PL.

W południe atmosfera na warszawskim parkiecie była lepsza. Jednak 1-procentowy wzrost indeksu WIG20 nie znaczył wiele po poprzednich spadkach. Także inne parkiety, choć w komplecie miały dodatnie odczyty, nie odreagowały fatalnego wtorku. Na GPW przy 400-milionowych obrotach sporą aktywnością cechował się oprócz PZU także PKN Orlen (prawie 50 mln zł), który zyskiwał blisko 1 proc., ale nie potrafił trwale przełamać poziomu 100 zł za akcję. Banki i energetyka były na plusie, choć skala wzrostów była mniejsza niż rynkowa średnia ze słabym odczytem Alior Banku.

Europa przed godz. 13 nie prezentowała się zbyt dobrze. Oczywiście zielony kolor był powszechny, ale skala wzrostów niezbyt duża. DAX30 zyskiwał 0,4 proc., a w Paryżu nastrój był jeszcze gorszy. We Frankfurcie mocno, bo ponad 3 proc., traciły walory Deutsche Banku, a w Paryżu spora obniżka dotyczyła akcji farmaceutycznego Sanofi.

Po godz. 13 na GPW nie działo się nic szczególnego. W elicie wzrost utrzymały Lotos i JSW, ale martwiły notowania banków i energetyki. RPP nie zmieniła poziomu stóp, co tradycyjnie nie miało wpływu na przebieg notowań. Europa nieznacznie poprawiła swoje odczyty, jednak kontrakty na indeksy w Nowym Jorku nie dawały pozytywnego sygnału.

Rafał Grodowski

Rynek w defensywie

SUROWCE \ Ropa i miedź bez odbicia. Złoto i srebro znacznie spokojniej. Pallad w kiepskiej formie.

Ropa w poniedziałek i we wtorek traciła na wartości, schodząc poniżej poziomu 67 dol. i niwelując praktycznie cały styczniowy wzrost. Wtorkowy spadek cen surowca to konsekwencja mocnej przeceny na giełdach akcji i nawet lekkie zmniejszenie zapasów nie miało aż tak wielkiego wpływu na sytuację. Nieznaczne wieczorne odreagowanie ropy utrzymała i w środę do godz. 8 poprawiała notowania. Kolejne dwie godziny to spadek kursu niwelujący tuż przed godz. 10 wzrost do poziomu 0,2 proc. Zdaniem analityków ostatnie zawirowania cen paliwa to przede wszystkim efekt sytuacji na giełdowych parkietach, a dane ekonomiczne czy odczyty zapasów i poziomów produkcji odgrywają drugorzędą rolę.

Dla miedzi środowe notowania były zdecydowanie słabsze. Metal

tuż przed świtem kosztował ponad 322 centy, ale w ciągu kolejnych kilku godzin zanotował spadek o ponad 1,5 proc., a to oznaczało, że od poniedziałkowego szczytu obniżka przekroczyła poziom 9 centów, czyli ponad 2,5 proc. Tak duży spadek ceny pokazuje, że nawet informacje o sporym globalnym deficycie miedzi w bieżącym roku nie zmieniają kiepskiego trendu. W grę wchodzi także zbliżający się chiński Nowy Rok i wyraźne osłabienie strony popytowej.

Lepszy odczyt notował nikiel. Metal zyskiwał 0,8 proc., jednak w ciągu ostatnich kilku dni wystąpiły bardzo duże dzienne wahania, które w piątek przekroczyły poziom 5 proc., a w poniedziałek 4 proc.

W południe ropa Brent znowu była na minusie, tracąc w ciągu czterech godzin ponad 80 centów. Silniejsza przecena widoczna była

dla gatunku WTI, który zniżkował o ponad 0,4 proc. Miedź także nie potrafiła poprawić swoich notowań, ograniczając spadek do 0,5 proc. z niewielkimi sygnałami poprawy. Złoto po sporych wtorkowych wahanach uspokoiło kurs, utrzymując się powyżej poziomu 1330 dol. Srebro zyskiwało 0,6 proc., wyraźnie gorzej prezentował się zaś pallad. Szlachetny metal kosztował mniej niż 1000 dol., a w ciągu ostatnich trzech dni doszło do przeceny o prawie 5 proc. – zdecydowanie największej w tej grupie metali.

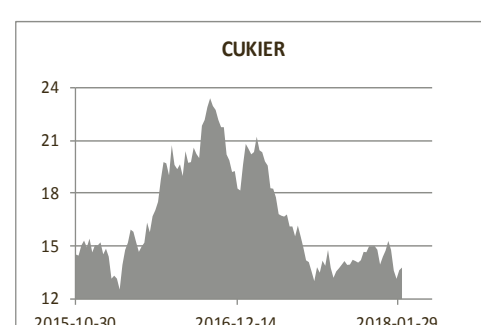
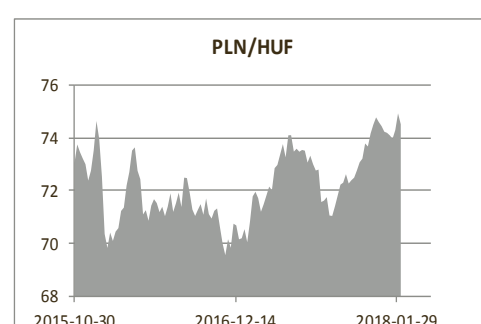
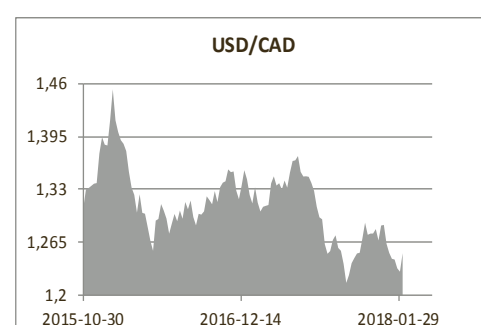
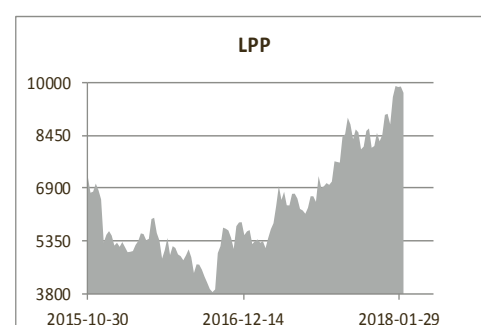
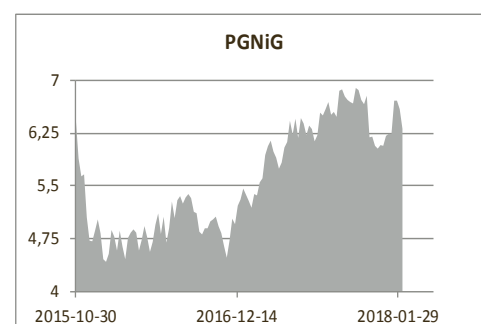
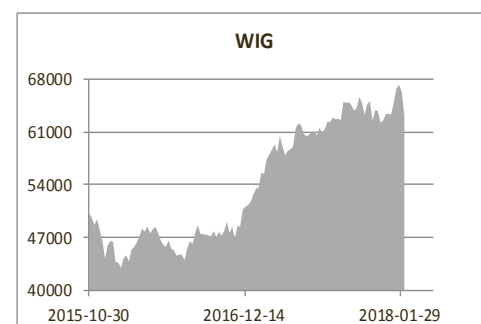
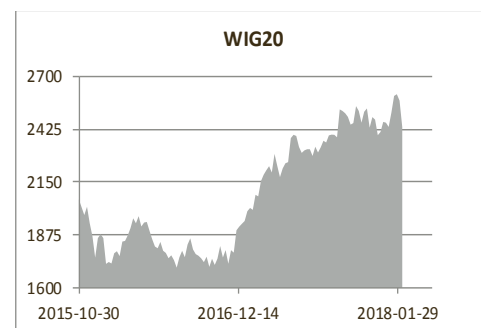
Po godz. 13 ropa nadal traciła, a podobny kierunek uwiódł się dla złota i srebra, na co wpływ miało umocnienie dolara.

(rg)

W SKRÓCIE

UNIMOT \ DM BOŚ obniżył rekomendację spółki do poziomu „trzymaj”, a wycenę do wartości 27,5 zł. Wczoraj na otwarciu notowań kurs akcji wynosił 23,4 zł.

Materiały przygotowane przez PMC Markets





fot. mat. pras./d

ORŁY 2018 \ W środowe południe poznaliśmy tytuły nominowane do Polskich Nagród Filmowych Orły 2018 nazywanych polskimi Oscarami. Najwięcej, bo aż 11 szans na statuetkę, ma poruszający film Piotra Domalewskiego „Cicha noc”, który wygrał ubiegłoroczny festiwal w Gdyni.



Równy o godz. 19 sala koncertowa wypełniona była już po brzegi
| fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

FOTORELACJA \ Tak świętowaliśmy 25-lecie „Gazety Polskiej”

Srebrny jubileusz „Gazety Polskiej”

Galę 25-lecia „Gazety Polskiej” relacjonowały Telewizja Republika, telewizyjna Dwójka oraz portal Niezależna.pl. A jak jubileusz wypadł w obiektywach naszych fotoreporterów? Zobaczmy!

Opracowała: Magdalena Fijołek



Wieczór rozpoczęliśmy od wspólnego odśpiewania „Roty”
| fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska



Na scenie wystąpili wybitni muzycy – baryton Artur Ruciński i skrzypaczka Agata Szymczewska. Solistom towarzyszyły chór i orkiestra Teatru Wielkiego pod batutą José Marii Florencia | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska



EUROWIZJA \ Już dziś poznamy kandydatów, którzy zmierzają się w rywalizacji o to, kto zaprezentuje Polskę podczas tegorocznego konkursu Eurowizji. Jak na razie zgłosiło się ok. 50 chętnych. O tym, który polski muzyk ostatecznie pojedzie w maju do Lizbony (zeszłoroczną edycję konkursu wygrał Portugalczyk Salvador Sobral), przekonamy się na początku marca.

fot. mat. pras./d



Trzej laureaci chętnie pozwolili do wspólnych zdjęć | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



O dobrą atmosferę zadbał prowadzący galę – Dominika Figurska i Jan Pospieszalski | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska



Po raz pierwszy przyznano Nagrodę 25-lecia „Gazety Polskiej”. Jej laureatami zostali śp. Lech Kaczyński i prezes PiS-u Jarosław Kaczyński | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska



Czujni reporterzy TV Republika nie przeoczyli okazji, by przeprowadzić wywiad z Janem Pietrzakiem i innymi gośćmi | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska



Legendarny działacz opozycji Andrzej Gwiazda odebrał z rąk redaktor naczelnej miesięcznika „Nowe Państwo” Katarzyny Gójskiej Nagrodę im. Grzegorza I Wielkiego | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

MECENAS OBCHODÓW 25-LECIA

Polska Grupa Energetyczna

MECENAS GALI

PARTNER STRATEGICZNY

getback

PARTNERZY GŁÓWNI GALI

Energia

KGHM
POLSKA WIEDZA

PGNiG

PARTNERZY GALI

Bank Polski

PZU

synthos
chemical innovations

TAURON

PARTNERZY WSPIERAJĄCY

kapsch
challenging limits

PKP
POLSKIE KOLEJE PAŃSTWOWE
Spółka Akcyjna

żabka

PATRONI MEDIALNI

ADAMED
GRUPA

ALIOR
BANK

arp
AGENCJA REKLAMOWA

BGK
BANK GOSPODARSTWA
KRAJOWEGO

emitel

LOTNISKO
CHOPINA
WARSZAWA

MLEKOVITA

PERN

Poczta Polska

GAZETA-POLSKA

Gazeta
Polska
codziennie

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

PHN

Provident

PZL-SWIDNIK
a LEONARDO HELICOPTERS company

TOTALIZATOR
SPORTOWY

URSUS

niezależna

REPUBLICA

NOWE
PAŃSTWO



fot. Wikipedia/d

Henry Hazlitt

(1894–1993) amerykański dziennikarz, krytyk literacki, ekonomista, filozof

\\ Sztuka ekonomii polega na tym, by spoglądać nie tylko na bezpośrednie, ale i na odległe skutki danego działania czy programu; by śledzić nie tylko konsekwencje, jakie dany program ma dla jednej grupy, ale jakie przynosi wszystkim. \\

FELIETON \ Specjalne strefy ekonomiczne – lekarstwo gorsze od choroby

Szkodliwy mechanizm podkradania inwestycji

fot. <http://www.park.zawiercie.eu/d>

Specjalne strefy ekonomiczne pogłębiają podział na Polskę A i B, wprowadzają nierówne zasady dla firm działających w naszym kraju oraz uszczuplają wpływy podatkowe samorządów i państwa. Tymczasem dowodów na to, że bez SSE inwestycje by się nie pojawiły, jak nie było, tak nie ma.

Piotr
Wójcik

W ub.r. Zawiercie stało się jednym z miast, które ma specjalną strefę ekonomiczną. To znaczy formalnie nie istnieje zawierciańska SSE, gdyż na papierze w Polsce ustanowiono jedynie 14 takich stref. Jak to w naszym kraju często bywa, „formalnie” oznacza „czysto teoretycznie”. Zawiercie stworzyło więc strefę aktywności gospodarczej, która została podstrefą katowickiej SSE. Warto wiedzieć, że Zawiercie wcale nie graniczy z Katowicami – leży jakieś 50 km dalej, już niemal w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej.

Szczecin koło Mielca

Tak się dzieje od lat w całym kraju – tak jakby władze samorządowe i centralne nieustannie puszczają do siebie oko. Co prawda ustanowiliśmy tylko 14 SSE, ale przecież nic nie stoi na przeszkodzie, żebyście mieli taką również u siebie w gminie. W końcu na pewno znajdzie się jakaś SSE, która was przyciągnie jako podstrefę. Skoro w ramach jednej mieleckiej SSE mogą działać podstrefy zarówno w Szczecinie, jak i Częstochowie, to naprawdę dla chcącego nic trudnego. W ten sposób strefami objęto niemal wszystkie polskie miasta liczące ponad 100 tys. mieszkańców, a tych jest w kraju prawie 40.

Jak takie podstrefy działają w praktyce? Znowu doskonałym przykładem są Zawiercie i inwestycje na terenie SAG-u. Jedną z nich opisał krótko na portalu społecznościowym Remigiusz Okrasa z „Nowego Obywa-

tela”. W zamian za ulgi podatkowe firma przeniesie się do Zawiercia z jeszcze biedniejszej gminy i utworzy tu 13 miejsc pracy. Problem w tym, że w miejscu swojej starej siedziby zatrudnia już 10 osób. Możemy przypuszczać, że właściciele przedsiębiorstwa, którzy zdecydowali się przenieść je o kilkanaście (sic!) kilometrów, mieli tyle środków, by stworzyć dodatkowe trzy miejsca pracy w starej siedzibie, bez przenoszenia interesu. A to i tak podobno nie jest rekord – jedna z wcześniejszych inwestycji polegała na przeniesieniu siedziby o 3 km. Powyższa historia skupia jak w soczewce problemy z SSE w Polsce – przenoszenie zakładów zamiast tworzenia nowych, utrata miejsc pracy przez uboższe gminy oraz drenowanie finansów publicznych przyznawanymi ulgami podatkowymi.

Miasteczko Wrocław

Specjalne strefy ekonomiczne powstały w Polsce jako sposób na uratowanie regionów, które szczególnie dotknęły dezindustrializacja oraz efekty terapii szokowej. Ich twórcy wyszli z założenia, że słabsze i peryferyjne regiony powinny móc przyciągać do siebie inwestycje przez obniżanie podatków i zwiększanie swojej atrakcyjności dla inwestorów w inny sposób. Problem w tym, że zgodnie z żelazną zasadą „wyścigu do dna” przyciągać inwestorów obniżkami podatków zechciały również miasta, którym żadna katastrofa gospodarcza nie groziła. Nie trzeba było mieć doktoratu z ekonomii, by przewidzieć, że utworzenie lokalnych rajów podatkowych szybko spowoduje rozprzestrzenianie się ich na cały kraj. W ten sposób swoje strefy lub podstrefy utworzyły ta-

kie wykluczone i prowincjonalne miasteczka, jak Kraków, Gdańsk, Wrocław czy Gdynia. Jak się można było spodziewać, inwestorzy zamiast masowo lokować swoje inwestycje w Brodnicę, Rypinę czy Wałczu, woleli jednak skorzystać z podobnych zasad funkcjonujących w Krakowie czy we Wrocławiu. SSE zawitała nawet do bogatego Bełchatowa czy Jastrzębia-Zdroju, które mają już na swoim terenie wielkie spółki skarbu państwa.

Inwestycje zamiast więc popłynąć choćby do ściany wschodniej, ulokowały się przede wszystkim na zachodzie i w centrum kraju. Na przykład krakowska SSE w 2015 r. zatrudniała 21,5 tys. osób, a starachowicka SSE, która obejmuje głównie niezamożne miasta i gminy z województwa świętokrzyskiego, dawała pracę niecałym 7 tys. Katowicka SSE, obejmująca jeden z najlepiej rozwiniętych regionów kraju, z tak bogatymi miastami jak Tychy czy Gliwice, zatrudniała w 2015 r. 58 tys. osób. Tymczasem w warmińsko-mazurskiej SSE pracę znalazło ledwie 12 tys. osób.

Nierówne boisko

Specjalne strefy ekonomiczne tworzą także nierówne zasady gry. Żeby otrzymać pozwolenie na lokalizację inwestycji w strefie, trzeba zwykle spełnić różne wymogi, takie jak minimalna kwota ulokowanego kapitału, okres trwania inwestycji czy dodatkowa sprawozdawczość. Oczywiście te wymogi łatwiej spełnić firmom dysponującym większym kapitałem, czyli tym, które i tak mają już przewagę nad konkurentami. Co więcej, mechanizm działał tak, że im więcej się zainwestuje (do pewnego poziomu), tym ulgi będą większe.

A to znowu promuje firmy zamożniejsze, prowadzące działalność na większą skalę. Oczywiście funkcjonowanie w naszym kraju dużych, zamożnych firm to nic złego – to nawet zjawisko pożądane. Powinny one jednak zdobywać swoją pozycję w wyniku uczciwej konkurencji, a nie ulg niedostępnych dla ich słabszych konkurentów. Nie mówiąc już o tym, że w naszym wypadku promowanie przedsiębiorstw bogatszych oznaczało wspieranie firm z zagranicy. Nic więc dziwnego, że na koniec 2016 r. zaledwie 21 proc. nakładów inwestycyjnych w SSE pochodziło od polskich firm. Zdecydowana większość ulg powędrowała więc do przedsiębiorstw z kapitałem zagranicznym, które i tak miały olbrzymie przewagi na starcie.

Oczywiście najbardziej namacalnym negatywnym efektem działania SSE są utracone wpływy podatkowe. Szczególnie widać to w ulgach z tytułu podatku dochodowego pracowników zatrudnionych w SSE. O ile w 1998 r. ulgi w Picie w wypadku osób pracujących w SSE wynosiły tylko 31 mln zł, o tyle już w 2010 r. wskoczyły na poziom 1,5 mld zł. Chyba nie muszę zaznaczać, że ulgi te nie trafiły do portfeli pracowników, tylko zasiłki firmy, które ich zatrudniają. A mówimy tu tylko o Picie, tymczasem inwestorzy w SSE otrzymują też niekiedy ulgi w Cicie i podatku od nieruchomości. Oczywiście można mówić, że gdyby nie ulgi, to te miejsca pracy w ogóle by nie powstały, a więc gminy i państwo dostałyby jeszcze mniej. Tylko że na to nie ma żadnych twardych dowodów, jest za to mnóstwo przykładów firm, które przenosiły siedziby do stref z innych re-

jonów kraju. Zdecydowana większość inwestorów w SSE i tak chciała zainwestować nad Wisłą z powodu dobrze wykształconych pracowników i niskich kosztów pracy, ale skoro mieli możliwość obniżenia jeszcze płaconych podatków, to z niej skorzystali.

Czas na wygaszenie

Per saldo trudno więc uznać działanie specjalnych stref ekonomicznych w Polsce za opłacalne. Powinniśmy je stopniowo wygaszać, najpierw blokując możliwość zakładania nowych podstref lub poszerzania ich obszaru, a następnie kończąc z przydzielaniem nowych ulg. Ich obecny okres funkcjonowania został w 2013 r. przedłużony aż do 2026 r. Zatem te już istniejące mogłyby nadal działać, jednak bez przydzielania nowych preferencji podatkowych. A o nowe inwestycje powinniśmy zadbać, tworząc dobre możliwości inwestowania w całym kraju, równe dla wszystkich. Oczywiście jeśli nowy inwestor zechce ulokować swoją inwestycję w SSE, korzystając z utworzonej tam infrastruktury, to nic nie stoi na przeszkodzie. Przecież nie chodzi o to, żeby kazać ulokowanym w SSE firmom się wynosić. Po prostu zaczęliśmy uprzejmie informować nowych inwestorów, że czasy, gdy zrobilibyśmy wszystko za 100 miejsc pracy w montowni pralek, już się skończyły.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Opiekunki do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny niemiecki
737 489 914
lub 737 499 812

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12-13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17 TV/MOTO

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY



Bogusław Wolniewicz

(1927–2017) polski filozof, logik, tłumacz i komentator Ludwiga Wittgensteina, prof. nauk humanistycznych

\\ Nie wystarczy bowiem, że coś się za słuszne „uważa”.

Trzeba jeszcze tę słuszność wykazać w sposób przekonujący dla innych.

Poczucie słuszności nie stanowi miary słuszności. \\

PUBL...

15

BURZA WOKÓŁ USTAWY \ Wizerunek Polski

Ustawa o IPN-ie była egzaminem dla prezydenta

Przez dwadzieścia minut prezydent Andrzej Duda przemawiał na konferencji prasowej, zanim zadeklarował, że nowelizację ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej podpisze, ale skieruje do Trybunału Konstytucyjnego. Czy jest to postawa męża stanu?

Adam Nowowiejski

Egzamin na męża stanu odbywa się w najtrudniejszych dla narodu momentach i polega zazwyczaj na tym, że polityk musi wyjść poza konwenanse i stworzyć zasady do nowej gry. Zrobił tak Józef Piłsudski w 1927 r., gdy spotkał w Genewie premiera Litwy Augustinasa Voldemarasa. Był to czas, gdy parlament litewski zapisał w konstytucji, że stolicą kraju jest Wilno należące wówczas do Rzeczypospolitej. Nienawiść do Polski została podkreślona w decyzji podtrzymania stanu wojny z naszym krajem. Litwini wiedzieli, że do realnej wojny nie dojdzie, bo nie pozwoli na to Liga Narodów i sojusznicy Warszawy, a więc ten dwuznaczny stan pozwolił na nieustanne roszczenia do Wilna.

Piłsudski preferował jasne sytuacje – dla dobra położenia Polski. Gdy dopadł Voldemarasa na posiedzeniu w Genewie, rzucił mu po francusku twarde i jednoznaczne pytanie: „Czego pan chce, pokoju czy wojny?”. Świadkowie zamilkli w oczekiwaniu na odpowiedź. Premier małego państwa został przyciśnięty do muru i wykrztusił z siebie jedno słowo: „Pokoju”. Liga Narodów uznała, że sprawa granicy polsko-litewskiej została wyjaśniona.

Żadne wykręty dyplomatów nie pomagały, żadne gospodarcze naciski – Piłsudski wiedział, że gdy w grę wchodzi interesy i nienawiść, to połowiczne rozwiązania tylko rozjątrzą sprawę. Czyż nie przypomina to dzisiejszych napięć na linii Polska–Izrael?

Zaczyna się polityka

Nie ma co się oszukiwać – reakcja światowych mediów na ustawę o IPN-ie zaskoczyła instytucje państwa polskiego. Nie może być tak, że jedni reagują miękko, inni twardo, a jeszcze inni nie



Prezydent RP Andrzej Duda | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

wiedzą, co robić. Jednak ten początkowy szok okazał się skuteczną lekcją dla naszych elit. Dobry nauczyciel wie, że ciężki sprawdzian bywa czasem najlepszą nauką.

Ministrów i dyplomatów dotknęła tak wielka fala międzynarodowej krytyki, że przy następnej nawałnicowej sprawie zażądają raportów o konkretnych okolicznościach (kto będzie przeciw, kto będzie blokował), przygotowują wyjaśnienia dla zagranicznych mediów, a oredzia premiera będą od razu fachowo przetłumaczone – tym razem YouTube automatycznie przetłumaczył na angielski słowa Mateusza Morawieckiego, z których miałyby wynikać, że obozy śmierci były jednak polskie.

Zagrzewa nas do boju inny fakt – teraz naprawdę skończyła się polityka poklepywania po ramieniu, przychylania się do wszystkich propozycji silniejszych partnerów. Udało się wywołać do odpowiedzi niemieckiego ministra spraw zagranicznych Sigmara Gabriela, który powiedział wprost: „Nie ma najmniejszej wątpliwości, kto ponosi winę za obo-

zy zagłady, kto nimi zarządził i mordował w nich miliony europejskich Żydów, a mianowicie Niemcy”. Choć polska skuteczność powinna być tu większa, to jednak wyciągnięcie od szefa dyplomacji najsilniejszego państwa w Europie tak jednoznacznej deklaracji jest sygnałem, że możemy wygrać tę batalię.

Głowa w piasek?

Prezydent RP jest głową państwa, naczelnikiem sił zbrojnych de facto bywa tylko w sytuacji zagrożenia wojennego, natomiast twarzą Rzeczypospolitej jest cały czas. W zamysłach wewnętrznego kręgu Prawa i Sprawiedliwości Andrzej Duda miał być tym łagodnym obliczem – zarówno dla obywateli, jak i za granicą. To łagodne oblicze okazywało się czasem zbyt łagodne – jak to miało miejsce w lipcu 2017 r. wobec kliki sędziowskiej. Tymczasem ogromny rezonans na ustawę o IPN-ie nie spotkał się z tak wyrazistą postawą, jak w wątku litewskim u Piłsudskiego. Zwłaszcza irytujące przemówienie z 6 lutego, gdy przez dwadzieścia minut

prezydent kluczył pomiędzy słusnością obrony dobrego imienia Polski a obawą, czy aby wszystko w tej obronie jest idealne. Decyzja podobna – podpisał, ale skierował do Trybunału Konstytucyjnego. Palił, ale się nie zaciągał.

Jednak nasze, twardej prawicy, minimalne oczekiwania spełnił.

Na usprawiedliwienie prezydenta

Trzeba jednak przyznać, że na arenie międzynarodowej to prezydent RP jest pod głównym ostrzałem dyplomatów i głów innych państw. To on ma wiele osobistych relacji z prezydentami, a także nie jest tak wymienialny jak ministrowie czy ambasadorowie. Słowem: wie więcej. Tematyka żydowska jest szczególnym tematem, który wymaga ostrożności, nawet nadwrażliwości. Państwo Izrael jest redutą Zachodu na Bliskim Wschodzie, mającym wpływowe, wypracowane własnymi zabiegami lobby w wielu stolicach, zwłaszcza w Waszyngtonie. Ponadto antypolskie grupy interesu montują na wielką skalę

wizerunek Polski jako kraju antysemickiego – jest to nie tylko niezgodne z prawdą, ale, także osłabiłoby naszą soft power. Ostrożność Andrzeja Dudy jest powodowana także głosami prezydenckiego ministra – prof. Krzysztofa Szczerskiego, który już w programie „Warto rozmawiać” uprzedzał, że dynamika tych zdarzeń jest większa niż w innych sprawach.

Wokół sformułowania „polskie obozy koncentracyjne” istnieje zbyt wiele nieformalnych mechanizmów, by jedna ustawa wystarczyła do zatrzymania czarnej propagandy.

„Czego pan chce?”

Cóż, któż nie marzy o nowym Piłsudskim, który by wałnął pięścią w stół i od wrogięgo polityka wydusił krótkie słowo: „Pokoju”. Nie jest i nie będzie takim politykiem miłościwie nam prezydentujący, choć oddajmy mu sprawiedliwość, że w rankingu głów państwa III RP ma honorowe drugie miejsce (za śp. Prezydentem Lechem Kaczyńskim).

Inny kandydat na Piłsudskiego formalnie odgrywa rolę skromną, nie jest wojakowym, ale potrafi pięścią w stół uderzyć, a do jego ascetycznego biura przyjeżdża nawet sekretarz stanu USA. Rzucić w twarz twarde: „Czego pan chce, pokoju czy wojny?”, trzeba jednak komu innemu niż prezydentom czy premierom różnych państw. W Brukseli jest człowiek, który z wysokości swojego urzędu szkaluje dobre imię Polski bardziej niż antypolscy Niemcy w europarlamencie. Co więcej, nasz król Europy szczuje podwójnie na korytarzach w Brukseli, przez co Róża Thun może spokojnie atakować Ryszarda Czarneckiego w swoich politykierskich kampaniach. Mamy więc Piłsudskiego w cywilu na Nowogrodzkiej, nie Piłsudskiego w Pałacu Prezydenckim i anty-Piłsudskiego w Brukseli. Ten ostatni oblewa egzamin na męża stanu Rzeczypospolitej, za to w sprawie „polskich obozów koncentracyjnych” był bardziej niemiecki niż minister Sigmar Gabriel. Pisząc na Twitterze, że pomysłodawcy noweli do ustawy o IPN-ie „wypromowali to podłe oszczerstwo na cały świat, skutecznie jak nikt dotąd”, osłabił starania o prawdę historyczną. Piłsudski wiedziałby, co z nim zrobić...

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12-13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

TV/MOTO

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY

Zmieniamy się dla Państwa



 **GEOPOLITYCZNY**
TYGIEL

Piątek 20:30



dr Jerzy Targalski

Oglądaj Telewizję Republika
www.telewizjarepublika.pl





fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

WRACA TEMAT TRANSFERU

PIŁKA NOŻNA \ Robert Lewandowski w Realu? Przed nami kolejny odcinek długo ciągnącej się telenoweli związanej z transferem napastnika z Bayernu do hiszpańskiego klubu. Wczoraj okładkę tym spekulacjom poświęcił ceniony dziennik „Marca”.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA

KLUB W MYŚLENICACH

zaprasza na spotkanie,
którego gościem będzie

Tomasz Sakiewicz

redaktor naczelny
tygodnika i dziennika

GAZETA POLSKA



9 lutego 2018 r., godz. 19⁰⁰

Dom Katolicki przy ul. 3 Maja 1, Myślenice

Przed spotkaniem, o godz. 18⁰⁰, rozpocznie się okolicznościowa msza św.
w kościele parafialnym pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny.

OGŁOSZENIE PŁATNE



**ZAPROSZENIE DO SKŁADANIA OFERT
NA WYKONANIE ROBÓT BUDOWLANYCH
w WOJSKOWYCH ZAKŁADACH LOTNICZYCH
NR 1 S.A. w ŁODZI**

**Wojskowe Zakłady Lotnicze Nr 1 S.A.
ul. Dubois 119, 93-465 Łódź**

Zapraszają do składania ofert na:

Wykonanie remontu i modernizacji budynku 1/35

Termin realizacji zadania – zaproponowany przez wykonawcę (jednak nie dłuższy niż 6 m-cy.).

Wycenę ryczałtową wynagrodzenia należy sporządzić w oparciu o:

1. dokumentację projektową
2. wizję lokalną
3. wytyczne inwestora.

Pracownikami uprawnionymi do kontaktów z oferentami są:

Wojciech Kwiatkowski - Główny Mechanik tel. 42 681 55 60 w 208,
Cezary Makarow - Koordynator ds. inwestycji tel. 42 681 55 60 w 291,
Waldemar Poros - Mistrz ds. energetycznych tel. 42 681 55 60 w 274,
Pisemne oferty należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Remont i modernizacja budynku 1/35” w siedzibie spółki w nieprzekraczalnym terminie do **dn. 21.02.2018 r. do godziny 14⁰⁰** (decyduje data wpływu do WZL-1 S.A.).

Rozpatrzenie ofert nastąpi do dn. 28.02.2018 r.

Kryterium oceny ofert:

- Cena – 70 % wagi oferty,
- Termin realizacji – 20 % wagi oferty,
- Gwarancja – 10 % wagi oferty (przy okresie maksymalnym do 5 lat).

Oferty nie zawierające parafowanych i potwierdzonych załączników zamieszczonych na stronie internetowej WZL-1 S.A. z adresem www.wzl1.mil.pl nie zostaną rozpatrzone.

Zastrzega się prawo do swobodnego wyboru oferty lub rezygnacji z jej wyboru oraz zmiany terminu rozpatrzenia ofert bez podania przyczyn. Zaproszenie nie dotyczy Przedsiębiorców w odniesieniu do których wszczęto postępowanie likwidacyjne lub upadłościowe.



Piotr Żyła obejrzy dzisiejsze kwalifikacje jako kibic | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

IGRZYSKA \ Dziś kwalifikacje konkursu na skoczni normalnej

Żyła odstrzelony

Zdecydował ostatni trening. Piotr Żyła nie zakwalifikował się do drużyny, która dzisiaj wystąpi w kwalifikacjach do konkursu na skoczni normalnej. – Skakał dziś najkrócej z naszych reprezentantów i stąd taka decyzja – przekazał dyrektor PZN-u Adam Małysz na portalu społecznościowym. Na skoczni zobaczymy Kamila Stocha, Dawida Kubackiego, Macieja Kota i Stefana Hulę.

Krzysztof Oliwa

Jeszcze przed tygodniem taka decyzja Stefana Horngachera nikogo by nie zdziwiła, ale w ostatnim przed igrzyskami konkursie Pucharu Świata w Willingen Żyła zaprezentował się świetnie. O składzie nikt ze sztabu nie chciał się wypowiadać do samego końca. Wiślanin jednak najsłabiej wypadł na śródowym treningu. Znów dały o sobie znać błędy przy wybiciu, a w zawodach na skoczni normalnej takie potknięcia są nie do odrobienia.

Żyła wprawdzie był najsłabszym z naszych, ale i tak zaprezentował się przyzwoicie. W trzech sesjach treningowych zajął miejsca: 17., 18. i 13. Najlepszym z naszych był Stoch, który trzykrotnie zameldował się na podium. – Oddałem trzy bardzo dobre skoki. Oczywiście w dalszym ciągu jest coś, co można zrobić lepiej. Skocznia jest świetnie przygotowana. Ogólnie był to bardzo pozytywny start – powiedział Stoch.

Świetnie spisał się także Dawid Kubacki. Jedną z sesji wygrał, wyprzedzając Stocha, a w dwóch pozostałych zajmował lokaty w czołowej dziesiątce. – Wydaje mi się, że wszystkie skoki były na całkiem dobrym poziomie. Pierwszy okazał się najlepszy. Przyszedłem na skocznia i trochę niespodziewanie taki mi wyszedł. Kolejne technicznie minimalnie odbiegały od pierwszego, ale nie wiem, w jakim stopniu krótsze były z powodu moich błędów, a w jakim przez mniej korzystne warunki – opowiadał Kubacki.

13., 9. i 2. był z kolei Stefan Hula. Mistrz Polski obiekt w Pjongczangu nazwał „niezwykle przyjemnym”. Problemów na nieco mniejszym obiekcie nie miał także Maciej Kot. On zresztą z tą skocznia ma najmiłsze doświadczenia. Przed rokiem wygrał tutaj próbę przedolimpijską. – Zakodowałem sobie w pamięci to, jak skakałem tu poprzednim razem. To pomogło mi dziś od pierwszej serii mieć odpowiednie czucie skoczni. Dla

nas niezwykle ważne jest, by przechowywać w pamięci dobrze oddane próby, bo łatwiej wtedy o powtarzalność – przyznał Kot, który na treningach był 8., 7. i 11.

Biało-Czerwoni mieli możliwość oddania skoków jeszcze wieczorem, ale decyzją Horngachera postawiono na trening na siłowni. Wyniki Polaków z serii treningowej nie są do końca miarodajne. Zawodnicy skaczą przy zmiennych warunkach atmosferycznych, nie są liczone im punkty, a o miejscach decyduje tylko odległość.

Dzisiejsze kwalifikacje odbędą się po południu polskiego czasu. Dla naszych skoczków to bardzo nietypowa godzina. W Pjongczangu będzie wtedy przed godz. 22. To jednak nie powinno stanowić wielkiego problemu. Jak na razie wszystkim sportowcom dokucza chłód. Odczuwalna temperatura spada nawet poniżej -30 stopni Celsjusza.

Nie przegap

Kwalifikacje: godz. 13.30
Transmisja: TVP1, Eurosport 1



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

290

LICZBA DNIA

\ Tyle tysięcy euro zarabia miesięcznie Kamil Glik. Obrońca AS Monaco znalazł się w zestawieniu 30 najlepiej opłacanych piłkarzy ligi francuskiej przygotowanym przez dziennik „L'Équipe”. Liderem rankingu jest oczywiście Brazylijczyk Neymar, który w PSG inkasuje co miesiąc ponad 10 razy tyle co Glik.

SPORT

19

SIATKÓWKA \ Vital Heynen trenerem męskiej reprezentacji

Belgijski gaduła bierze kadre

Po wielu miesiącach bezkrólewia Polski Związek Piłki Siatkowej wreszcie ogłosił nazwisko selekcjonera reprezentacji. Został nim Vital Heynen, były trener m.in. Niemców i Belgów, ale przede wszystkim... wielki gaduła. – Rozmawiałem dziś z prezesem federacji ponad trzy godziny i chyba chciał już mieć spokój, bo powiedział: „Dobra, masz tę robotę” – przyznał ze śmiechem szkoleniowiec.

Krzysztof Oliwa

Belg ma przede wszystkim powstrzymać coraz głębszy kryzys trawiący naszą siatkówkę. – Długo szukaliśmy odpowiedniej osoby, bo chcieliśmy zdiagnozować problem i znaleźć jego rozwiązanie. Wydaje nam się, że Vital jest gwarantem tego, iż reprezentacja wróci na właściwe tory – powiedział prezes PZPS-u Jacek Kasprzyk.

Selekcjoner podpisał kontrakt na trzy lata. Celem jest wywalczenie medalu na kolejnych igrzyskach olimpijskich. – Spotykając się dziś z zarządem, wręczyłem wszystkim belgijskie czekoladki w kształcie medalu. Nie dałem tylko prezesowi, deklarując, że otrzyma ode mnie prawdziwy medal po letnich igrzyskach – stwierdził Heynen.

Oprócz 49-letniego Belgę o posadę trenera walczyło jeszcze dwóch Polaków – Andrzej Kowal i Piotr Gruszka.

– Obaj byli brani pod uwagę do samego końca. Zdecydowała praca, którą przygotował Heynen – blisko 60 stron dokładnej analizy naszego „stanu posiadania”, opisów poszczególnych zawodników i pomysłów, jak wyjść z kryzysu. Trener zwrócił też uwagę na aspekt mentalny. W moim przekonaniu to właśnie „w głowach” przegraliśmy poprzednie mistrzostwa Europy – dodał Kasprzyk.

– To, co zwróciło moją uwagę, to słowo „problem” [Belg wymówił je po polsku – przyp. red.]. Słyszę je tu bardzo często. Dla mnie praca z kadrą nie jest żadnym problemem ani powodem do zmartwienia, tylko niesamowitą szansą. Jest taka zasada znana chociażby z giełdy, że jeśli coś spada, to trzeba zrobić wszystko, żeby to zatrzymać. Cztery lata temu wasza reprezentacja była na szczycie, wygrała mistrzostwa świata. Teraz trzeba do tego wrócić. Potencjał jest ogromny, macie mnóstwo młodych



Vital Heynen ma być trenerem kadry do igrzysk olimpijskich | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

\ Spotykając się dziś z zarządem, wręczyłem wszystkim belgijskie czekoladki w kształcie medalu. Nie dałem tylko prezesowi, deklarując, że otrzyma ode mnie prawdziwy medal po letnich igrzyskach – stwierdził Heynen. \

zawodników, sporą grupę doświadczonych i także generację złotych medalistów mistrzostw świata juniorów.

Naprawdę jest w czym wybierać – powiedział.

Pierwszym poważnym testem dla Heynena będą mi-

strzostwa świata. – Stawiam jasny cel. Chcemy zająć miejsce nie niższe niż szóste – zakończył.

Fokstrotem na igrzyska

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE \ Ostatnio z polskimi figurami nie działo się najlepiej, ale teraz być może nadchodzą lepsze czasy. Ich zwiastunem powinien być występ w Pjongczangu Natalii Kaliszek i Maksyma Spodyriewa.

Nasi łyżwiarze zaprezentują swoje umiejętności w konkurencji par tanecznych. Nie ma co się dziwić – ich trenerką jest Sylwia Nowak-Trębacka, która wspólnie z Sebastianem Kolasińskim startowała na igrzyskach olimpijskich w Nagano i Salt Lake City zajmując 12. i 13. miejsce, właśnie w konkursie par tanecznych.

Powtórzenie takiego osiągnięcia przez 22-letnią Kaliszek i o trzy lata starszego Spodyriewa będzie sporym sukcesem. – Dla nas te igrzyska to przede wszystkim

okazja do nauki, zobaczenia, jak najważniejsza impreza czterolecia wygląda od środka. Więcej będzie można od nas wymagać za cztery lata podczas igrzysk w Pekinie – mówi Kaliszek.

Polskie łyżwiarstwo figurowe od lat jest w kryzysie. Był czas, że istniały problemy nawet z organizacją mistrzostw Polski, bo po prostu brakowało chętnych solistów, solistek i par.

Powoli dyscyplinę na nogi stawia właśnie Sylwia Nowak-Trębacka, która przeniosła się do Torunia i tam

zaczęła szukać talentów. Od razu w oko wpadła jej Natalia Kaliszek, która szybko zdecydowała się na treningi z Ukraińcem z polskim paszportem. Efekty pracy przyszedł prawie natychmiast. Natalia i Maksym zajęli w 2015 r. znakomite 7. miejsce na mistrzostwach świata juniorów.

W dorosłym sporcie ich największym sukcesem jest 8. miejsce na mistrzostwach Europy przed rokiem oraz 5. lokata w silnie obsadzonym Cup of China. Jak to wróży przed igrzyskami? – O miejscach nie ma co rozmawiać, co roku robimy progres, zdobywamy więcej punktów, ale pozostali też robią postępy. Igrzyska będą dla nas bardzo trudne. Poziom jest niezwykle wysoki. Zbliżenie się do

czołówki to zadanie niełatwe – twierdzą wspólnie.

Słowo „wspólnie” w łyżwiarstwie figurowym jest chyba najczęściej powtarzanym wyrazem. – To godziny pracy, które poświęciliśmy na treningi. Do tego jesteśmy dobrze zgrani charakterologicznie. To konieczne, bo spędzamy mnóstwo czasu razem z naszą trenerką. Gdybyśmy skakali sobie do gardeł, nic by z tego nie wyszło – podkreśla Kaliszek.

Jak do tej pory najbardziej zapierającym dech w piersiach występem był ich fokstrot, sekwencja taneczna trwająca około minuty. W 2016 r. para wykonywała tę choreografię do utworu „Tea for two” pochodzącego z musicalu o tym samym tytule z 1950 r.

Występ tak się spodobał, że trafił do zamkniętego kanonu tańców, który co jakiś czas uzupełnia federacja łyżwiarstwa figurowego. – Na przygotowanie tego elementu potrzebowaliśmy kilku tygodni. Udało się stworzyć taniec, który w swoim charakterze jest bardzo zbliżony do typowego fokstrota z parkietu. Mamy ogromną satysfakcję, bo jeszcze nikt z Polaków nie dokonał takiego „kroku” i nie zapisał się w historii łyżwiarstwa figurowego – mówiła cytowana przez PAP Nowak-Trębacka.

Do tej pory najlepszym polskim wynikiem w historii igrzysk było 5. miejsce solisty Grzegorza Filipowskiego w Calgary w 1988 r. Na poprzedniej olimpiadzie żaden z Polaków nie zdołał wywalczyć kwalifikacji olimpijskiej.

Krzysztof Oliwa

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12-13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

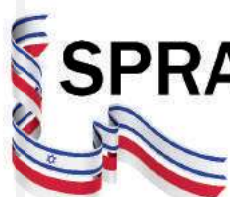
17 TV/MOTO

18-19 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



CYTAT \ A siły ducha są w człowieku. I działa też w sercach ludzkich miłość, która jest z Ducha Świętego – powiedział papież Jan Paweł II w homilii w czasie mszy św. we Włocławku. Wypowiedź z 7 czerwca 1991 r., źródło: Opoka.org.pl.

SPRAWIEDLIWI
PAMIĘTAMY

NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 8)

Bohaterski ksiądz katolicki

Działalność ks. Wincentego Mieczysława Zawadzkiego, proboszcza będzińskiego, zapisała się na kartach historii jako jeden z najpiękniejszych czynów pomocy ludności żydowskiej ze strony duchowieństwa katolickiego, ratującego z narażeniem życia ludzi niezależnie od ich narodowości i wyznawanej religii.

ks. dr hab. Marian DudaCzęstochowa
list do redakcji

Będzińscy Żydzi, którzy od kilku wieków żyli w symbiozie z będzińskimi chrześcijanami, w niehumanicznych czasach bezbożnego i antyludzkiego systemu hitlerowskiego zostali poddani totalnej eksterminacji. Jej początkiem i złowieszcą zapowiedzią było podpalenie 9 września 1939 r. dzielnicy żydowskiej wraz z centrum ich kultu religijnego, XVII-wieczną synagogą. Jedynym ratunkiem dla osaczonej, zdesperowanej grupy ludności żydowskiej, której udało się wybiec z płonących domów, była ucieczka w kierunku północnym, do parafialnego kościoła Świętej Trójcy. Ks. Mieczysław Zawadzki, będziński proboszcz, przeprowadził ocalałych z ognia na bezpieczną stronę miasta.

Ks. Zawadzki w 1948 r. napisał wspomnienie tamtych czasów: „Coraz więcej było strzałów, coraz wię-



Ks. Wincenty Mieczysław Zawadzki | fot. arch/d

cej domów się paliło. Żydzi, wypędzeni z domów, bici, mordowani, poczęli uciekać w stronę kościoła, zajęli całą uliczkę Kościel-

ną. Pobiegłem do nich [...]. W pobliżu kościoła zebrało się ok. 400 osób narodowości żydowskiej. Otworzyłem wówczas bramę

kościelną wiodącą na Górę Zamkową, umożliwiając im w ten sposób ucieczkę. Podpalona dzielnica płonęła około tygodnia”.

Tamte tragiczne zdarzenia wspomina też ocalały Żyd Icchak Turner: „Grupa Żydów, między nimi również ja, pobiegła szalonym biegiem do kościoła na wzgórzu, przez ulicę Plebańską. Żołnierze niemieccy strzelali do nas z broni automatycznej, raniąc ludzi. Koło mnie biegł kolega i sąsiad, Wujek Strajer. W pewnym momencie kula trafiła w jego głowę i padł. Podczas biegu kula trafiła moją lewą rękę – weszła koło łokcia i wyszła koło ramienia. Pobiegłem do kościoła. Gdy doszliśmy do wejścia, ks. Mieczysław Zawadzki otworzył nam bramę i powiedział, żebyśmy weszli prędko. Ks. Zawadzki polecił mniszkom opatrzyć nasze rany i pomóc rannym. Potem ks. Zawadzki otworzył bramę z drugiej strony kościoła, ze strony starego cmentarza Podzamcze. Wyszliśmy tam, wykorzystując ciemność na dworze. Tam ukryliśmy się przez

całą noc. Motywem czynów ks. Zawadzkiego była miłość bliźniego, bez uprzedzenia i w każdym razie nie dla zysku materialnego”.

PODZIEL SIĘ Z NAMI
ZNANĄ CI HISTORIĄ
LUB ŚWIADECTWEM

o Polakach, którzy ratowali Żydów. Wyślij tekst i dołącz archiwalne zdjęcie na adres sprawiedliwipamietamy@swsmedia.pl lub drogą tradycyjną:

„Gazeta Polska Codziennie”
ul. Filtrowa 63/43
02-056 Warszawa

Z dopiskiem:
Sprawiedliwi Pamiętamy

Materiały te będziemy publikowali na łamach „Codzienniej”.

Będziemy też na Twitterze:
#SprawiedliwiPamietamy



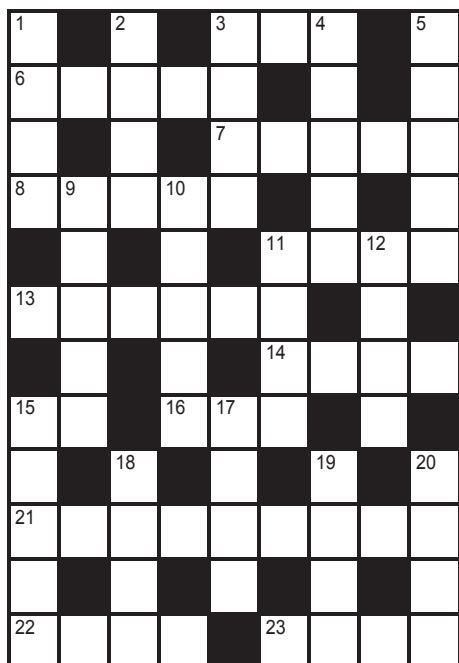
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- 3) klucie się piskląt
- 6) trzy minuty na ringu
- 7) zamiast balkonu
- 8) głęboka czerwień
- 11) kuchenna umywalka
- 13) organy rządzące
- 14) przesłodziła herbata
- 15) Anno Domini
- 16) gwizdże na drzewie
- 21) detonacja, wybuch
- 22) statek Noego
- 23) operowe solo

15) bogini z sową

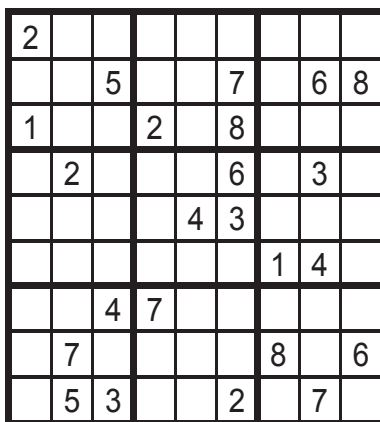
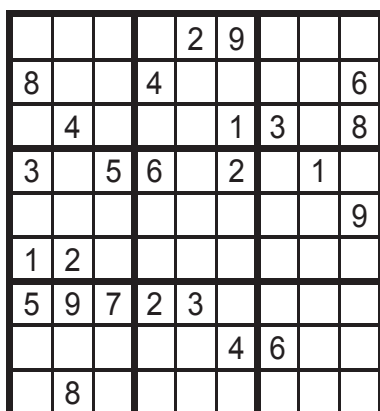
- 17) stolica Norwegii
- 18) pije mleko
- 19) urok, powab
- 20) wypływa z wulkanu



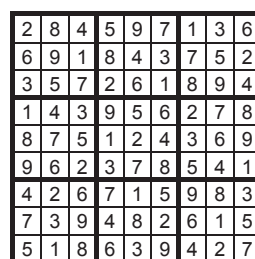
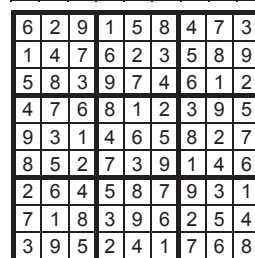
PIONOWO

- 1) kuzyn brzozy
- 2) samiec świni
- 3) ciepła pora roku
- 4) człowiek z Tatr
- 5) pasmo górskie
- 9) paranoja, bzik
- 10) Jerzy, polski bramkarz
- 11) pan na Olimpie
- 12) syn Nyksu i Erebu

SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska,
Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Jacek Liziniewicz
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rżuczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,
Katarzyna Szol, Piotr Łukasiuk

Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsnowicz (z-ca),
Robert Swaczyski (z-ca)

Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)

Obrona narodowa: Igor Szczęsnowicz

Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),
Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)

Gospodarka: Piotr Chmielarczyk (p.o. kier.)

Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)

Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)

Pomorzanie: Maciej Kozłowski (kier.)

Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)

Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)

Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Trolirski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkiewicz,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawłuszek, Maciej Kiełkucki

Fotodysk: Maja Wójcik, Igor Smirnow

Wydawca: Forum SA

Zarząd: Grzegorz Tomaszewski

Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Paweł Piekarczyk, tel. 501 618 977,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Public Relations: +48 607 055 060

Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec

Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna),
Garmond Press SA (krajowa)

Prenumerata e-wydawnictwa: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Czwartek
08/02/2018
gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

DRAMAT NA TORACH CZY TRAGEDII MOŻNA BYŁO ZAPOBIEC?

Zapowiedziała, że się zabije, policja nie zdążyła z pomocą

Kobieta zginęła na miejscu. Strażacy wyciągnęli spod pociągu dziecko, a ratownicy medyczni bezskutecznie próbowali je reanimować
| fot. Pixabay/d

W listopadzie ub.r. młoda kobieta, trzymając na rękach swoje kilkutygodniowe dziecko, rzuciła się pod pociąg. Jak się okazuje, wcześniej zapowiedziała, że popełni samobójstwo, a jej partner zawiadomił o tym policję.

Magda Groń

Przypomnijmy, w połowie listopada ub.r. między miejscowościami Jurczyce i Sadowice 32-letnia kobieta, niosąc swoje kilkutygodniowe dziecko, weszła na tory prosto pod pociąg. Z pierwszych informacji przekazywanych mediom przez policję nie wynikało, że to samobójstwo. Według relacji policjantów kobieta po prostu przechodziła przez tory w niedozwolonym miejscu w pobliżu mostu na Bystrzycy i została potrącona przez rozpędzony pociąg. Teraz okazuje się, że relacja policji może mieć drugie dno.

Do wypadku doszło około godz. 10.40, gdy kobieta weszła pod pociąg relacji Jelenia Góra-Wrocław. Zginęła na miejscu. Strażacy wyciągnęli spod pociągu dziecko, a ratownicy medyczni bezskutecznie próbowali je reanimować. Niemowię zmarło kilkanaście minut po godz. 11. Spra-

wą zajęła się prokuratura, która już na samym początku ustaliła, że było to tzw. rozszerzone samobójstwo. Na miejscu zdarzenia pojawili się też policjanci z grupy dochodzeniowo-śledczej.

Z przekazanych naszej redakcji nieoficjalnych informacji wynika, że tuż przed śmiercią kobieta kontaktowała się telefonicznie ze swoją rodziną, informując o tym, że chce popełnić samobójstwo. Jej partner, który przebywał wówczas we Wrocławiu, natychmiast zwrócił się o pomoc do policji. Wiedział, gdzie przebywała kobieta. Policjanci jednak odśleli go ze zgłoszeniem od komisariatu do komisariatu.

Czy tragedii można było zapobiec? Zapytaliśmy o to Pawła Petrykowskiego z dolnośląskiej policji.

– Niestety, do tragicznego zdarzenia doszło, jeszcze zanim policja otrzymała informację o zaginięciu. Niemniej policja, nie mając wtedy wiedzy o zdarzeniu, podjęła niezwłocznie

działania zarówno z poziomu Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu, jak i komisariatu policji Wrocław-Stare Miasto – powiedział nam asp. szt. Paweł Petrykowski. – Dyżurny KWP we Wrocławiu po uzyskaniu od zgłaszającego informacji na temat okoliczności zaginięcia niezwłocznie przekazał te informacje wszystkim jednostkom garnizonu dolnośląskiego oraz ościennym jednostkom wojewódzkim. Podjęto też niezwłocznie w komisariacie Wrocław-Stare Miasto czynności procesowe w związku z zaginięciem i rozpoczęciem poszukiwań. W ich trakcie jednak wpłynęła informacja o zaistniałym wcześniej tragicznym wypadku. Weryfikacja wskazała, że dotyczy on właśnie osoby zgłaszanej jako zaginiona – dodał.

Według naszych informacji sprawą możliwego przekroczenia uprawnień przez policjantów zajęła się prokuratura.

ŚLEDZTWO

Teleoszuści z zarzutami

Prokuratura Okręgowa w Jeleniej Górze prowadzi śledztwo dotyczące spółki TeleOpieka24. Według śledczych jej przedstawiciele doprowadzili pokrzywdzonych do niekorzystnego rozporządzenia mieniem z tytułu zawarcia umów świadczenia usług reklamowych w latach 2016–2017. – Przedsiębiorcy byli wprowadzani w błąd co do treści umów – precyzuje prokurator Tomasz Czułowski. Zatrzymano już pięć osób, przedstawicieli handlowych spółki zamieszanych

w przestępczy proceder. Prokuratura zadziałała wyjątkowo szybko. Śledczy otrzymali sprawę do poprowadzenia pod koniec października ub.r. Po doprowadzeniu zatrzymanych do jeleniogórskiej prokuratury zostały im postawione zarzuty, które dotyczą popełnienia oszustw na szkodę 60 pokrzywdzonych. Każda z poszkodowanych osób została doprowadzona do niekorzystnego rozporządzenia mieniem na ponad 18 tys. zł. Prokurator zastosował wobec podejrzanych dozór policyjny, zakaz opuszczania kraju oraz poręczenie majątkowe.

(mg)

KOMUNIKACJA
MIEJSKA

Wrocław jak Londyn

Od marca na wrocławskich przystankach stanie 170 nowoczesnych biletomatów, a w pojazdach komunikacji miejskiej zostanie zainstalowanych 3300 inteligentnych kasowników. Będzie także dostępna odświeżona wielofunkcyjna aplikacja mobilna UrbanCard, która pozwoli pasażerom na zaplanowanie swojej podróży i zakup biletów przez smartfon. Nowe kasowniki, które pojawią się dzięki podpisaniu umowy z Mennicą Polską, będą działały w ramach

Open Payment System i zintegrują funkcje różnych urządzeń. Będzie można dokonywać opłat za bilety kartą płatniczą lub z użyciem elektronicznej portmonetki, kasować papierowe bilety, sprawdzać ważność biletu okresowego i stanu konta, a także dokonać doładowania. Nowością będzie właśnie elektroniczna portmonetka zintegrowana z UrbanCard, z jej pomocą kupimy bilety jednorazowe i czasowe. Mennica Polska chwali się, że nowy system będzie pierwszym tego typu w Polsce i drugim w Europie. Podobny działa na razie tylko w Londynie.

(dw)

SPOŁECZEŃSTWO \ We Wrocławiu do 14 lutego potrwają obchody Międzynarodowego Tygodnia Małżeństwa świętowanego równolegle w 22 krajach na świecie. W różnych punktach miasta będą odbywały się spotkania, wykłady, warsztaty i konsultacje psychologiczne dla par. Projekt zainicjowało w Polsce w 2015 r. Stowarzyszenie Psychologów Chrześcijańskich.

JAK OBCHODZIĆ ŚWIĘTA NARODOWE?

Ważna flaga, jeszcze ważniejsza pamięć

Czy Dolnoślązacy potrafią świętować? W czasie, gdy obchodzimy setną rocznicę odzyskania niepodległości, jest to ważne pytanie. Socjologowie podkreślają, że z roku na rok zmienia się w Polsce charakter świąt narodowych. Coraz częściej traktujemy je nie jak czas celebrowania ważnych dla narodu dat, jako okazję do kultywowania pamięci, ale po prostu jako dni wolne od pracy. Jak to zmienić? Problemowi temu poświęcona była dyskusja zorganizowana we wrocławskim oddziale Civitas Christiana.

Nikodem Prokocimski

Zatracamy charakter prawdziwego świętowania, w którym zawiera się postawa patriotyczna. Dla wielu 11 listopada czy 3 maja to dni, w czasie których można po prostu poleniuchować – mówi Dominika Arendt Witthen, pełnomocnik wojewody do spraw obchodów stulecia odzyskania niepodległości. – Coraz rzadziej na Dolnym Śląsku widuje się wywieszone w święta flagi. A przecież to bardzo ważny gest. Jak temu zaradzić? Dobry pomysł miał np. burmistrz Strzeli-

na, który zadeklarował, że każdy mieszkaniec gminy będzie mógł odebrać flagę bezpłatnie.

Ks. dr Rafał Kowalski zadał jednak podstawowe pytanie, czy w ogóle potrafimy świętować. – Mamy z tym problem, bez względu na to, czy mówimy o świętach religijnych, czy państwowych. Najważniejsze nie jest to, że świętujemy, lecz to, że pamiętamy – uważa rzecznik wrocławskiej kurii metropolitalnej.

Prof. Piotr Grabowiec zwraca uwagę na brak poczucia wspólnoty u Dolnoślązaków i zakorzenienia na tych ziemiach. – Musimy mieć jakieś credo, pa-

\\ Musimy mieć jakieś credo, patriotyczne czy religijne.

**Dolnoślązacy nie do końca wiedzą, kim są, skąd są, gdzie są ich groby. Do czego się odnoszą: do Polski z Boga, czy do tej tutaj? – tłumaczył prof. Piotr Grabowiec **

triotyczne czy religijne. Duży problem tkwi w świadomości, bo mieszkańcy Dolnego Śląska nie do końca wiedzą, kim są, skąd są, gdzie są ich groby. Do czego się odnoszą: do Polski z Boga, czy do tej tutaj? – tłumaczy kierownik katedry studiów europejskich Uniwersytetu Wrocławskiego.

– Wiele elementów sprawia, że myślimy nie w kategoriach patriotyzmu, ale interesu, nie o wspólnotę, ale o siebie. To jest powiązane z sekularyzacją. Czy ktoś dzisiaj zastanawia się, co jest istotą Bożego Narodzenia czy Wielkiej Nocy? – py-



ta prof. Grabowiec. W jego ocenie na Dolnym Śląsku ciągle nie potrafimy się porozumieć, które święta są dla nas najważniejsze. Silny podział polityczny przekłada się na akcenty społeczne.

– Jednak zdecydowana większość przyjezdnych po wojnie przyznawała się do wiary katolickiej. To ich łączyło. Nie

KOŚCIÓŁ

Relikwie św. Walentego w Krzeszowie



Od 10 do 14 lutego w krzeszowskiej bazylice będą wystawione relikwie św. Walentego – biskupa i męczennika, orędownika podczas ciężkich chorób oraz patrona zakochanych.

Jak czytamy na stronie internetowej Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, na temat świętego Walentego nie ma zbyt wielu informacji. Z Martyrologium Rzymskiego wiadomo, że był biskupem Terni i został ścięty w czasie prześladowań za panowania cesarza Klaudiusza II Gockiego. Jako kapłan gorliwie zajmował się obowiązkami swego stanu, a swą świętością zdobył sobie szczególny szacunek nie tylko u chrześcijan, ale też u pogan. Wedle opowiadań hagiograficz-

nych cesarz zabronił legionistom w wieku od 18 do 37 lat wchodzić w związki małżeńskie, a św. Walenty często ten zakaz łamał, udzielając im ślubu. Aresztowano go i torturowano, bijąc kijami. Ostatecznie został ścięty mieczem i pochowany w Rzymie przy via Flaminia. Dodajmy, że relikwie św. Walentego zostały umieszczone w kaplicy św. Jadwigi w krzeszowskim Mauzoleum Piastów najprawdopodobniej w 1790 r.

..... (mg)

STARCIE WROCŁAWIAN W KOMISJI KULTURY

Oddać hołd bohaterom

Podczas ostatniego posiedzenia sejmowej komisji kultury i środków przekazu posłowie dyskutowali o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów, który ma być obchodzony 24 marca, czyli w rocznicę egzekucji rodziny Ulmów. Ten pomysł nie spodobał się posłom PO i Nowoczesnej, m.in. Krzysztofowi Mieszkowskiemu, który wnioskował o zdjęcie tego punktu obrad ze względu na trudną sytuację dyplomatyczną. Ostro odpowiedział im dolnośląski parlamentarzysta Jacek Świat z PiS-u.

Zdaniem Mieszkowskiego marzec nie jest dobrym miesiącem na czczenie bohaterstwa Polaków, bo zbliża się 50. rocznica Marca '68, a w tym kontekście powaga tej ustawy będzie podważana. – Chciałbym zwrócić państwu uwagę, że Polska nie była, nie będzie i nie jest narodem wyłącznie bohaterów. Wśród nas byli mordercy i ci, którzy byli bohaterami. Jest coś kompromitującego w autopromocji własnego bohaterstwa. To bohaterstwo staje się podejrzanym, karykaturalnym, gombrowiczowskie – uważa Mieszkowski.

Wprawdzie prezydencki projekt ustawy zakładał, że Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów będzie obchodzony 17 marca, ale posłowie z komisji kultury zdecydowali inaczej. Dlaczego?

– Myślę, że ten powrót do daty związanej z rodziną Ulmów, tzn. 24 marca, jest bardzo dobry. To jest jednocześnie Dzień Życia (ustanowiony w 2004 r. – przyp. red). Oba te święta mówią przecież o życiu, choć w trochę inny sposób. Nie sądzę, aby środowiska pro-life miały coś przeciwko uczczeniu ludzi heroicznych – mówił podczas sejmowej komisji poseł Jacek Świat z Wrocławia.

Parlamentarzysta celnie zripostował też wypowiedzi posłów PO i Nowoczesnej, którzy nie są zadowoleni z projektu. – Nie ustanawiamy świąt, żeby się chwalić czy poprawić sobie samopoczucie. Robimy to po pierwsze po to, żeby oddać hołd bohaterom. Żeby pochylić przed nimi głowy. A po drugie – i może ważniejsze – by dawać przykład. By wskazywać przy-

kłady postępowania dobrego, godnego, wartego promowania. Żeby powiedzieć młodym pokoleniom, że czasem warto bardzo wiele poświęcić, ale zachować się przyzwoicie, zachować się po ludzku. Jak mamy budować lepszą przyszłość naszego kraju, naszego kontynentu i świata, jeżeli nie będziemy wskazywać takich kamieni milowych kultury, naszej cywilizacji, jakim było zachowanie rodziny Ulmów? Trudno mi powstrzymać emocje po tym, co usłyszałem podczas komisji od niektórych posłów – powiedział poseł Jacek Świat.

Parlamentarzysta zauważył również, że Polska nie ma problemów z własną historią i udało się nam z niej rozliczyć. – Polska jest krajem wyjątkowym. Myśmy w ostatnim ćwierćwieczu przepracowali swoją histo-



NOWE EKOLOGICZNE AUTOBUSY

TRANSPORT \ Już w marcu na ulice Wrocławia wyjedzie 60 nowych niskopodłogowych autobusów Mercedes Citaro 2, najbardziej ekologicznych pojazdów z napędem spalinowym na świecie, które spełniają najbardziej restrykcyjne normy emisji spalin (Euro 6).

fot. mat. pras./d



LWOWSKIE PĄCZKI NA NADODRZU

WROCŁAW \ Podczas 6. edycji Nadodrzańskiego Tłustego Czwartku w wybranych punktach będzie można zjeść tradycyjne pączki wrocławsko-lwowskie. Dochód zostanie przeznaczony na powstanie klubokawiarni prowadzonej przez osoby niepełnosprawne.

fot. mat. pras./d

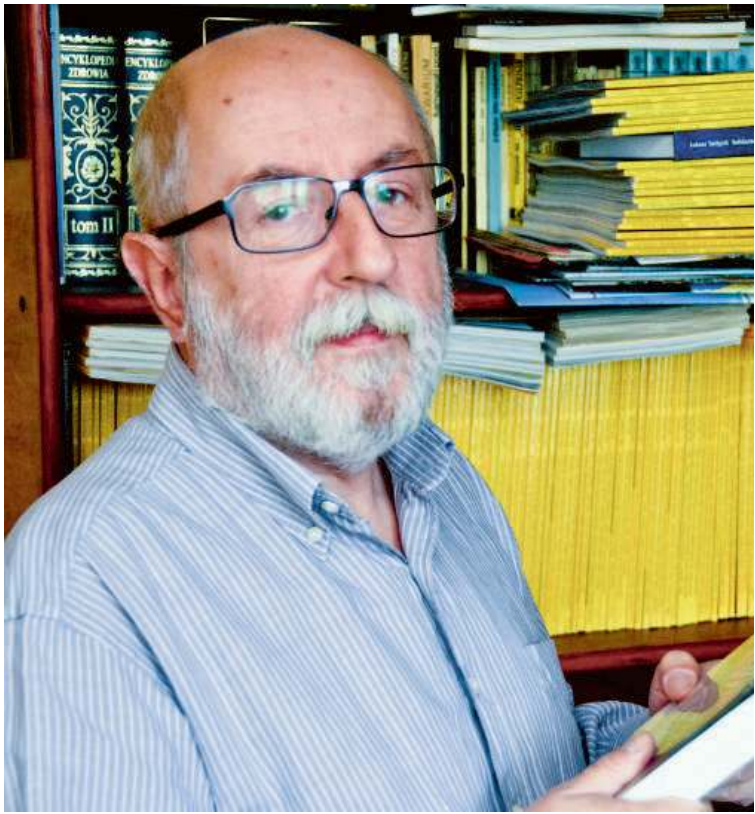


Świętowanie może być radosne i rodzinne | fot. Tm/Gazeta Polska

do końca jesteśmy wykorzystani – polemizuje z profesorem ks. Rafał Kowalski. Jego zdaniem mamy problem z poczuciem wspólnoty, bo zbyt wielu ludzi uważa, że oznacza ona nie jedność, lecz jednolitość. – Gdy mylimy te pojęcia, to bardzo szkodzi wspólnocie. Zostajemy

w warstwie zewnętrznej. Mówi się o procesie desemantyzacji – konstatował kapłan. Nie jest jednak aż tak źle. Jak zauważyła Dominika Arendt-Wittchen, badania wykazują, że przez 99 proc. społeczeństwa 11 listopada jest uznawany za święto ważne

i radosne. Ta data nie budzi żadnych sporów. W dodatku do panteonu świąt narodowych wchodzi coraz konsekwentniej 1 marca, czyli Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych, i 1 sierpnia – Narodowy Dzień Pamięci Powstania Warszawskiego.



Posel Jacek Świat | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

rię, oczywiście koncentrując się przede wszystkim na białych plamach z czasów przemocy komunistycznej. Ale również wróciliśmy do historii drugiej wojny światowej – zauważył dolnośląski parlamentarzysta. – Jesteśmy społeczeństwem, które potrafi otwarcie rozmawiać również o ciemnych kartach histo-

rii. O tym, że byli szmalcownikami, o tym, że zdarzały się takie pogromy jak w Jedwabnem. Chciałbym kiedyś usłyszeć taką otwartość na swoją historię u Francuzów, Holendrów czy Włochów. Jest coś takiego w historii jak norma i wyjątek. Polską normą był sprzeciw wobec Zagłady. Dawał temu wyraz

choćby rząd na uchodźstwie. Ktoś zorganizował akcję kuriera Jana Karskiego, która skończyła się – mówiąc wprost – niczym. Świat zachodni nie zareagował na informacje o tym, co dzieje się z Żydami w Polsce. I ten sam świat teraz próbuje nas pouczać – podkreślił. Dodał również, że Polacy skutecznie pomagali Żydom, a na zdrajcach wykonywano wyroki. – Delegatura rządu polskiego w kraju robiła wszystko, by pomóc. Dziesiątki tysięcy Żydów dostały fałszywe dokumenty. Armia Krajowa wspierała militarnie powstanie w getcie warszawskim. Przyjmowała w swoje szeregi Żydów. Bardzo wielu bohaterów pomagało Żydom, jak mogło. Często oddając w zamian to, co najcenniejsze, czyli swoje życie – podkreślił poseł. – I to była norma. I to nas różni od Niemców, Austriaków i kilku innych społeczeństw. Oczywiście były też wyjątki. Ale przypomnę, że za to groziła u nas kula w łeb. Armii Krajowej udało się wykonać bardzo wiele wyroków na tych szmalcownikach. Czy coś takiego zdarzyło się w krajach zachodniej Europy? Nie słyszałem – zwrócił uwagę podczas posiedzenia sejmowej komisji kultury.

Magda Groń

KULTURALNY FLESZ

GRAFIKA

Wyspiański ilustratorem

Wykład z cyklu „Z Ossolińskiej kolekcji. Bliżej sztuki”, podczas którego Aldona Mikucka opowie o Stanisławie Wyspiańskim, znakomitym polskim malarzu, poecie, dramaturgu, jako grafiku i ilustratorze. Na spotkaniu zaprezentuje także jego autorskie wydania własnych dramatów, poematów i rapso-dów.

Czwartek, godz. 17, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ul. Szewska 37, Wrocław

KONCERT

Edyta Geppert

Recital piosenkarki według scenariusza i w reżyserii Piotra Loretza z udziałem Piotra Matuszczyka (fortepian) i Jerzego Szareckiego (trąbka) jest niepowtarzalną okazją do spotkania się z ponadczasowymi piosenkami z repertuaru artystki i jej wyjątkową umiejętnością budowania ostro skonstrastowanych na-strojów.

Czwartek, godz. 19, Centrum Sztuki, ul. Młyńska 3, Oława

POEZJA

Piotr Klimczak

Wieczór autorski wrocławskiego poety, członka Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, w którego poezji można odnaleźć liczne korelacje z dawnym malarstwem i muzyką klasyczną. Na spotkaniu prowadzonym przez prof. Dorotę Heck z UW zaprezentowany zostanie najnowszy tom poety „Wybór wierszy wolnych”.

Czwartek, godz. 18, Klub Muzyki i Literatury, pl. gen. T. Kościuszki 10, Wrocław

KLEZMERZY

NeoKlez

Podczas Folkowego Tłustego Czwartku wystąpi grupa NeoKlez z Lublina wykonująca nowoczesną odmianę muzyki klezmerskiej, znana z płyt „Pięć stron świata” i „Manowce”. Ich własne kompozycje charakteryzują nieregularne metrum, poruszające klezmersko-bałkańskie melodie i ich łączenie z elementami muzyki popularnej.

Czwartek, godz. 20, Stary Klasztor, ul. Purkyniego 1, Wrocław

PIOSENKA POETYCKA

Darek Czarny

Koncert wokalisty, aranżera i kompozytora, grającego m.in. na gitarze dobro (rezofonicznej) czy mandolinie, obecnie wokalisty i gitarzysty zespołu U Studni oraz gitarzysty duetu Czarny Nosal. Również autora piosenek napisanych do wierszy poetów: A. Ziemianną, J. Barana, E. Stachury.

Czwartek, godz. 19, Galeria Sztuki i Miejsce Spotkań Ślimak, pl. Konstytucji 3 Maja 4, Wrocław

PROJEKT MUZYCZNY

Noc z Zauchą

Koncert poświęcony twórczości nietuzinkowego polskiego wokalisty, instrumentalisty, aktora, kompozytora i autora tekstów – Andrzeja Zauchy. Zaucha Project stworzony przez gitarzystę Michała Mopera Wilczyńskiego jest muzycznym hołdem składanym artyście przez wrocławskich muzyków i solistów.

Czwartek, godz. 20.30, Vertigo Jazz Club & Restaurant, ul. Oławska 13, Wrocław



**PIŁKA NOŻNA ** Pomocnik Śląska Wrocław Dominik Stupieńko otrzymał powołanie do kadry na spotkanie z młodzieżowymi zespołami Legii Warszawa i Jagiellonii Białystok. Opiekun kadry U-16 zaplanował podczas zgrupowania w Sulejówku dwa mecze kontrolne. Spotkanie z Jagiellonią odbędzie się 20 lutego o godz. 15, a z Legią 22 lutego o godz. 10.

fot. Slaskwroclaw.pl/d

PIŁKA NOŻNA



fot. Fotomag/Gazeta Polska

Nie chcę składać deklaracji, ale wierzę w swoje umiejętności, postaram się sprostać oczekiwaniom – mówi Jakub Mareš, nowy gracz Zagłębia

PIŁKA RĘCZNA

Alina Wojtas kończy karierę

Wieloletnia reprezentantka Polski i skrzydłowa Metraco Zagłębie Lubin Alina Wojtas postanowiła niespodziewanie zakończyć karierę zawodniczą. Przyczyną tej decyzji były względy osobiste. Wojtas jest narzeczoną reprezentanta Polski w piłce nożnej Jakuba Świerczoka. Piłkarz w zimowym okienku transferowym został sprzedany z Zagłębia Lubin do bułgarskiego Ludogorca Razgrad, a przyszła żona postanowiła wyjechać razem z nim.

Zawodniczka największe sukcesy sportowe odniosła w MKS-ie Perła Lubin. Z tym klubem czterokrotnie zdobyła mistrzostwo Polski. Wcześniej wywalczyła wicemistrzostwo kraju z AZS-em AWF-em Gdańsk, w którym rozpoczynała swoją karierę. Z zespołem z Lubina oprócz czterech tytułów wywalczyła również wicemistrzostwo i brązowy medal, a także dwa puchary Polski. Z Lubina przeniosła się do Norwegii, gdzie reprezentowała barwy HK Larvik. W norweskim zespole dwukrotnie zdobyła mistrzostwo i puchar Norwegii, a także wicemistrzostwo Ligi Mistrzów. Jej doskonałe występy w reprezentacji doprowadziły naszą drużynę do 4. miejsca na MŚ w Serbii.

(bg)

Wracamy do gry

Już jutro na boiska ekstraklasy powrócą po zimowej przerwie obydwie dolnośląskie drużyny. Zagłębie Lubin na swoim stadionie zmierzy się z Legią Warszawa o godz. 20.30, a wrocławski Śląsk o godz. 18 zagra na wyjeździe z Cracovią.

Bartłomiej Górski

Przerwa zimowa w lubińskim Zagłębiu upłynęła pod znakiem zmian kadrowych. W barwach „Miedziowych” kibice nie zobaczą już Jakuba Świerczoka, Jarosława Jacha i Adama Buksy. O ile ten ostatni został tylko wypożyczony, o tyle Jach i Świerczok definitywnie pożegnali się z Lubinem. Pierwszy podpisał kontrakt z angielskim klubem Crystal Palace, a drugi z bułgarskim Ludogorcem Razgrad.

Szczególnie transfer Świerczoka jest dość dziwny, bo w rundzie jesiennej był on z 16 bramkami najlepszym strzelcem Zagłębia. Jednak sztab szkoleniowy lubińskiej drużyny szybko znalazł następcę reprezentanta Polski. Jest nim Słowak Jakub Mareš sprowadzony ze Slovana Bratysława. Podczas rundy jesiennej zawodnik ten zdobył we wszystkich rozgrywkach w słowackim klubie 16 bramek – 12 w rozgrywkach ligowych, 1 w Pucharze Słowacji i 3 w pucharach europejskich.

Co mówił w jednym z wywiadów po podpisaniu kontraktu nowy zawodnik Zagłębia? – Najlepiej czuję się na pozycji napastnika. W ataku grałem na początku mojej kariery w Teplicach. Trafiłem do mło-

**ZAGŁĘBIE
LUBIN-LEGIA
WARSZAWA**
piątek,
godz. 20.30

**WIEŚNIE
LEGIA
ZAWA
ek,
20.30**

dzieżowych reprezentacji, przez pół sezonu zdobyłem 7 bramek i zaliczyłem 7 asyst. Zgłosiła się Sparta Praga, grałem tam jako napastnik. Na boku pomocy występowałem w Teplicach z konieczności, ale ani nie byłem tak skuteczny, ani nie dawałem tylu asyst co wcześniej. Nie chcę składać deklaracji, ale wierzę w swoje umiejętności, postaram się sprostać oczekiwaniom. Nie boję się presji, będę robił swoją robotę. Przede wszystkim na mojej grze ma korzystać drużyna – dodaje Mareš.

To jednak nie był koniec zmian w kadrze lubińskiego zespołu. Sprowadzeni zostali także bramkarz Piotr Leciejewski, pomocnik Łukasz Moneta i obrońca Rafał Pietrzak. Z wypożyczenia do albańskiego Skënderbeu Korçë powrócił również Martin Nešpor.

Pierwszy przeciwnik Zagłębia na wiosnę to drużyna z najwyższej ligowej półki, aktualny mistrz Polski i lider ligowej tabeli Legia Warszawa. Czy przebudowana drużyna z Dolnego Śląska sprosta oczekiwaniom swoich kibiców i zdobędzie w pierwszym wiosennym meczu 3 punkty? Odpowiedź na to pytanie poznamy jutro ok. godz. 22.30.

SPORTY OLIMPIJSKIE



Strefa kibiców pod Śnieżką

Dziś w Karpaczu przy ul. Obrońców Pokoju 4 rusza dolnośląska strefa kibica. Po raz pierwszy w historii polscy kibice będą mogli śledzić Zimowe Igrzyska Olimpijskie w specjalnych strefach w popularnych miejscach zimowego Włose i Karpacz.

Olimpijskie w Karpaczu. Wypytowano Wisię i Karolę
górskich kurortach. Organizacja strefy to wspólnie przedsięwzięcie władz Karpacza, samorządu województwa dolnośląskiego i Polskiego Komitetu Olimpijskiego. – Chcemy, aby strefy kibica Eurosportu były wyjątkowymi miejscami promującymi idee olimpijskie, łączącymi miłośników sportu w każdym wieku. Cieszymy się, że udnam się zorganizować aż dwie takie strefy, w ważnych dla Polski ośrodkach dyscyplin zimowych – mówi Dorota Żurkowska-Bytner, przedstawiciel organizatorów. – Jesteśmy przekonani, że w czasie igrzysk nie tylko cały Karpacz i Wisła, ale także spędzający tam czas turyści będą dzielić z nami sportowe emocje – dodaje.

Strefa kibica w Karpaczu pomieści tysiąc osób. Otwarta będzie codziennie od 8 do 25 lutego. Kibice obejrzą na żywo emocjonujące starty polskich olimpijczyków na czele ze skoczkami narciarskimi, biathlonistkami czy Justyną Kowalczyk. Nie zabraknie też transmisji z hokeja na lodzie czy narciarstwa alpejskiego. Organizatorzy zapowiadają także wizyty gości specjalnych, m.in. ekspertów Eurosportu oraz byłych olimpijczyków.

at most one d

(bg)

Czwartek
08/02/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | https://www.facebook.com/dodateklodzki
twitter.com/GPCodziennie | dodateklodzki@swsmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

ORGANIZACJE POZARZĄDOWE CENTRUM PRAW KOBIET W ŁODZI NIE WYSTĘPOWAŁO O DOTACJĘ

Nie złożyli wniosku, a krytykują ministerstwo

| fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Centrum Praw Kobiet w Łodzi ubolewa, że nie otrzymało dofinansowania z Ministerstwa Sprawiedliwości na swoją działalność. Okazuje się jednak, że łódzki oddział fundacji... nie złożył wniosku o dotację.

Hubert Kowalski

Kilka dni temu w „Gazecie Wyborczej” ukazał się tekst pt. „Ziobro znów nie da pieniędzy łódzkiemu Centrum Praw Kobiet”. Jednocześnie przyznano w artykule, że oddział łódzki CPK nie złożył samodzielnie wniosku.

– Łódzki oddział Centrum Praw Kobiet nie złożył oferty w konkursie. Oferty złożyły, niezależnie od siebie, Centrum Praw Kobiet w Gdańsku i Centrum Praw Kobiet w Warszawie. Zgodnie z warunkami konkursu podmioty składające oferty nie mogą występować w imieniu innych podmiotów. Dwie oferty CPK zostały przyjęte do oceny, ale nie uzyskały wymaganego limitu punktów, a warunek ten jest podstawą do przyznania dotacji – informuje Wydział Komunikacji Społecznej i Promocji Ministerstwa Sprawiedliwości.

– Przygotowanie wniosku wymaga dużych nakładów pracy. Bogatsze o doświadczenie ostatnich dwóch lat postanowiłyśmy poświęcić ten czas i energię na inne działania – przede wszystkim na bezpośrednią pomoc dla przychodzących do nas kobiet, ale także na inne aktywności, w tym m.in. na organizację warsztatów z jogi i angielskiego dla seniorerek, które odbywały się w listopadzie i grudniu dzięki wsparciu miasta Łodzi. Jak wiadać, była to najprawdopodobniej słuszna decyzja, bo z nie do końca zrozumiałych dla nas przyczyn obecna władza robi wszystko, aby doprowadzić do likwidacji CPK i podobnych organizacji – informuje CPK w serwisie społecznościowym, przyznając się do tego, że nie występowało z wnioskiem o dofinansowanie do resortu sprawiedliwości.

– Suma przyznanych w tym roku dotacji jest większa niż

w zeszłym roku oraz obejmuje większą liczbę organizacji, co jest efektem konsekwentnej polityki Ministerstwa Sprawiedliwości ciągłego rozszerzania zakresu pomocy i obejmowania nią jak największej liczby osób w całej Polsce. W 2017 i 2018 r. środki z Funduszu Sprawiedliwości na pomoc pokrzywdzonym przekroczyły 180 mln zł. Są to znacznie wyższe sumy niż w ubiegłych latach – wyjaśniają pracownicy ministerstwa.

Centrum Praw Kobiet to fundacja, której oficjalnym celem jest działanie na rzecz równego statusu kobiet i mężczyzn w życiu publicznym i w rodzinie oraz udzielanie pomocy prawnej dla ofiar przemocy. Fundacja popierała niedawno odrzucony przez Sejm projekt ustawy „Ratujmy kobiety”, który umożliwiał dokonywanie aborcji na życzenie. W przeszłości CPK wspierało również tzw. czarne protesty.

REMONT

Gdzie są robotnicy z ul. Dąbrowskiego?

Nadal trwają gigantyczne utrudnienia dla mieszkańców ul. Dąbrowskiego i innych okolicznych dróg w Łodzi związane z remontem torowiska, jezdni oraz chodników. – Od stycznia usunięto nawierzchnię jezdni, tory oraz sieć trakcyjną na ul. Dąbrowskiego od ul. Rzgowskiej do Kilińskiego. Teraz wykonawca zajmie się kładzeniem instalacji podziemnych, m.in. wodociągowej. Będą także robione inne prace ziemne. Z powodu zmiany układu torowiska i budowy przystanku jesteśmy zmuszeni do wycięcia

kilkunastu drzew – przyznaje Piotr Wasiak, rzecznik prasowy Zarządu Inwestycji Miejskich. Jednak na pytanie, dlaczego w rejonie ul. Dąbrowskiego wczoraj ok. godz. 11 nie było widać żadnego robotnika, urzędnicy odpowiadają, że pracownicy budowlani znajdowali się na innym odcinku robót. – Wszystko idzie zgodnie z harmonogramem i nie ma żadnych opóźnień. W czerwcu tego roku po ul. Kilińskiego będzie znów jeździł tramwaj – przekonuje rzecznik ZIM-u. Inwestycja ma się zakończyć w 2019 r. Koszt remontu ul. Dąbrowskiego to ok. 50 mln zł.

(bk)

BEZPIECZEŃSTWO

Tylko 100 tys. zł dla policji

Władze Łodzi chwalą się, że wspierają policję. – Z budżetu miasta przeznaczymy 100 tys. zł na 1000 służb patrolowych. Pojawia się one na ulicach Łodzi do końca kwietnia br. W ten sposób uruchomiliśmy pierwszą transzę pieniędzy, które pozwolą zwiększyć liczbę patroli – zapewnia Wojciech Rosicki, wiceprezydent Łodzi. – Jeszcze w tym roku postaramy się wygospodarować kolejne pieniądze na patrole – przekonuje wiceprezydent Ło-

dzi. Jednak dofinansowanie, jakie obecnie proponują władze miasta, nie jest zbyt wysokie. Zdaniem radnej PiS-u Marty Grzeszczyk raport Europolis 2017 wskazuje, że na 66 polskich miast na prawach powiatu Łódź zajęła ostatnie miejsce, jeśli chodzi o poczucie bezpieczeństwa mieszkańców. – To kpina, że urzędnicy przeznaczą tylko 100 tys. zł na dodatkowe patrole policji. W 2010 r., kiedy Łódź nie rządziła jeszcze prezydent Zdanowska, miasto przekazywało policji 1 mln zł, finansując ponad 6 tys. patroli – twierdzi Grzeszczyk.

(bk)



POTRĄCIŁ TRZY KOBIETY NA CHODNIKU

WYPADEK \ Trzy kobiety w wieku 81, 79 i 64 lata, w tym dwie w stanie ciężkim, trafiły do szpitala po wypadku, do którego doszło w środę na skrzyżowaniu ulic Paderewskiego i Tuszyńskiej w Łodzi. Samochód wjechał w poszkodowane, kiedy stały na chodniku przed przejściem dla pieszych, oczekując na zielone światło. Nastąpiło to w wyniku zderzenia z innym samochodem.

fot. Policja.gov.pl/d

ZDIT NIE POSŁUCHAŁ PROŚB ŁÓDZIAN

Nie zorganizowali szybkich przesiadek

Mimo wprowadzenia nowych linii tramwajowych oraz korekt kilkunastu tras autobusów urzędnicy nie spełnili prośb łódzian, którzy dalej marzną na przystankach, bo nie mogą szybko przesiąść się na kolejną linię. Mieszkańcom osiedla Pienista zabrano szybki dojazd do centrum, a autobus 85B na Marysinie jeździ tylko co 40 minut.

Bartłomiej Krasnodębski

Co z tego, że dojadę linią autobusową 60A z Imielnika do przystanku w pobliżu cmentarza na Dołach, jeśli dalej muszę czekać na tramwaj kilkanaście minut, bo przyjazd autobusu nie jest skoordynowany z odjazdem tramwaju. W weekend jest jeszcze gorzej – uważa pani Karolina, mieszkanka Imielnika. Według pana Ryszarda Nowackiego mieszkającego przy ul. Przędzalnianej od kwietnia 2017 r. dojazd do pracy zajmuje mu aż 45 minut. – Wcześniej jechałem 20 minut. Obecnie muszę dodatkowo przesiąść się do tramwaju, co wydłuża podróż. Cze-

kanie na kolejny środek transportu często trwa kilkanaście minut. Liczyłem, że w tym roku może ulegnie to zmianie, ale, jak widać, przeceniłem działania urzędników – twierdzi pan Ryszard.

Kolejnym problemem, na który zwracają pasażerowie, jest bardzo rzadkie kursowanie autobusu 85B. Sprawdziliśmy to i faktycznie po Marysinie jeździ on raz, góra dwa razy na godzinę. – Autobus w środku osiedla powinien jeździć z większą częstotliwością. Jeśli trzeba gdzieś pilnie podjechać, to korzystamy z linii 57 bądź w ostateczności z taksówki – twierdzi pani Wiesława, mieszkanka bloku przy ul. Tokarzewskiego. Jeszcze rza-

**\\ Długie oczekiwanie na kolejny tramwaj czy autobus daje tylko zysk dla budżetu Łodzi. Mieszkaniec, kasując bilet w jednym pojeździe, chce szybko przesiąść się do następnego, ale oczekuje na niego po kilkanaście minut. To niedopuszczalna sytuacja – uważa radny Marcin Chruścik **

dziej niż linia 85B kursuje autobus 85A – raz lub maksymalnie dwa razy dziennie.

Na trudną sytuację z dojazdem do centrum Łodzi narzekają również mieszkańcy osiedla Pienista. – Wcześniej mieliśmy autobus 88A i 88B. Obecnie zaproponowano nam linie 65A i 65B dojeżdżające tylko do rejonu dworca Kaliskiego. Urzędnicy chyba zapomnieli, że centrum miasta to okolice ul. Piotrkowskiej, a nie dworzec Kaliski. W tej sprawie złożyliśmy kilkadziesiąt podpisów do prezydenta Łodzi – bulwersuje się Bartosz Bielecki, mieszkaniec bloku przy ul. Pienistej.

A jak na apele i uwagi mieszkańców dotyczące funkcjonowa-

nia komunikacji miejskiej reagują urzędnicy? Najczęściej mówią, że na razie nie dotarli do nich żadne negatywne sygnały. – Nie mamy uwag co do przebiegu linii autobusowych czy tramwajowych. Prawdopodobnie trzeba będzie poprawić sytuację w miejscach, w których zbyt długo czeka się na przesiadkę – przekonuje Maciej Sobieraj, zastępca dyrektora Zarządu Dróg i Transportu



REPORTAŻ

Nocne patrole w poszukiwaniu bezdomnych

Od kiedy wróciły nocne przymrozki, straż miejska i Caritas ponownie przeszukują łódzkie pustostany i miejsca, w których mogą przebywać osoby bezdomne. Towarzyszy im specjalna jednostka poszukiwawcza straży pożarnej z psami.

Psy pomagają nam szybko i skutecznie odnaleźć tych, których patrol nie jest w stanie dostrzec: ludzi zakopanych w kołdrach, pod stertami ubrań czy śmieci – mówi Leszek Wojtas, szef wydziału dowodzenia łódzkiej straży miejskiej. Wszystko po to, by w czasie, gdy nocą temperatury spadają poniżej zera, uszczelnić tych ludzi przed zamarznięciem. Patrol proponuje odnalezionym osobom przeniesienie się do schroniska lub noclegowni, a jeśli odmawiają pomocy, dostają ciepłą herbatę, coś do jedzenia, koce, kurtki.

– Dla nas, poza prowadzoną już drugi rok ogrzewalnią, to kolejne doświadczenie pomocy bezdomnym – tłumaczy rzecznik łódzkiego Caritasu Tomasz Kopytowski. – Dzięki tym wyjściom możemy zobaczyć, gdzie i jak spędzają noce ci, których do tej pory widzieliśmy, gdy przychodzili po pomoc do Caritasu – dodaje. I podkreśla, że każdy, kto uczestni-

czy w takim patrolu, zyskuje doświadczenie zetknięcia się z ludzką biedą.

W trakcie jednego z patroli udało się odwiedzić do noclegowni człowieka, który w zupełnie odkrytym pustostanie przy ul. Niciarnianej chciał spędzić noc. Zanim zabrał go patrol straży miejskiej, dostał ciepłą herbatę i coś do jedzenia. – Niesamowite było to, że ten człowiek poprosił najpierw o pomoc dla bezdomnej siostry – mówią Anna Tuz-Pokora i Piotr Michorowski, strażnicy biorący udział w akcji. – We wskazanym przez niego miejscu patrol odnalazł stary, drewniany budynek, w którym wraz z dwoma innymi kobietami przebywa siostra spotkanego wcześniej bezdomnego. Pytana, dlaczego nie chce iść do schroniska, wskazała na dwa psy, którymi się opiekuje. Patrolujący zostawili jej ciepłą herbatę w termosie i koc.

Także trzej inni koczujący na starym parkingu mię-



Bezdomnych poszukują pracownicy Caritasu, strażnicy miejscy i strażacy
| fot. Jan Środa/Gazeta Polska

dzy blokami mężczyźni dostali kurtki, koce i termosy z herbatą. – Akcja Caritas to supersprawa – twierdzi Leszek Wojtas ze straży miejskiej. – Oni mają doświadczenie w pomocy takim ludziom, my – w lo-

kalizowaniu miejsc, gdzie oni przebywają, a strażacy – w ich znajdowaniu – dodał.

W ciągu nocy patrol odwiedził też pustostany przy ul. Wydawniczej czy kamienicę na Starym Widzewie. Wszędzie tam prze-

bywają osoby bezdomne. – To zetknięcie z innym światem, który istnieje obok nas, a którego nie widzimy albo nie chcemy widzieć – mówi pracownica Caritasu Grażyna Piskorska.

Osoby, do których dotarł patrol, były trzeźwe. Żadna z nich nie zachowywała się agresywnie ani roszczeniowo. Jedna ze znalezionych kobiet na świadczonej pomocy zareagowała, mówiąc: – Proszę może mi nie zostawiać aż tyle. Żeby starczyło dla innych.

Dzięki takim akcjom pomoc w porę jest w stanie dotrzeć przynajmniej do niektórych. Straż miejska w okresie zimy patroluje Łódź już od wielu lat, ale teraz z pomocą pracowników Caritasu i strażaków jest w stanie zrobić więcej. – Korzystamy też z pomocy policji czy mieszkańców, którzy zgłaszają nam miejsca przebywania osób bezdomnych – mówi Leszek Wojtas. Patrole odbywają się każdej nocy, gdy trzyma mróz.

Anna Skopińska



MEDIA EXPERT ZWIĘKSZA ZATRUDNIENIE

INWESTYCJE \ Panattoni Europe wybuduje centrum dystrybucji dla sieci elektromarketów Media Expert w swoim kompleksie logistycznym w Łodzi. W związku z inwestycją Media Expert planuje zwiększenie zatrudnienia.

fot. mat. pras/d



PIESZA ZGINĘŁA POD KOŁAMI TIRA

UJAZD \ Policjanci z Tomaszowa Mazowieckiego pod nadzorem prokuratury wyjaśniają okoliczności tragicznego wypadku, do którego doszło wczoraj rano w Ujeździe. Pod kołami tira zginęła 64-letnia piesza.

fot. Policja.gov.pl/d



Po ostatnich zmianach w komunikacji miejskiej łodzianie nadal nie są zadowoleni | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

w Łodzi. – Nie da się jednak pogodzić dużej częstotliwości kursów z bezpośrednimi dojazdami w niektóre rejony Łodzi. Dlatego proponujemy system przesiadek, wtedy istnieje szansa na kursowanie autobusów i tramwajów co 12 minut. Jeśli na jednym osiedlu dodajemy więcej kursów, to na innym musi być ich mniej. Podczas ferii trudno stwierdzić,

które trasy są bardziej popularne – dodaje urzędnik.

Zdaniem Marcina Chruścika, radnego PiS-u w Radzie Miejskiej w Łodzi, system przesiadkowy powoduje obecnie tylko marżnięcie pasażerów na przystankach. – Długie oczekiwanie na kolejny tramwaj czy autobus daje tylko zysk dla budżetu Łodzi. Mieszkaniec, kasując bilet

w jednym pojeździe, chce szybko przesiąść się do następnego, ale oczekuje na niego po kilkanaście minut. To niedopuszczalna sytuacja – uważa Chruścik. Według przedstawicieli magistratu w budżecie Łodzi ok. 11 proc. środków finansowych jest zarezerwowanych na komunikację miejską. W ciągu roku jej funkcjonowanie kosztuje 400 mln zł.

HANDEL

Czy zakazać sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych?

Łódzcy działacze PO chcą rozpisania konsultacji społecznych w sprawie zakazu nocnej sprzedaży alkoholu w sklepach przy ul. Piotrkowskiej. Dopiero po poznaniu ich wyniku powiedzą mieszkańcom, co sądzą na ten temat. Nie podają jednak kosztów konsultacji.

Samorządy, dzięki podpisanej przez prezydenta Polski Andrzeja Dudę zmianie ustawy o wychowaniu w trzeźwości, będą mogły lepiej kontrolować sprzedaż alkoholu. Lokalni działacze PO proponują, by najpierw rozpisać konsultacje społeczne na temat wprowadzenia zakazu sprzedaży alkoholu od godz. 22 do 6 rano w sklepach przy ul. Piotrkowskiej.

– Łodzianie mogliby wypowiedzieć się na platformie internetowej vox populi oraz na jednym otwartym spotkaniu. Chcemy, by konsultacje trwały przez dwa tygodnie lutego. Dopiero po uzyskaniu ich wyników przedstawię swoje zdanie na temat zakazu sprzedaży alkoholu w sklepach przy ul. Piotrkowskiej – zastrzega Bogusław Hubert, radny PO w Radzie Miejskiej w Łodzi. – Na razie będziemy rozmawiać o sprzedaży alkoholu w centrum Łodzi, bo nie ma możliwo-

ści przeprowadzenia konsultacji społecznych w całym mieście. Na Widzewie czy Retkini są też inne problemy niż w Śródmieściu. Jeśli w konsultacjach społecznych weźmie udział co najmniej kilkaset osób, to uznamy je za wiążące – przekonuje działacz PO. – Osobiście nie popieram ograniczenia sprzedaży alkoholu – kwituje radna PO Karolina Kępka.

O wiele prostszą metodą zbadań opinii mieszkańców proponują radni Prawa i Sprawiedliwości. – Rozsyłamy zmienioną ustawę o wychowaniu w trzeźwości do wszystkich 36 rad osiedla. Jednostki pomocnicze po zasięgnięciu opinii mieszkańców przedstawiają nam zebrane przez siebie dane o miejscach, w których trzeba ograniczyć sprzedaż alkoholu. Rady osiedli działają najbliżej łodzian i dobrze znają ich potrzeby – zapewnia Marta Grzeszczyk, radna Prawa i Spra-

wiedliwości. – Obecnie w Łodzi jest prawie 2 tys. punktów sprzedaży alkoholu. Jednak większość z nich znajduje się w centrum miasta – dodaje radna PiS-u.

Zdania mieszkańców centrum Łodzi w sprawie zakazu nocnego handlu alkoholem w sklepach są mocno podzielone. – W tygodniu nie mamy problemów z osobami kupującymi piwo w sklepie znajdującym się na parterze kamienicy. Gorzej jest w weekend, kiedy to młodzież przyjeżdża na imprezy – uważa pani Stanisława Wołńska mieszkająca w kamienicy przy ul. Piotrkowskiej. Inną opinię na ten temat ma pan Władysław, także posiadający mieszkanie przy ul. Piotrkowskiej. – Uważam, że ludzie są odpowiedzialni i nie powinno im się ograniczać dostępu do trunków – twierdzi łodzianin.

(kb)

KULTURALNY FLESZ

OPERA



fot. mat. pras/d

„Eugeniusz Oniegin” w Wielkim

Jutro o godz. 19 w Teatrze Wielkim w Łodzi zostanie zaprezentowana jedna z najwspanialszych oper Piotra Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin” w reżyserii Pawła Szkotaka. Większość utworów rosyjskiego mistrza kompozycji, zarówno operowych, jak i baletowych, powstała w oparciu o literaturę zachodnioeuropejską. Wyjątkiem jest opera „Eugeniusz Oniegin”, której libretto opracował Czajkowski na podstawie poematu Aleksandra Puszkina. Dzieło opowiada o zignorowaniu napotkanego na swojej drodze szczęścia. Znudzony życiem tytułowy bohater wyjeżdża na wieś, gdzie odtrąca szczerą miłość młodzieńczej Tatiany. Jednak po latach

Eugeniusz Oniegin spotyka ją i ponownie się zakochuje. Na miłość jest już jednak za późno. Puszkiniowski tekst kompozytor doprowadził do perfekcji. Dzieło utkane jest z lirycznych fraz muzycznych, wyrafinowanej płynności rytmicznej i przebogatej inwencji melodycznej. Tak narodził się operowy hit. W przedstawieniu wystąpią m.in.: Stanisław Kufluk, Anna Wiśniewska-Schoppa, Łukasz Gaj, Bernadetta Grabias, Patryk Rymanowski, Dawid Kwieciński i Krzysztof Marciniak, a także chór, balet i orkiestra Teatru Wielkiego w Łodzi. Choreografię do opery stworzyła Iwona Runowska.

(kb)

PRAPREMIERA



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Piosenki Jacka Kaczmarskiego

Jutro o godz. 19 na dużej scenie Teatru Nowego w Łodzi odbędzie się prapremiera sztuki Jarosława Wojciechowskiego „Poczekalnia”. Przedstawienie jest oparte na twórczości prozaika, kompozytora i twórcy tekstów piosenek Jacka Kaczmarskiego. Artysta rozpoczął działalność w latach 70. Jednym z pierwszych poważnych występów Kaczmarskiego było pojawienie się w 1976 r. na Warszawskim Jarmarku Piosenki. W 1977 r. późniejszy bard Solidarności dostał nagrodę na Studentkim Festiwalu Piosenki w Krakowie za utwór „Oblawa”. Pod koniec lat 70. wraz z Przemysławem Gintrowskim i Zbigniewem Łapińskim stworzył projekt poetycki „Mury”. Po ogłoszeniu w Polsce stanu wojennego Jacek Kaczmarski

pozostał na emigracji we Francji. Koncertował m.in. w USA, Australii, RPA i Kanadzie. Organizował wiele akcji charytatywnych na rzecz Polaków poszkodowanych przez komunistów. Po powrocie w 1990 r. do Polski rozpoczął występy, podczas których został nagrany album „Live”. Uzyskał on w 2001 r. status złotej płyty. W Teatrze Nowym piosenki Jacka Kaczmarskiego zabrzmią w nowych aranżacjach Tymona Tymańskiego. Każda z pojawiających się w spektaklu postaci – Kobieta, Dziewczyna, Mężczyzna, Poeta, Wariat i Barman – prezentuje pewne cechy autora tekstów piosenek.

(kb)



WIDZEW LEPSZY O JEDNĄ BRAMKĘ OD WARTY

PIŁKA NOŻNA \ W drugim zimowym meczu kontrolnym Widzew wygrał z Wartą Poznań 1:0. Zwycięską bramkę dla łódzian zdobył 19-letni testowany Rosjanin Danił Ardżinba. Skład Widzewa, I poł.: Humerski – Niedziela, Kostkowski, Miller, Rakowski – Ardżinba, Kwiek, Falon, Pieńkowski (35' Przybylski) – Mąka, Świderski. II poł.: Wolański – Kozłowski, Zieleniecki, Sylwestrzak, Pigiel – Zuziak, Kristo, Kazimierowicz, Michalski – Stanek (75' Jasiński), Demjan.

for. Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA SIATKOWA



Po przegranej w Pucharze Polski potrafiliśmy się postawić światowej potędze z Moskwy. Spotkanie w Łodzi było niesamowite – mówi Bartosz Bednorz

Bartosz Bednorz od sezonu 2016/2017 występuje w drużynie PGE Skry | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Rozkład jazdy PGE Skry

Jeszcze pięć meczów rozegrają w lutym siatkarze PGE Skry Bełchatów. Rywalami podopiecznych trenera Roberta Piazzę będą drużyny: Indykpol AZS Olsztyn, Lokomotiw Nowosybirsk, Cuprum Lubin, Cerrad Czarni Radom, Chaumont VB.

Daniel Mroczek

W styczniu bełchatowianie zaliczyli w PlusLidze jedno zwycięstwo (z Treflem Gdańsk 3:1) i dwie porażki (z Aluronem Virtu Wartą Zwiercie 0:3 i Jastrzębskim Węglem 2:3). Natomiast w Lidze Mistrzów PGE Skra dwukrotnie pokonała Dynamo Moskwa 3:2 – w Łodzi i w Rosji. Drużyna prowadzona przez trenera Roberta Piazzę wzięła również udział w finałowym turnieju Pucharu Polski. Bełchatowianie najpierw pokonali warszawskie Onico 3:0, a w decydującej konfrontacji ulegli Treflowi Gdańsk 0:3. – Dobrze, że potrafiliśmy się podnieść po każdej porażce – mówi Bartosz Bednorz. – Szczególnie ważne były dla nas mecze w Lidze Mistrzów. Po przegranej w Pucharze Polski potrafiliśmy się postawić światowej potędze z Moskwy. Spotkanie w Łodzi było niesamowite. Takie emocje moglibyśmy przeżywać w każdy weekend. Bardzo ważne jest dla nas wsparcie kibiców. Są niesamowici – dodaje przyjmujący.

PGE Skra zajmuje trzecie miejsce w tabeli grupy C ligi Mistrzów (5 pkt). Druga wygrana z wicemistrzami Rosji sprawiła, że bełchatowianie do jednego punktu zmniejszyli stratę do Chaumontu VB.

Po czterech seriach spotkań na prowadzeniu jest Lokomotiw (11 pkt), drugą pozycję zajmuje mistrz Francji (6 pkt), a czwartą Dynamo (2 pkt). W PlusLidze zespół z Bełchatowa z 42 punktami na koncie jest wiceliderem, ale trzecia drużyna Onico Warszawa ma taki sam dorobek. Liderem tabeli jest ZAKSA Kędzierzyn-Koźle (52 pkt).

Drużyna Roberta Piazzę rozpoczęła luty od ważnego zwycięstwa z Asseco Resovią Rzeszów (3:2). W tym miesiącu bełchatowianie zagrają trzy mecze w PlusLidze – 9 lutego o godz. 18 z Indykpołem AZS-em Olsztyn, 17 lutego o godz. 14.45 na wyjeździe z Cuprum Lubin, 24 lutego z Cerradem Czarnymi Radom. PGE Skre czekają również dwie konfrontacje w fazie grupowej Ligi Mistrzów – 13 lutego o godz. 18 z Lokomotiwem Nowosybirsk i 28 lutego o godz. 20.30 we Francji z Chaumontem VB.

Trwa sprzedaż biletów na mecz 20. kolejki PlusLigi pomiędzy PGE Skrą Bełchatów a Indykpołem AZS-em Olsztyn. Wejściówki można zakupić w punktach stacjonarnych oraz na stronie Ticket.pl. W dniu meczu kasa biletowa będzie czynna od godz. 16.40. Bilety kosztują 20, 25, 30 zł (normalne) oraz 15, 20, 25 zł (ulgowy).

7 meczów rozegrali w styczniu piłkarze PGE Skry

PIŁKA NOŻNA

Brunatni rozpoczęli nowy etap

Po trzech dniach przerwy do zajęć wróciła kadra pierwszej drużyny PGE GKS-u Bełchatów. W środę trenowali nieobecni ostatnio z powodu różnych urazów Mikołaj Bociek, Patryk Janasik oraz Marcin Grolik. Testy w ekipie „Brunatnych” kontynuują Krystian Kolasa i Bartosz Waleńcik. W środę do drużyny dołączył 21-letni ofensywny pomocnik GKS-u Katowice Paweł Szoltys.

KOSZYKÓWKA

Mają szansę na medale

Do 11 lutego kadry wojewódzkie młodzieży i młodzików rozegrają mecze z najlepszymi drużynami z całego kraju

w finałach Olimpiady Młodzieży. W łódzkiej grupie B znalazły się reprezentacje województw wielkopolskiego, zachodniopomorskiego oraz mazowieckiego. Kadra wojewódzka młodzieży pod wodzą trener Izabeli Maj ma duże szanse na medale. Finały odbywają się w Stalowej Woli.

RUGBY

Zgrupowanie z nowym trenerem

W Warszawie odbyła się druga w tym roku konsultacja szkoleniowa kadry seniorów w rugby. Zawodnicy po raz pierwszy spotkali się z nowym trenerem Dwayne'em Lindsayem. W zgrupowaniu wzięli udział gracze Master Pharmu Budowlanych: Patryk Reksulak, Dawid Plichta, Łukasz Kujawa, Hugon Noszczyk i Robert Bosiacki.

PIŁKA SIATKOWA



Budowlani narzekają na kontuzje

Bez Kai Grobelnej i Agaty Witkowskiej musiały sobie poradzić siatkarki Grota Budowlanych w meczu z Galatasarajem Stambuł. Łódzianki przegrały to spotkanie 1:3 i powoli żegnają się z tegoroczną edycją Ligi Mistrzów.

Podopieczne trenera Błażeja Krzyształowicza przegrały do tej pory wszystkie mecze w grupie D Ligi Mistrzów. Łódzkie siatkarki musiały uznać wyższość Dinamo Moskwa (0:3), VakifBanku SK (1:3) i Galatasarayu Stambuł (0:3 i 1:3). Tym samym po czterech rozegranych spotkaniach nie mają na koncie ani jednego punktu. W ostatnim spotkaniu z zespołem z Turcji zabrakło Kai Grobelnej. Atakująca zmagająca się z lekkim urazem kolana i musiała pauzować. W Atlas Arenie nie zagrała również Agata Witkowska, która po urazie doznanym podczas meczu z KSZO Ostrowcem Świętokrzyskim była zmuszona do odpoczynku. Na boisku zastąpiła ją 17-letnia przyjmująca, wychowanka Budowlanych Justyna Kędziora. W rezerwacji trener Błażej Krzyształowicz nie miał do dyspozycji nominalnej atakującej ani libero. W Lidze Siatkówek Kobiet Grot Budowlani z dorobkiem 31 pkt zajmują czwarte miejsce. Przed łódzką drużyną pojedynek w Krakowie z tamtejszym Treflem Proxima. To dziewiąta drużyna w tabeli (19 pkt). Spotkanie odbędzie się 11 lutego o godz. 20.

(dm)

Czwartek
08/02/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

GDYNIA SUKCES, KTÓRY OKAZAŁ SIĘ PORĄŻKĄ

Lotniskowa propaganda

Gdyńskie lotnisko to dla prezydenta miasta Wojciecha Szczurka nie lada problem | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Jesienią władze Gdyni ogłosiły sukces w sporze z Komisją Europejską o lotnisko cywilne na Babich Dołach. Opozycja alarmowała wtedy, że jest to jedynie element propagandy prezydenta Wojciecha Szczurka i jego obozu, który nie potrafi wyjaśnić mieszkańcom wydania ok. 100 mln zł na lotnisko, które od początku istnienia stoi puste. Sprawa trafiła teraz do Trybunału Sprawiedliwości. Może tam utknąć na kilka lat.

Justyna Kwaśniak

Komisja Europejska żąda od spółki zarządzającej portem lotniczym na granicy z Kosakowem zwrotu ponad 90 mln zł, które otrzymała od Gdyni na ucywilnienie lotniska. W rezultacie, choć lotnisko na Babich Dołach od blisko czterech lat stoi gotowe, nie wylądował na nim ani jeden samolot pasażerski, a z nowego terminalu nie skorzystał żaden podróżny.

W listopadzie ub.r. Sąd w Luksemburgu ze względów proceduralnych anulował decyzję Komisji Europejskiej dotyczącą lotniska w Gdyni – sprawa się przedłużała, więc musiał podjąć taką decyzję. Władze Gdyni wykorzystały to, by ogłosić wielki sukces, i zapowiadały szybkie uruchomienie lotniska. Komisja Europejska odwołała się od decyzji luksemburskiego

**\\ Spór Gdyni z Komisją Europejską trwa od lutego 2014 r. Sprawa przed Sądem w Luksemburgu toczyła się ponad trzy lata. Mimo propagandowych zagrywek gdyńskich włodarzy, którzy obwieszczali w listopadzie ub.r. zakończenie sporu z Komisją Europejską, konflikt trafił do Trybunału Sprawiedliwości **

Sądu i teraz sprawą zajmie się Trybunał Sprawiedliwości.

– Odwołanie się Komisji nas martwi, bo może przeciągnąć sprawę o kolejne lata – mówi Michał Guć, wiceprezydent Gdyni.

– To, że Komisja Europejska odwoła się od decyzji pierwszej instancji, było do przewidzenia. 100 mln zł na budowę lotniska w Gdyni zostało wydanych lata temu, a do dziś lotnisko nie funkcjonuje. Sprawnie zarządzający władarz powinien realizować przedsięwzięcia istotne dla miasta w taki sposób, aby mieszkańcy mogli z nich korzystać. Tymczasem do dzisiaj z tej inwestycji mieszkańcy nie mają żadnego pożytku, a oceniam, że nie będą go mieli także w przyszłości – komentuje sprawę Michał Bełbot, gdyński radny Prawa i Sprawiedliwości.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2

OCHRONA PRZYRODY

Dotacje na pomorskie parki

Ponad 44 mln zł na budowę, rozbudowę i wyposażenie ośrodków edukacji ekologicznej otrzyma pięć parków narodowych, w tym Słowiński, i Bory Tucholskie. Pomorskie parki otrzymają z tej puli w sumie prawie 9,5 mln zł. Dotacje pochodzą z unijnego Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Parki będą teraz miały możliwość rozbudowy infrastruktury edukacyjnej, zwiększenia dostępności, a także zrealizowania większej liczby zajęć

zwiększających świadomość ekologiczną uczestników. – PN Bory Tucholskie otrzyma 9,1 mln zł na realizację trzeciego etapu rozbudowy bazy edukacyjnej (projekt „Centrum Edukacji Przyrodniczej w Chocińskim Młynie ośrodkiem kształtowania właściwych postaw społeczeństwa wobec zachowania bogactwa różnorodności biologicznej”) – informuje urząd wojewódzki. – Słowiński PN przygotuje z kolei zajęcia edukacyjne „Nawigacja w przyszłość, czyli lekcje z klimatem w SPN”, na co otrzyma wsparcie w wysokości 390 tys. zł – dodaje.

(dzs)

GDYNIA

Pani dyrektor nie chciała kontroli drogowej

We wtorek funkcjonariusze drógówki w trakcie wieczornego patrolu jednej z ulic Leszczynek zauważyli bmw, którego kierowca nie stosował się do znaków drogowych i jechał pasem przeznaczonym dla autobusów. Mundurowi dali kierowcy dźwiękowe i błyskowe znaki do zatrzymania, jednak prowadząca nie chciała zastosować się do poleceń. – Kobieta, która kierowała bmw, tylko kiwała głową, sygnalizując, że nie zatrzyma

swojego samochodu. Policjanci kilkakrotnie zrównywali się z jej pojazdem, dając kierowcy wyraźne sygnały do zaprzestania jazdy, lecz kobieta nie reagowała – napisano w komunikacie komendy. Radiowóz w końcu zablokował drogę bmw. 35-letnia mieszkanka powiatu puckiego nie chciała okazać dokumentów i oświadczyła, że będzie się zatrzymywać tam, gdzie ona uzna za stosowne, a nie tam, gdzie każą jej policjanci, ponieważ jest dyrektorem. Kobiecie grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności, zatrzymano również jej prawo jazdy.

(dzs)



OBRADOWAŁA RADA DIALOGU SPOŁECZNEGO

REGION \ Konsekwencjom wynikającym z planowanych zmian w zakresie szkolnictwa wyższego, sytuacji w SOR-ach, realiom kadrowym w szpitalach w kontekście protestu lekarzy rezydentów oraz zagrożeniom cyberterroryzmem poświęcone było wczorajsze posiedzenie prezydium Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego. Obradom przewodniczył Dariusz Drelich, wojewoda pomorski, który przez rok kieruje pracami WRDS-u.

fol. PUW Gdańsk/d

GDYŃSKIE PRZEKLADANE OBIETNICE

Bez lotniska, bez inwestycji

Mieszkańcy północnych dzielnic Gdyni mieli nadzieję, że wraz z uruchomieniem cywilnego lotniska władze miejskie rozpoczną inwestycje w tej części miasta, które za rządów prezydenta Wojciecha Szczurka i jego Samorządności pozostają w sferze wiecznych planów.

Justyna Kotowska

W północnych dzielnicach Gdyni – Obłuzu, Pogórze i Oksywiu – mieszka kilkadziesiąt tysięcy osób, których sytuacja dla władz Gdyni jest, oprócz sporu o cywilne lotnisko z Komisją Europejską, najbardziej palącym problemem. Północne dzielnice Gdyni są zniszczone, wymagają kilku wielomilionowych inwestycji, jak chociażby reaktywacja linii kolejowej czy budowa nowych dróg, a także tych drobniejszych, jak place zabaw między blokami.

– Północne dzielnice Gdyni zostały zapomniane przez obecne władze miasta. W wielu miejscach ostatnie inwestycje wykonywano tutaj w latach 90. albo nawet w PRL-u. Obłuze, Oksywie i Pogórze nie wpisują się w plany

rozwoju miasta forsowane przez gdyńskich włodarzy – ocenia Anna Orłowska, działaczka gdyńskiego Prawa i Sprawiedliwości.

– Od wielu lat najważniejsi urzędnicy w Gdyni opowiadają o planach usprawnienia komunikacji do północnych dzielnic Gdyni, ale na opowieściach się kończy. Jedyne inwestycje, i to polegające tylko na budowie bloków, przeprowadzają po tej stronie miasta deweloperzy, dla których władze Gdyni są bardzo przychylne. Do tego stopnia, że w okolicy ul. Benisławskiego nowe budynki mieszkalne postawiono tuż przed istniejącymi od lat wieżowcami i w efekcie mieszkańcy obu budynków zaglądają sobie do mieszkań przez okna – opowiada Anna Orłowska.

Władze Gdyni, zamiast zrealizować niezbędne dla mieszkańców tej części miasta inwestycje,

\\ Władze Gdyni od lat obiecują inwestycje w północnych dzielnicach miasta. Ich realizację miał przybliżyć wygrany przed sądem spór z Komisją Europejską o lotnisko cywilne w mieście \\

cje, czekają, aż zrealizują je inne instytucje lub rząd.

W poprzednim roku Gdynia wprowadziła Plan Zrównoważonej Mobilności Miejskiej, który zakłada przedłużenie kursowania Pomorskiej Kolei Metropolitalnej do północnych dzielnic Gdyni i do Kosakowa. I na tym zaangażowanie gdyńskich włodarzy w uruchomienie połączeń kolejowych do Oksywiu się skończyło.

Prezydent Wojciech Szczurek i jego zastępcy zawsze mogą się tłumaczyć, że chęci mają dobre, ale w miejskim budżecie na zrealizowanie planów brakuje pieniędzy. Okazuje się, że pieniędzy w miejskiej kasie co roku przybywa, ale budżet jest źle zaplanowany, miasto jest uzależnione od finansowania zbędnych i niesamodzielnych inwestycji, jak Park Naukowo-Technologiczny czy Muzeum Emigracji,



ale na szczęście dla władz Gdyni wyborcy zdają się nie przyglądać dokładnie budżetowi ani nie analizować podawanych przez magistrat komunikatów.

Gdy jesienią władze Gdyni poinformowały o wygranej sądowej batalii o port lotniczy z Komisją Europejską, trzeba było przyznać, że upór prezydenta Wojciecha Szczurka się opłacił.

KOCIEWIE

Stawiają na zdrowie

Trwają już przygotowania do przetargu na budowę nowego bloku operacyjnego i centralnej sterylizatorni przy starogardzkim szpitalu. Będzie to bardzo nowoczesny obiekt, przeznaczony dla mieszkańców kilku powiatów. Ma z niego korzystać nawet 300 tys. osób.



fol. Sebastian Dadaczyński/Gazeta Polska

Jak informują urzędnicy Starostwa Powiatowego w Starogardzie Gdańskim, które jest inwestorem, niedawno wyłoniono inżyniera kontraktu. Będzie

on odpowiedzialny za wszelkie procedury związane z realizacją tej dużej inwestycji. – Kolejnym krokiem będzie ogłoszenie przetargu i wyłonienie

wykonawcy przedsięwzięcia. Powinno to nastąpić do czerwca br. – wyjaśnia Rafał Kosecki, naczelnik Wydziału Polityki Gospodarczej i Funduszy Euro-

pejskich Starostwa Powiatowego w Starogardzie Gdańskim.

Równocześnie trwają procedury mające na celu wyłonienie dostawcy sprzętu specjalistycznego, który będzie na wyposażeniu bloku operacyjnego i centralnej sterylizatorni. Zespół projektowy składający się z kilku osób pracuje nad wybraniem wykonawcy pozostałej przeznaczonej do przebudowy części szpitala i specjalistycznych poradni przyszpitalnych. Chodzi m.in. o modernizację pięciu oddziałów: kardiologii, neurologii, chirurgii, udarowego i wewnętrznego, wraz z wyposażeniem w sprzęt medyczny.

Ostatnim elementem całego przedsięwzięcia będzie budowa i wyposażenie zakładu diagnostyki obrazowej oraz szkolenia dla pracowników szpitala. Całość inwestycji jest warta 48,6 mln zł, z czego 21 mln zł pochodzi z dofinansowania z Regionalnego Programu Operacyjnego dla Woj. Pomorskiego na lata 2014–2020. Inwestycja ma potrwać do jesieni 2020 r.

Celem projektu jest rozszerzenie zakresu świadczonych usług medycznych oraz podniesienie ich jakości w Kociewskim Centrum Zdrowia, spółce, która zarządza szpitalem. – Zależy nam przede wszystkim na zwiększeniu bezpieczeństwa zdrowotne-

go mieszkańców powiatu starogardzkiego oraz ościennych. Dotyczy to nawet 300 tys. osób – mówi Kazimierz Chyła, wicestarosta starogardzki.

Nowoczesny szpital w Starogardzie Gdańskim będzie odpowiedzialny za ochronę zdrowia i życia mieszkańców południowej części woj. pomorskiego. Zwłaszcza że w okolicy stolicy Kociewia biegnie autostrada A1, a przez samo miasto droga krajowa nr 22. Na nich często dochodzi do wypadków. A zatem dobre położenie szpitala ma kapitalne znaczenie w ratowaniu poszkodowanych.

Obecnie w Kociewskim Centrum Zdrowia realizowany jest drugi projekt – informatyzacja za 3,8 mln zł. Dzięki niej zostaną wdrożone nowoczesne usługi informatyczne dla pacjentów i personelu medycznego. Wcześniej zaś oddano do użytku nowoczesne, całodobowe lądowisko dla śmigłowca ratowniczego za 1,2 mln zł oraz szpitalny oddział ratunkowy wraz z wyposażeniem, wart ponad 4,5 mln zł.

– Od lat konsekwentnie dążymy do tego, aby nasz szpital był na miarę XXI w., a tym samym odpowiadał oczekiwaniom społeczeństwa – podsumowuje Kazimierz Chyła.

Sebastian Dadaczyński



Z WODY WYŁOWIONO ZWŁOKI

SOPOT \ Policja ustala tożsamość i bada przyczyny śmierci mężczyzny, którego zwłoki wyłowiono wczoraj rano z sopockiej Mariny. Ciało zauważył jeden ze spacerowiczów. Zmarły miał ok. 60 lat, nie miał przy sobie dowodu tożsamości.

fot. Fotomag/Gazeta Polska



NAKAZ NASADZENIA DRZEW

ŁEBA \ Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska nakazała obsadzenie czterech działek 18 tys. sadzonek sosny. Prywatni właściciele w zeszłym roku nielegalnie wycięli las na powierzchni ok. 4 ha. Sprawcy muszą przeprowadzić zalesienie do końca 2018 r.

fot. Wikipedia/d



Gdyńskie lotnisko kosztowało ponad 100 mln zł. Za te pieniądze można usprawnić komunikację w północnych dzielnicach miasta

| fot. Fotomag/Gazeta Polska

Jednak informacja, że wygrana jest podyktowana względami proceduralnymi, a wkrótce KE odwoła się od pozytywnej dla Gdyni decyzji, zniknęła nie-zauważona w morzu zachwytów i kolejnych planów snutych przez gdyńskich włodarzy.

– To lotnisko powinno być budowane dopiero w sytuacji, gdyby port w Gdańsku zbliżał się do granicy przepustowości. W międzyczasie można by było rozbudować za te pieniądze drogi do północnych dzielnic Gdyni czy pomyśleć o połącze-

niu kolejowym, na czym zyskaliby mieszkańcy tej części Gdyni. Tymczasem inwestycję rozpoczęto zupełnie od drugiej strony, czyli od budowy samego portu, a nie infrastruktury towarzyszącej – komentował Marcin Horała, gdyński poseł PiS-u.

STAROGARD GDAŃSKI

Pożegnali bohatera

Rodzina, znajomi, mieszkańcy, liczne delegacje oraz władze miasta pożegnały Albina Ossowskiego, honorowego obywatela Starogardu Gdańskiego. Miał 96 lat. Był współpracownikiem tajnej antyniemieckiej organizacji Jaszczurka, aktorem, przedsiębiorcą, a także działaczem polonijnym.

Albin Ossowski urodził się 2 kwietnia 1922 r. w rodzinnym domu przy ul. Chojnickiej 71 w Starogardzie Gdańskim. „Po wybuchu II wojny światowej ewakuował się wraz z wojskiem na wschód. Pełnił funkcje pomocnicze w obronie Warszawy. Powrócił później w rodzinne strony i pracował jako malarz pokojowy. W czerwcu 1941 r. w Żelgoszczy powstała tajna antyniemiecka organizacja Jaszczurka, z którą nawiązał współpracę” – napisali urzędnicy ratusza we wspomnieniu zamieszczonym na stronie miasta.

Aby podczas II wojny światowej uniknąć służby w Wehrmachcie, Albin Ossowski uciekł do Warszawy i wstąpił do ZWZ-etu. Jako żołnierz AK był odpowiedzialny za wykonywanie wyroków śmierci na kolaborantach. W trakcie jednej z takich mi-

sji został aresztowany przez Niemców.

„Przeżył brutalne dwumiesięczne śledztwo na Pawia-ku. Następnie wywieziono go do KL Auschwitz-Birkenau. W przeżyciu obozu pomogła mu doskonała znajomość niemieckiego. Pod koniec 1944 r. wraz z innymi więźniami został ewakuowany do Buchenwaldu, gdzie pracował w kopalni soli. W maju 1945 r. został uwolniony przez wojska amerykańskie” – podano na stronie urzędu miasta.

Gdy zakończyła się wojna, w obliczu prześladowań byłych żołnierzy AK przez władze komunistyczne w Polsce Ossowski postanowił nie wracać do kraju. We Włoszech wstąpił do II Korpusu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Zaangażował się w działalność grupy teatralnej rekrutującej się spośród żołnierzy. Wygrał casting na główną rolę

męską w polsko-włoskiej produkcji Michała Waszyńskiego „Wielka droga” organizowanej i finansowanej przez Ośrodek Kultury i Prasy II Korpusu. Partnerką filmową Ossowskiego była Irena Anders. Albin Ossowski wystąpił także w filmie „Seans” w reżyserii Marii Dłużewskiej. Był także bohaterem książki jej autorstwa zatytułowanej „Trzy dni zdjęciowe z Ireną Anders i Albinem Ossowskim”.

Po wojnie zamieszkał w Wielkiej Brytanii, gdzie aktywnie uczestniczył w życiu londyńskiej Polonii. W 1991 r. został honorowym obywatelem Starogardu Gdańskiego. W 2010 r. po śmierci żony Maryli powrócił do Polski i zamieszkał w Szteklinie na Kociewiu. Miał 96 lat. Spoczął na cmentarzu przy ul. 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich w Starogardzie.

(sd)

KULTURALNY FLESZ

MALARSTWO



fot. met. pras./d

MUZEUM



fot. met. pras./d

Czuluchów w obrazach Jakubowskiego

W filii nr 2 w Czuchowie słupskiej Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej do końca lutego można oglądać wystawę „Malarstwo olejne Jana Bernarda Jakubowskiego”. Ekspozycja składa się z 27 obrazów olejnych na płótnie. Artysta z dużą swobodą korzysta z bogatej palety barw, tworząc kompozycje migotliwe i dekoracyjne. Przedstawiają dawne czuluchowskie uliczki wraz z otaczającą je przyrodą.

KONCERT



fot. met. pras./d

FILHARMONIA



fot. met. pras./d

Boto Jam w Sopocie

Cotygodniowe spotkanie z artystami pomorskiej i krajowej sceny muzycznej „Boto Wild Jams with Wild Turkey” dzisiaj o godz. 21 poprowadzi Maciej Sadowski, kontrabasista oraz kompozytor. Kapitan muzycznych przygód i improwizacji zagra ze swoim zespołem w składzie: Dawid Lipka (trąbka), Michał Jan Ciesielski (saksofon) i Tomasz Koper (perkusja). Kto jeszcze zawita na pokład Teatru Boto w Sopocie?

POKAZ PRZEDPREMIEROWY



fot. met. pras./d

WYSTAWA



fot. met. pras./d

Pomiędzy słowami

Kino Rejs w Słupsku zaprasza dzisiaj o godz. 18 na przedpremierowy pokaz filmu „Pomiędzy słowami” oraz na spotkanie z reżyserką Urszulą Antoniak. – Zawsze staram się robić filmy o rzeczach, które znam – mówi Antoniak. Jej najnowszy film opowiada historię Michaela, młodego, odnoszącego pierwsze sukcesy prawnika, który wyjechał z kraju, by spróbować sił na obczyźnie.

Marek Okrassa w Sopocie

W Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie do 25 lutego można oglądać wystawę prac malarza Marka Okrassy. Na wystawie zostanie zaprezentowanych ponad 40 prac artysty z lat 1999–2017. Pochodzą z kolekcji Galerii Sztuki K. Napiórkowskiej, PGS-u w Sopocie oraz kolekcji prywatnych. Malarstwo Okrassy wypełniają sceny nierzeczywistości z amerykańskich filmów z lat 30., piękne samochody i eleganckie postacie.

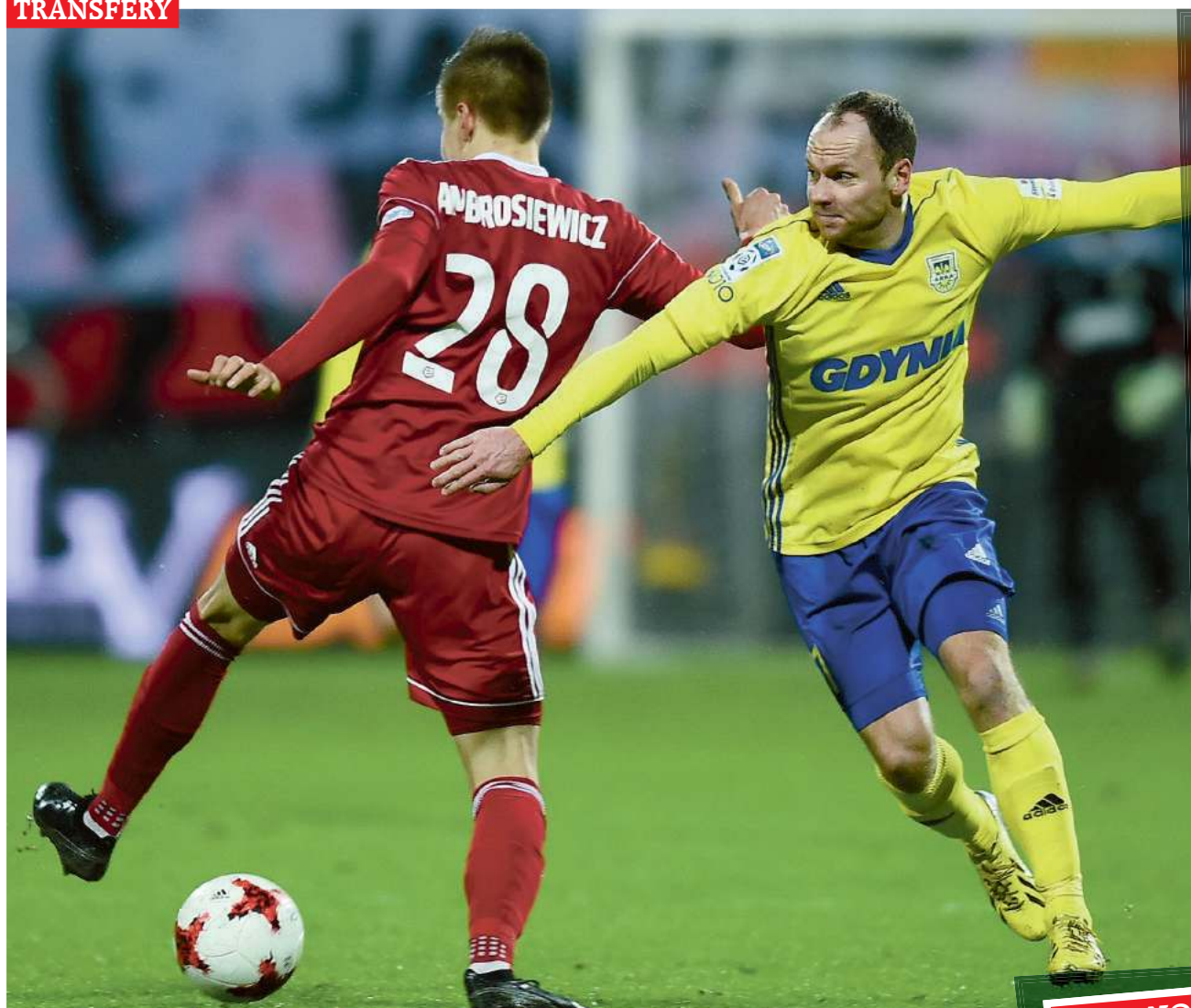


GDAŃSZCZANIE POKONALI LIDERA

TENIS STOŁOWY \ Tenisiści Unii AZS-u AWFIS-u przerwali znakomitą serię PKS-u Kolpingu Frac Jarosław, który odniósł 12 ligowych zwycięstw z rzędu. Gdańszczanie triumfowali we własnej hali 3:1, a dwa mecze w konfrontacji z dotychczasowym liderem wygrał Geng Zihao. Chińczyk pokonał 3:2 Chorwata Tomislava Pucara i 2:0 Anglika Paula Drinkhalla. Zwycięski punkt dołożył Marek Badowski.

fot. mat. pras./d

TRANSFERY



Z powodu kontuzji Rafał Siemaszko nie zagra w pierwszych meczach rundy wiosennej. Lukę po najlepszym snajperze Arki będzie się starał wypełnić Meksykanin Enrique Esqueda | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Meksykanin z hiszpańskim paszportem w Arce

Piłkarza z takim CV dawno w Arce Gdynia nie było. Meksykański napastnik Enrique Esqueda ma w dorobku tytuł mistrza świata do lat 17, wygrywał ligowe rozgrywki w swoim kraju, występował także w reprezentacji Meksyku. Dodatkowym atutem nowego nabytku gdyńskiego klubu jest posiadanie hiszpańskiego paszportu, dzięki czemu nie będzie on blokował miejsca dla zawodników spoza UE.

Grzegorz Zieliński

Esqueda pojawił się w Arce na zgrupowaniu w Turcji. Co prawda z powodu kontuzji w tym sezonie niespełna 30-letni napastnik nie rozegrał oficjalnego spotkania, a w ostatnim ligowym meczu zagrał w kwietniu ub.r., w drugoligowym zespole FC Juárez, ale nie przeszkodziło mu to w zdobyciu bramek w sparingach z FC Botoşani z Rumunii i macedońskim Sileksem Kratowo. Po powrocie do Gdyni Meksykanin trafił do siatki w kolejnej towarzyskiej konfrontacji z Chrobrym Głogów, przeszedł badania lekarskie i podpisał kontrakt z gdyńskim klubem do końca sezonu z opcją przedłużenia.

Esqueda jest wychowankiem Clubu América i w meksykańskiej Primera División zadebiutował w wieku 18 lat. W pierwszym sezonie triumfował z tą drużyną w Pucharze Mistrzów CONCACAF, wywalczył również wicemistrzostwo kraju. Kolejny sukces zanotował w barwach zespołu CF Pachuca, do którego trafił w 2011 r., a trzy lata później ponownie został wicemistrzem Meksyku. Na tym nie koniec jego ligowych osiągnięć.

4

tyle goli strzelił
jesienią Rafał
Siemaszko

Następnie z Tigres UANL Monterrey dotarł do finału Copa Libertadores oraz zdobył mistrzostwo Meksyku, a w 2016 r. z zespołem Tiburones Rojos de Veracruz wywalczył puchar swojego kraju. Poza tym w 2005 r. po finałowym zwycięstwie 3:0 z Brazylią został mistrzem świata do lat 17, a dwa lata później zajął trzecie miejsce w Igrzyskach Panamerykańskich. Także w 2007 r. zadebiutował w pierwszej reprezentacji Meksyku za kadencji legendarnego napastnika Realu Madryt Hugona Sáncheza i w sumie zaliczył w niej dziewięć meczów, w których zdobył jedną bramkę. Pozyskanie Esquedy zwiększyło możliwości trenera Leszka Ojrzyńskiego w ofensywie, bowiem z powodu kontuzji w najbliższych ligowych meczach nie wystąpi napastnik Rafał Siemaszko. Atutem Meksykanina jest ponadto hiszpański paszport, dzięki któremu nie będzie blokował on miejsca dla graczy spoza UE. Takich piłkarzy jest w Arce trzech: Białorusin Siarhiej Krywiec, Gruzin Luka Zarandia i Ukraińiec Andrij Bohdanow, a jednocześnie na boisku może występować tylko dwóch.

PIŁKA NOŻNA

Bałtyk lepszy od Chrobrego

W rozegranym we Władysławowie meczu kontrolnym trzeci w tabeli grupy drugiej III ligi Bałtyk Gdynia pokonał 3:2 (1:2) szóstego w I lidze Chrobrego Głogów. Rywale prowadzili już 2:0, ale bramki Łukasza Duszkiewicza, Przemysława Czerwińskiego i Rafała Malanowskiego zapewniły zwycięstwo drużynie prowadzonej przez trenera Sebastiana Letniowskiego.

KOSZYKÓWKA

Asseco i Trefl w półfinale MP U-20

Od piątku koszykarze Asseco i Trefla będą rywalizowali w półfinałowych turniejach mistrzostw Polski do lat 20. Gdynianie

zmierzą się z TKM-em Włocławek, AZS-em AWF-em Katowice i UKS-em Gim 92 Warszawa, a rywalami sopocian będą AGH Korona Kraków, Śląsk Wrocław i MKS Pruszków. Awans do finału wywalczą dwie najlepsze drużyny z każdej grupy.

PIŁKA NOŻNA

Rybski przeszedł do Pogoni Siedlce

Po czterech latach Andrzeja Rybskiego odszedł z Chojniczanki. 32-letni pomocnik, który w rundzie jesiennej rozegrał osiem ligowych meczów i zdobył w nich jedną bramkę, podpisał kontrakt do 30 czerwca 2019 r. z Pogonią Siedlce. W sumie w zespole aktualnego lidera I ligi „Ryba” zaliczył na zapleczu ekstraklasy 94 spotkania i strzelił 20 goli.

PIŁKA NOŻNA

Dwa swojaki Drutexu-Bytovii

W Gniewinie zamierzamy podtrzymać to, co robiliśmy w styczniu. Będziemy pracowali nad motoryką, ale chcemy się też skupić na taktyce, bo mamy nad czym pracować. Jest kilka mankamentów, które musimy szybko poprawić – przyznał trener „Czarnych Wilków” Adrian Stawski.

Wtorkowy, rozegrany w Stężycy mecz ze Stomilem pokazał, że bytowanie faktycznie mają określone braki. Był to tylko sparing, ale mimo wszystko z drużyną z tej samej ligi nie wypada przegrać 0:4. W dodatku dwie bramki dla rywali padły po strzałach samobójczych obrońców Michała Stasiaka i Frana Gonzáleza. Ten drugi rozwiązał co prawda pod koniec stycznia kontrakt z klubem, ale po narodzinach syna Hiszpan podpisał nową umowę. W potyczce ze Stomilem Drutex-Bytovia nie zagrała jednak w najsilniejszym składzie. Kontuzjowany jest Michał Jakóbowski, a Kamil Adamek nadal trenuje indywidualnie. Poza tym Michał Rzuchowski dołączył do kolegów w środę, a Janusz Surdykowski przyjedzie do Gniewina na początku przyszłego tygodnia. W trakcie zgrupowania, które potrwa do 16 lutego, ma się także pojawić testowany Konijczyk Washilly Tshibasu.

grzez

Czwartek
08/02/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Spotkanie z Kajetanem
Rajskim w klubie „GP”

s.2



REGION ATRAKCYJNE FERIE

Rodziny w końcu stać na odpoczynek

W Szczyrku panuje obecnie prawdziwie alpejska atmosfera. Tłoczno jest też w Wiśle i Ustroniu | fot. Igor Smirnow/g

Kończące się w naszym regionie ferie zimowe są wyjątkowo udane. Dopisała nie tylko aura, ale i turyści. Na ośnieżonych stokach panuje tłok, a w górskich ośrodkach trudno o miejsca.

Marcin Kubiczek

Eksperci nie mają wątpliwości, że dzięki wsparciu rządowego programu Rodzina 500+ wielu rodziców może w tym roku po raz pierwszy zapewnić dzieciom atrakcyjny zimowy odpoczynek. Warto podkreślić, że od początku działania programu w województwie śląskim wydano na ten cel aż 3 mld 638 mln zł, które trafiły do 276 tys. rodzin. – To po prostu widać, że ludzie mają więcej pieniędzy, bo przyjeżdżają nie na weekend, lecz na całe ferie. W dodatku jest wiele obozów sportowych dla młodzieży – mówi Jacek Cichy ze Szczyrku. Po licznych perypetiach związanych z inwestycjami narciarskimi w Szczyrku, wraz z groźdzeniem stoków przez właścicieli w minionych latach, obecnie panuje tu prawdziwie alpejska atmosfera. Jeżdżą m.in. darmowe skibusy

i funkcjonuje wspólny karnet do Centralnego Ośrodka Sportu, tzw. wyciągów słowackich, oraz ośrodka Beskid Sport Arena. To daje możliwość zsuszenia na ponad 40 km tras. Tłoczno jest też w Wiśle i Ustroniu.

– Teraz, w trakcie ferii, mogę z czystym sumieniem wziąć sobie wolne, żeby spędzić czas z rodziną – mówi Joanna Kędzierska, matka sześciorga dzieci. Udało się jej spełnić marzenie dzieci, żeby pojechać na narty. Wiele rodzin deklaruje też przeznaczanie pieniędzy z programu na wyjazdy weekendowe i zimowiska czy wyjścia na lodowisko, do kina lub zoo. – Program 500+ pozwolił mojej rodzinie sfinansować upragniony wyjazd dwojga dzieci na zimowisko w górach. Dzięki wsparciu możemy im kupić odpowiednie kurtki i buty – mówi Magdalena Kubak.

Beskidzkie ośrodki przygotowały wiele atrakcji. Pojawiły się też bardzo ciekawe lokalne

inicjatywy wspierania rodzin. Ks. Jan Byrt, proboszcz parafii ewangelickiej w Szczyrku-Salmopolu, po raz kolejny prowadzi akcję „Podziel się nartami”. Zachęca w ten sposób, by ludzie ofiarowali używane narty innym osobom, zwłaszcza dzieciom. Narty można zostawić na parkingu przy parafii, a to droga z centrum Szczyrku do Wisły przez Salmopol. Dodajmy, że na tej przełęczy działa też wyciąg narciarski.

W regionie działa wiele gospodarstw agroturystycznych, w których rodziny mogą wypoczywać taniej, ale w komfortowych warunkach. – Niektórzy już rezerwują sobie pokoje na święta Wielkiej Nocy, wakacje, a nawet na przyszły rok – mówi Joanna Kania ze Szczyrku. Cieszy ją, że dzięki staraniom władz będzie można szybciej i sprawniej dojechać do Szczyrku. Wszystko za sprawą budowy obwodnicy Bucz-kowic.

INSPEKTOR USPOKAJA

Śląskie jest bezpieczne

Śląskie jest poza mapą strachu i nieprawidłowości. W naszym regionie nie podawano pacjentom źle przechowywanych szczepionek – uspokaja śląski wojewódzki inspektor farmaceutyczny. Oświadczenie śląskiego wojewódzkiego inspektora farmaceutycznego to efekt doniesień medialnych o aplikowaniu preparatów, które powinny ulec utylizacji ze względu na nienależytą pracę lodówek, w których były przechowywane. Zgodnie z procedurami farmaceutycz-

nymi tego rodzaju leki trzeba przechowywać w odpowiednich warunkach. Podstawową zasadą jest zapewnienie określonej temperatury, najczęściej od 2 do 8 stopni Celsjusza. Warto podkreślić, że Główny Inspektorat Farmaceutyczny wydał także ważny komunikat, w którym poinformował, że szczepienia w placówkach ochrony zdrowia dotkniętych brakiem dostaw prądu nie stanowiły zagrożenia dla życia i zdrowia pacjentów. W ten sposób uciął medialne spekulacje i powstrzymał podgrzewanie atmosfery.

(ah)

GROŹNY POŻAR

Sześć osób w szpitalu

Po pożarze, który wybuchł w jednej z siemianowickich kamienic, z budynku ewakuowano 14 osób. Sześć osób, które podtruły się dymami pożarowymi, w tym czworo dzieci, trafiło do szpitala. – Ogień pojawił się na strychu budynku. Na szczęście strażakom udało się go szybko opanować i pożar nie rozprzestrzenił się na dach oraz mieszkania – poinformował na antenie Polskiego Radia Katowice Mariusz Rozenberg, rzecznik siemianowickiej straży pożarnej.

Po ugaszeniu pożaru sprawdzono wszystkie mieszkania pod kątem stężenia tlenku węgla, potem lokatorzy mogli wrócić do swoich mieszkań. W akcji brały udział 4 zastępy straży. Trwa wyjaśnianie przyczyn pożaru. Już wiadomo, że źródłem ognia była stojąca na strychu kanapa. Strażacy przypominają, że trzymanie mebli lub innych przedmiotów na korytarzach lub drogach ewakuacyjnych jest niezgodne z przepisami. Pozostawione bez nadzoru przedmioty w wypadku pożaru uniemożliwiają ucieczkę i ewakuację.

(ak)



KONKURS DLA MŁODYCH MIŁOŚNIKÓW LEGO

WODZISŁAW ŚLĄSKI \ YETI, czyli Young Explorer, Technician, Inventor, to konkurs dla młodych miłośników Lego i majsterkowania, który rozpocznie się 10 lutego br. o godz. 9. WCK zaprasza małych odkrywców, młodych naukowców i majsterkowiczów wraz ze swoimi rodzicami na wyjątkową imprezę. Z Akademią Techniczną Małolata będzie można zgłębić po raz trzeci meandry świata nauki i techniki.

fol. mat. pras./d



Resort zdrowia nie zmienia decyzji w sprawie przenosin, ale sprawa się odwlece

| fot. Wikipedia/d

SPÓR O POGOTOWIE

Baza powróci do stolicy regionu

W 2015 r. minister zdrowia prof. Marian Zembala postanowił, że w Opolu zostanie utworzona całkiem nowa stacja Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, a gliwicka baza powróci do Katowic. Teraz okazuje się jednak, że ta druga ma działać jeszcze przez dwa lata.

Decyzja ministra zdrowia o przeniesieniu bazy do Katowic spotkała się wtedy z ostrym sprzeciwem władz Gliwic, ponieważ działania ratowników Lotniczego Pogotowia Ratunkowego znacząco wpłynęły na wzrost poczucia bezpieczeństwa mieszkańców miasta i całego regionu obsługiwanego przez gliwicką stację. Teraz okazuje się, że decyzją Ministerstwa Zdrowia zostanie ona przeniesiona do Katowic dopiero wtedy, gdy na Muchowcu powstanie baza docelowa.

Gliwicka stacja Lotniczego Pogotowia Ratunkowego działała na lotnisku Aeroklubu Gliwickiego od września 2007 r. Decyzją ówczesnego ministra zdrowia prof. Zbigniewa Religi została tam przeniesiona z katowickiego Muchowca. Gliwicką lokalizację uznawano wtedy za celową i optymalną. Minister zdrowia w rządzie PO-PSL prof. Marian Zembala był jednak odmiennego zdania. W wyniku jego decyzji w Opolu została uruchomiona całkiem nowa baza, a ta gliwicka miała wrócić do Katowic.

– Za stacjonowaniem w Gliwicach Lotniczego Pogotowia Ratunkowego przemawiają mocne argumenty – podkreśla Marek Jarzębowski, rzecznik prasowy prezydenta Gliwic Zygmunta Frankiewicza. – W naszym mieście zlokalizowany jest jeden z największych węzłów autostradowych w tej części Europy. Zagęszczenie przemysłu na naszym terenie wyróżnia nas od pozostałych obszarów regionu. Tylko w gliwickiej strefie ekonomicznej funkcjonuje ponad 70 zakładów prze-

mysłowych, w których pracuje ok. 20 tys. osób – to największy pracodawca w regionie. Dodać do tego można przedsiębiorstwa chemiczne zlokalizowane na terenie miasta i jedną z największych w tej części kraju hal widowiskowo-sportowych. W związku z tym ryzyko nieprzewidzianych zdarzeń jest znaczne – dodaje Jarzębowski.

Resort zdrowia nie zmienia decyzji w sprawie przenosin, ale sprawa odwlece się w czasie. – Przeprowadzka z Gliwic do Katowic nastąpi dopiero po zakończeniu robót budowlanych – potwierdza doniesienia medialne Justyna Sochacka, rzecznik prasowy warszawskiej centrali LPR-u. – Obecnie trwa przetarg na wyłonienie projektanta bazy. Zwycięska firma na wykonanie projektu będzie miała czas do połowy maja 2019 r. Kolejna kwestia to przetarg na roboty budowlane. Po jego rozstrzygnięciu wykonawca będzie miał ok. 10 miesięcy na realizację. Jeśli przetarg i kwestie formalne pójdą zgodnie z planem, rozpoczęcie użytkowania bazy w Katowicach nastąpi w grudniu 2020 r.

To daje gliwickiej bazie około dwóch lat na dalsze działania. Jednocześnie resort zdrowia zapewnia, że praca katowickiej bazy będzie tak zorganizowana, by obsługiwać cały region – w końcu z Gliwic do Katowic jest raptem 30 km, co w wypadku przelotu helikoptrem jest odległością niewielką. Usytuowanie Lotniczego Pogotowia Ratunkowego w centrum regionu ułatwia też dotarcie do innych miast aglomeracji.

..... (ah)



SPOTKANIE W KLUBIE „GAZETY POLSKIEJ”

Wolnych ludzi nic nie złam

Przewodnicząca Klubu „Gazety Polskiej” w Dąbrowie Górniczej Barbara Słowik i Kajetan Rajski | fot. mat. pras./d

Myśląc o Żołnierzach Niezłomnych, często ich idealizujemy. Tymczasem byli to zwykli chłopcy, którzy mieli swoje marzenia, plany. Znaleźli się po prostu w niewłaściwym czasie i, parafrazując Danutę Siedzikówną „Inkę”, „zachowali się jak trzeba” – mówił w czasie spotkania z mieszkańcami Zagłębia pisarz i dziennikarz Kajetan Rajski, który gościł w Dąbrowie Górniczej na zaproszenie dąbrowskiego klubu „Gazety Polskiej”.

Agnieszka Kołodziejczyk

Jego zdaniem dzieje AK i Narodowych Sił Zbrojnych pokazują nam, że z założenia to miała być przyszła elita narodu, gospodarcza i polityczna. – Dramatyczne okoliczności przesądziły jednak o tym, że ci młodzi ludzie nie otrzymali swojej szansy – podkreśla Kajetan Rajski. – Dziś mamy już Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych, ustawę dekomunizacyjną. Jest jednak jeszcze wiele do zrobienia, trzeba dokończyć ilustrację środowisk sędziowskich i akademickich, oczyszczając je ze zlogów komunistycznych – dodał.

Spotkanie z Kajetanem Rajskim miało miejsce w klubie Villa Moda w Dąbrowie Górniczej. To nie pierwsze wydarzenie, w którym biorą udział

członkowie dąbrowskiego klubu. 9 lutego ok. 30 osób z Zagłębia weźmie udział w uroczystości „Wolnych ludzi nic nie złamie” w Muzeum Armii Krajowej w Krakowie, na zaproszenie Kajetana Rajskego, redaktora naczelnego kwartalnika „Wyklęci”.

Na zaproszenie Klubu „Gazety Polskiej” w Dąbrowie Górniczej w spotkaniu z Rajskim wzięli udział mieszkańcy Zagłębia oraz parlamentarzyści Prawa i Sprawiedliwości: posłowie Robert Warwas i Waldemar Andzel, przedstawicielka biura senatora Arkadiusza Grabowskiego Ewa Fendrych i samorządowcy, m.in. Arkadiusz Watoła, starosta będziński. Nie zabrakło też przedstawicieli Klubu „Gazety Polskiej” Będzin II.

– Dzięki badaniom Instytutu Pamięci Narodowej odkrywamy coraz dokładniej histo-

rię tragicznie zmarłych żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych – Henryka Flamego „Bartka” i jego oddziału. Tropy tej zbrodni prowadzą do Będzina. Marek Fink (Marek Finkienberg) oraz Henryk Wendrowski rozpracowywali grupę „Bartka” i odpowiadają za udział w zbrodni dokonanej na niej, ale też współpracowali przy dokonywaniu brutalnych przesłuchań majora Hieronima Dekutowskiego ps. Zapora i jego podkomendnych, gdy byli osadzeni w Będzinie – tłumaczy Krzysztof Klebach, przewodniczący Klubu „Gazety Polskiej” Będzin II.

Jak wskazał Kajetan Rajski, często błędnie uważa się, że pojęcie „Żołnierzy Wyklętych” stworzyli komuniści. Termin powstał w latach 90. – w ten sposób mówiono już o prawdziwych bohaterach, którym przywracano pamięć i god-



RAJD NA PRZEŁĘCZY SALMOPOLSKIEJ

CHORZÓW \ Chorzowskie Rajdy Rowerowe zapraszają 10 lutego o godz. 6.45 na start zimowej edycji zdobycia Przełęczy Salmopolskiej przy MDK Batory. Przewidziany dystans to ok. 230 km. Powrót przez Wisłę. Mile widziane elementy odbłaskowe.

fot. mat. pras./d



TRADYCYJNY JARMARK STAROCI

RYBNIK \ Drugi w 2018 r. Jarmark Staroci i Rękodzieła organizowany przez Dom Kultury w Rybniku-Chwałowicach odbędzie się w sobotę 10 lutego br. w godz. 8–15 na rybnickim Deptaku (ciąg ulic Jana III Sobieskiego i Powstańców Śląskich).

fot. mat. pras./d



dzi nie

ność. Wcześniej nazywano ich bandytami, agentami imperializmu. Śląsk, Zagłębie, Podbeskidzie były często obszarem działania Żołnierzy Niezłomnych, którzy z powodu wielkiej migracji ludności łatwo mogli się tu ukryć. Z tym terenem związani byli m.in. Henryk Flame, nazywany „Królem Podbeskidzia”, i jego oddział, Stanisław Sojczyński, Łukasz Ciepliński, Franciszek Niepokólczycki, Wiktor Kania ps. Andrzej.

– Nasze spotkanie otrzymało tytuł „Żołnierze Wyklęci. Symbol dumy i honoru narodu polskiego”. Świadomość społeczeństwa się zmienia. Od ub.r. obowiązuje ustawa dekomunizacyjna, do której nowela zakłada zburzenie pomników związanych do systemu totalitarnego do końca marca 2018 r. W Dąbrowie Górniczej mamy co najmniej 8 takich pomników i wiele tablic pamiątkowych związanych z komunizmem. Współpracujemy z IPN-em. W Dąbrowie działa też Komunistyczna Partia Polski, tutaj jest jej główna siedziba. Zwró-

**\\ Dziś mamy
Narodowy Dzień
Pamięci Żołnierzy
Wyklętych, ustawę
dekomunizacyjną.
Jest jednak jeszcze
wiele do zrobienia
– mówił w Dąbrowie
Górniczej Kajetan
Rajski **

ciliśmy się w tej sprawie o pomoc do parlamentarzystów, którzy skierowali ten temat do prokuratury – tłumaczyła Barbara Słowik, przewodnicząca Klubu „Gazety Polskiej” w Dąbrowie Górniczej.

Kajetan Rajski, który gościł w Dąbrowie Górniczej, po raz kolejny podkreślił, że cieszy go zainteresowanie mieszkańców biografiami Niezłomnych. Nawiązując do konfliktu dyplomatycznego pomiędzy Polską a Izraelem, powiedział, że nie wynika on z braku wiedzy, ale jest efektem wojny informacyjnej, którą Polska przegrywa. W czasie II wojny światowej Polska straciła ok. 6 mln ludzi, w tym także narodowości żydowskiej. – Polska była jednak jedynym krajem Europy, w którym państwo podziemne karało za denuncjację Żydów. Działała także Rada Pomocy Żydom „Żegota” stworzona przez działaczy katolickich. Takie osoby jak Jan Mosdorf czy ks. Marceli Godlewski pomagali ratować żydowskie dzieci. Wiele dla ujawnienia ludobójstwa na społeczności żydowskiej zrobili też rotmistrz Witold Pilecki, który jako ochotnik trafił do Auschwitz, czy Jan Karski, legendarny kurier z Warszawy – podkreślał Kajetan Rajski.

KULTURALNY FLESZ



fot. mat. pras./d

MUZYKA

Colours of Tango

Zabytkowa Kopalnia „Ignacy” w Rybniku zaprasza 10 lutego o godz. 18 na koncert pt. „Colours of Tango”. Poruszające dźwięki z argentyńskim rodowodem to idealna propozycja na wieczór z ukochaną osobą w ramach zbliżającego się Dnia Zakochanych. „Colours of Tango” to niezwykła podróż z początków ubiegłego wieku do Argentyny, gdzie na przedmieściach Buenos Aires zrodziła się jedna z najbardziej barwnych kultur świata. Tango argentyńskie to nie tylko zmysłowy taniec, ale także różnorodna i poruszająca muzyka tworzona z pasją, pod wpływem skrajnych, nieraz sprzecznych, emocji. Miłość do tanga połączyła dwoje młodych łódzkich muzyków oraz argentyńskiego śpiewaka Oscara Ovejero, dając początek wspólnemu projektowi artystycznemu Colours of Tango. Oscar Ernesto Ovejero, jako rodowity mieszkaniec Buenos Aires,

niewątpliwie tango ma we krwi. W jego naturalnym i pełnym temperamencie śpiewie usłyszeć można esencję tanga w najczystszej postaci. Towarzyszy mu duo instrumentalistów młodego pokolenia, wykształconych w akademiach muzycznych w Polsce i Austrii – grająca na harfie Aneta Salwińska oraz akordeonista Konrad Salwiński. Muzycy, mający na swoim koncie liczne sukcesy na arenie krajowej oraz międzynarodowej, wykorzystują bogactwo brzmienia swoich instrumentów, przedstawiając własne aranżacje utworów dawnych mistrzów tanga. Inspirowani muzyką Piazzolli, Villolda czy Gardela odkrywają przed publicznością cały wachlarz kolorów tanga i argentyńskiego temperamentu. Zespół koncertował już na scenach Polski, Austrii, Niemiec i Wielkiej Brytanii, został także uhonorowany certyfikatem Academia Nacional del Tango.



fot. mat. pras./d

FILM

Wieczór z „Casablancą”

Kino Znicz i Mysłowicki Ośrodek Kultury zapraszają 10 lutego o godz. 18 na film Michaela Curtiza z 1942 r., który zostanie wyświetlony w ramach cyklu „Wieczory filmowe”. Ten kinematograficzny majstersztyk powstał na podstawie sztuki autorstwa Murraya Burnetta i Joan Alison pt. „Everybody Comes to Rick’s”. Po premierze określany był jako „całkiem znośny”, a stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych filmów w historii kina. Jest to produkcja, która wciąż zaska-

kuje swoją aktualnością, ukazując prawdziwą magię dużego ekranu, a takie cytaty jak „Świat się wali, a my w tym czasie zdecydowaliśmy się na miłość” czy „Zagraj to raz, Sam, przez wzgląd na dawne czasy” są znane każdemu miłośnikowi kina. W filmie główne role zagrali Humphrey Bogart oraz Ingrid Bergman. Prelekcję oraz dyskusję o słynnym filmie złotych lat Hollywood poprowadzi Agnieszka Asenkowicz.

(M)



STADION W CHORZOWIE

NOWY PRZETARG \ Ogłoszono drugi przetarg na wyłonienie inżyniera kontraktu, który będzie nadzorował przebieg budowy nowego stadionu w Chorzowie przy ul. Cichej 6. Taką informację podała miejska spółka Centrum Przedsiębiorczości pilotująca tę inwestycję. Poprzedni przetarg odwołano 19 stycznia z powodu zbyt wysokich ofert i niekompletnej dokumentacji chętnych firm.

fot. Arkadiusz Ławrywaniec/Gazeta Polska

SYLWETKA

Choć ma ledwie 15 lat, już teraz trenuje i gra w seniorskiej drużynie małego katowickiego klubu z dzielnicy Brynów i wszystko wskazuje na to, że wiosną zadebiutuje w drugiej lidze.



Baranowicz obecnie przygotowuje się z katowickim zespołem do wiosennej walki o utrzymanie w drugiej lidze
| fot. Michał Chwieduk/400mm

Zaprościł go nawet Liverpool

Bartosz Baranowicz, 15-letni pomocnik Rozwoju Katowice, uchodzi za dużego talent i ma już za sobą testy w akademii słynnego angielskiego klubu Liverpool FC.

Grzegorz Maciejewski

Ma wszelkie predyspozycje, by pójść w ślady Arkadiusza Milika i wkrótce wyruszyć z Rozwoju Katowice w wielki piłkarski świat. Kto wie, może nawet i do reprezentacji Polski, do której już dziś jest powoływany. Tyle że na swój wiek jest młody. Bartosz Baranowicz uchodzi za dużego talent. Choć ma ledwie 15 lat, już teraz trenuje i gra w seniorskiej drużynie małego katowickiego klubu z dzielnicy Brynów i wszystko wskazuje na to, że wiosną zadebiutuje w drugiej lidze.

– Bartek to z pewnością jeden z najbardziej utalentowanych w Polsce zawodników z rocznika 2003. Interesują się nim inne kluby; nie tylko polskie, ale i zagraniczne. Jak na swój wiek to bardzo rozsądny chłopak i na razie nie chce się nigdzie ruszać. Sam mówi, że takich warunków jak u nas i możliwości trenowania z dorosłymi zawodnikami gdzie indziej mieć nie będzie – zwraca uwagę Marcin Nowak, wiceprezes Rozwoju.

Na potwierdzenie słów, że o świetnego 15-latkę wypytują wyżej notowane kluby, wystarczy wspomnieć tylko, że w styczniu Baranowicz gościł w Li-

verpool FC. W akademii słynnego angielskiego klubu spędził tydzień.

– Gdy jechałem na pierwszy trening, byłem bardzo zestresowany. Widać gołym okiem, jak wielki to klub. Akademia ma siedem boisk trawiastych, jedno sztuczne, a do tego jeszcze balkon... Na zakończenie powiedziano mi, że dalej będę obserwowany. Wiadomo, że Liverpool

śledzi bardzo wielu zawodników, ale to, co będzie w przyszłości, zależy tylko ode mnie i tego, jak będę się rozwijał. Teraz mam jeszcze większą motywację. Ten tydzień w Liverpoolu to było świetne doświadczenie. Życzę każdemu, by kiedyś mógł przeżyć coś podobnego – opowiada 15-latek, który nie jest jednak typowym wychowankiem Rozwoju, bo trafił tam kilka sezonów temu z Gwiazdy Ruda Śląska.

Baranowicz obecnie przygotowuje się z katowickim zespołem do wiosennej walki o utrzymanie w drugiej lidze. Środkowy pomocnik spisuje się dobrze, w sparingach zdobył nawet kilka bramek. – Każda minuta spędzona na boisku w drugiej lidze będzie dla mnie cennym doświadczeniem. Rodzice mnie pilnują. Myślę, że sodówka nie uderzy mi do głowy – śmieje się Bartek.

15
tytułu młodzieżowców
regularnie występuje
w zimowych
sparringach Rozwoju
Katowice

SIATKÓWKA

W Będzinie popisywali się wiedzą

W MKS-ie Będzin dbają o popularyzację siatkówki także wśród najmłodszych przedstawicieli regionu. W porozumieniu z jedną ze szkół podstawowych będzińskie zorganizowały quiz wiedzy o siatkówce, zadając pytania o PlusLigę, działalność klubu oraz zasady gry. Jednym ze zwycięzców okazał się Dawid Rak, czyli nastolatek nieprzypadkowy, bo mający na koncie m.in. tytuł mistrza Śląska młodzików w siatkówce plażowej. Quiz zorganizowano w ramach akcji „Ferie zimowe w mieście”, we współpracy klubu z Ośrodkiem Sportu

i Rekreacji oraz Międzyszkolnym Ośrodkiem Sportowym.

PIŁKA NOŻNA

Zaczęli od porażki

Zagłębie Sosnowiec przegrało 0:1 z TSV 1860 Monachium w swoim pierwszym sparingu podczas zgrupowania w Hiszpanii. Słynny niemiecki zespół, występujący jednak obecnie w Regionallidze (4. poziom rozgrywkowy), jedyne goła strzelił w 53. minucie. Sosnowiczanie zagraли na dwie jedenastki. Na Półwyspie Iberyjskim przebywali będą jeszcze przez 6 dni. Czekają ich przez ten czas dwa mecze kontrolne z drużynami z Chin.

PIŁKA NOŻNA



Musieli się ewakuować

GKS Katowice w pośpiechu zmienił swoją bazę pobytową na czas dwutygodniowego zgrupowania w Turcji.

W „Gieksie” nigdy nie może być za spokojnie. Katowiczanie w sobotę wylecieli do Turcji. Zostali zakwaterowani w miejscowości Side, ale już po kilku dniach... musieli się stamtąd ewakuować. Powód? – Baza, która została wybrana przez organizatora, jeszcze dwa miesiące temu spełniała wszelkie wymogi. Drużyn odwiedzały ją było jednak na tyle dużo, że boiska nie nadawały się do gry ani treningów. Stąd też decyzja, by poszukać w pobliżu innej bazy. Udało nam się znaleźć dużo lepsze warunki, mamy tam do dyspozycji osiem boisk – mówi szkoleniowiec GKS-u Jacek Paszulewicz.

Katowiczanie przenieśli się o niespełna 50 km na zachód, do innej popularnej wśród ligowców miejscowości na riwierze, czyli Belek. Zmianie nie uległ plan sparingów. Pierwszoligowiec wczoraj zmierzył się z węgierskim Debreczinem, a potem czekają go spotkania z trzema innymi rywalami. – Zawodnicy ciężko trenują. Każde zajęcie monitorujemy i sprawdzamy, czy dają z siebie tyle, ile powinni. Najważniejsze, że omijają nas urazy i wszyscy są do mojej dyspozycji – podkreśla trener Paszulewicz.

fot. Fotomag/Gazeta Polska

(gma)

Czwartek
08/02/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
 twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
 Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl



URSYNÓW MIESZKAŃCY KABAT WYPOWIEDZĄ SIĘ W SPRAWIE TESCO

Spór wokół rozbudowy galerii

Tesco poinformowało, że projekt wprowadza kaskadowy dach, aby bryła galerii nie dominowała nad otoczeniem

| fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

Informacja o planach budowy rozległej galerii handlowej Tesco na rogu al. Komisji Edukacji Narodowej i ul. Wąwozowej zaniepokoiła społeczność warszawskich Kabat jeszcze w 2011 r. Na pewien czas sprawa ucichła, więc mieszkańcy osiedla uznali, że Tesco wycofało się z planów budowy. Inwestor wrócił jednak do projektu, więc mieszkańcy wznowili protesty.

Janusz Sujecki

Tesco skierowało do ratusza wniosek o wydanie decyzji o warunkowaniach środowiskowych inwestycji. Mieszkańcy Kabat obawiają się, że uruchomienie wielkiej galerii handlowej, o podobnej skali do Galerii Mokotów, spowoduje wzrost hałasu i ruchu szkodliwego dla środowiska. Mówią także o względach estetycznych i architektonicznych – nie chcą, aby budowla niepasująca ich zdaniem do okolicznej zabudowy zamknęła panoramę al. KEN. Obawiają się również spadku cen mieszkań w związku z uciążliwym sąsiedztwem galerii Tesco.

W kwietniu 2017 r. Rada Dzielnicy Ursynów podjęła uchwałę wzywającą Radę m.st. Warszawy do zmiany miejscowego planu zagospo-

darowania przestrzennego, umożliwiającego rozbudowę Tesco w tak znacznej skali. Inwestor twierdzi, że planuje galerię handlową, ale uwzględnia opinie lokalnej społeczności. „Podczas projektowania Galerii Kabaty odbyło się wiele rozmów z przedstawicielami mieszkańców Ursynowa o samym projekcie, a także o sposobach włączenia mieszkańców w ten proces” – takie oświadczenie przesłało nam wczoraj biuro prasowe Tesco Polska. „Podstawowe postulaty zgłaszane przez mieszkańców podczas naszych rozmów dotyczyły bryły budynku, hałasu oraz komunikacji” – podkreślono.

Tesco poinformowało, że projekt wprowadza kaskadowy dach, aby bryła galerii nie dominowała nad otoczeniem. Całość dostaw realizowanych przez duże samochody ma być

przeniesiona na parking podziemny. Ponadto operator galerii chce także zrezygnować z dostaw nocnych.

Nieco inaczej patrzy na sprawę Krystian Malesa, radny dzielnicy Ursynów, przewodniczący komisji architektury i ochrony środowiska. – Tesco nie za bardzo chce z nami rozmawiać. Rada dzielnicy przygotowuje uchwałę wzywającą prezydenta Warszawy do zajęcia się sprawą – mówi Malesa.

– Kompromis polega na tym, żeby galeria była dopasowana do otoczenia – mówi Ryszard Rak, prezes spółdzielni SAM 81. – Tesco albo nie rozmawia, albo nie uwzględnia naszych uwag – dodaje.

Od 1 do 21 lutego w stołecznym Biurze Ochrony Środowiska można składać uwagi i wnioski do raportu o oddziaływaniu inwestycji Tesco na środowisko.

SŁUŻBA ZDROWIA

Mazowiecki NFZ zaprasza na dzień otwarty

W najbliższą niedzielę przypada Światowy Dzień Chorego. Z tej okazji mazowiecki oddział Narodowego Funduszu Zdrowia w sobotę 10 lutego pod hasłem „NFZ bliżej pacjenta” organizuje dzień otwarty. Każdy, kto odwiedzi w tym dniu placówkę, będzie mógł wyrobić bądź przedłużyć ważność Europejskiej Karty Ubezpieczenia Zdrowotnego (EKUZ), uzyskać dostęp do Zintegrowanego Informatora Pacjenta (ZIP), potwierdzić zlecenie na wy-

roby medyczne, złożyć skierowanie na leczenie uzdrowiskowe i wyjaśnić kwestie związane z ubezpieczeniem zdrowotnym, w tym ubezpieczeniem dobrowolnym. Rozdawane będą też dedykowane seniorom, osobom niepełnosprawnym i przewlekle chorym tzw. koperty życia, czyli plastikowe koperty z kartą informacyjną (ankieta) zawierającą podstawowe informacje o stanie zdrowia pacjenta, przyjmowanych lekach i uczuleniach oraz magnes na drzwi lodówki informujący o obecności koperty życia wewnątrz lodówki. Pracownicy NFZ-etu będą czekali w godz. 9–14.

..... (nkk)

PRZESTRZEŃ MIEJSKA

Znamy lokalizację pomnika Ofiar Tragedii Smoleńskiej

Jak poinformował Komitet Społeczny Budowy Pomników śp. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego oraz Ofiar Tragedii Smoleńskiej 2010 r., pomnik ma stać na obszarze zielonym między placem Piłsudskiego w Warszawie a ul. Królewską. Jeszcze 16 stycznia minister Jacek Sasin podkreślał, że z pomnikami jest duży problem. – Jeśli chodzi o relacje z warszawskim samorządem, to nie wykazuje on ani krzty dobrej woli w tej sprawie

– podkreślił. 29 stycznia Jacek Sasin w imieniu komitetu złożył do wojewody mazowieckiego wniosek o ustalenie lokalizacji inwestycji celu publicznego na terenie zamkniętym, dotyczącego budowy pomnika Ofiar Tragedii Smoleńskiej 2010 r. „We wniosku wskazano, że pomnik miałby stać na obszarze zielonym pomiędzy placem Józefa Marszałka Piłsudskiego w Warszawie a ulicą Królewską” – zaznaczono. 2 lutego wojewoda zatwierdził wniosek, wydając decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji na terenie zamkniętym. W ostatni poniedziałek decyzja stała się ostateczna.

..... (nkk, PAP)



RADOM Z BATALIONEM LEKKIEJ PIECHOTY

WOJSKO \ Jak zapowiedział dowódca 6. Mazowieckiej Brygady Obrony Terytorialnej płk Grzegorz Kaliciak, od lipca w Radomiu będzie funkcjonował batalion lekkiej piechoty obrony terytorialnej. Jak podkreślił płk Kaliciak, te plany mogą jeszcze ulec zmianie. Obecnie podobny batalion działa w Grójcu. Batalion ma liczyć docelowo ok. 700 żołnierzy zawodowych i żołnierzy OT.

fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

SEZON ZACHOROWAŃ

Grypa w natarciu

Na terenie województwa mazowieckiego w styczniu zgłoszono i zarejestrowano 120 097 przypadków grypy, w tym w Warszawie 22 402 – informuje wojewódzki inspektor sanitarny. – To nie jest sytuacja nadzwyczajna, nie ma mowy o epidemii – mówi Joanna Narożniak, rzecznik wojewódzkiego inspektora. Trzeba liczyć się jednak np. z ograniczeniami odwiedzin w szpitalach. Wprowadził je m.in. szpital wojewódzki w Siedlcach.

Jarosław Molga

O tym, że sezon grypowy trwa i zachorowań jest bardzo dużo, najłatwiej przekonać się w przychodniach. Wczoraj próbowaliśmy się zapisać do kilkunastu losowo wybranych przychodni na Mazowszu. Wszędzie scenariusz był ten sam: najpierw wciągnij telefon, a potem już brak numerków na wizytę. Część przypadków to zwykłe przeziębienia, ale coraz więcej osób ciężko przechodzi grypę i musi trafić z jej powodu do szpitala. Łącznie w styczniu tego roku w mazowieckich szpitalach hospitalizowano z powodu grypy i zachoro-

wań grypopodobnych 183 osoby. U 91 osób potwierdzono zakażenie wirusem grypy badaniami laboratoryjnymi (70 osób – dorośli, 21 osób – dzieci). – To nie jest epidemia. W porównaniu do poprzedniego sezonu grypowego sytuacja jest nieznacznie lepsza – mówi Joanna Narożniak. Podkreśla, że na Mazowszu w okresie od 1 października 2017 r. do 31 stycznia 2018 r. odnotowano w sumie 404 751 przypadków zachorowań. W tym samym okresie w ubiegłym sezonie grypowym było 421 702 zachorowań. Na Mazowszu nie odnotowano od początku roku żadnych zgonów z powodu grypy.

**\\ To nie jest epidemia. W porównaniu do poprzedniego sezonu grypowego sytuacja jest nieznacznie lepsza – mówi Joanna Narożniak. Podkreśla, że na Mazowszu w okresie od 1 października 2017 r. do 31 stycznia 2018 r. odnotowano w sumie 404 751 przypadków zachorowań **

Pacjenci zgłaszający się do szpitali i przychodni najczęściej mają zapalenie oskrzeli i infekcje dróg oddechowych. Narzekają także na bóle mięśni i wysoką gorączkę. Według danych zebranych przez wojewódzkiego inspektora zauważalny jest wzrost zachorowań wśród ludzi spoza grup podwyższonego ryzyka, którzy do tej pory chorowali rzadziej. Do lekarzy trafia wielu pacjentów w wieku 20–50 lat. Mimo leczenia trafiają z ciężkimi powikłaniami pogrypowymi, takimi jak zapalenie oskrzeli, zapalenie płuc, astma, długotrwałe kaszel.

Zwiększona zachorowalność oznacza, że trzeba liczyć się



Przychodnie są przepełnione. Sezon zachorowań na grypę w pełni, ale na Mazowszu w tym roku jest ich mniej niż w ubiegłym sezonie

np. z ograniczeniami odwiedzin w szpitalach. Wprowadził je już wojewódzki szpital w Siedlcach. Sanepid na początku roku odnotował tam bowiem duży wzrost zachorowań. – Takie decyzje może wydać zarówno kierownictwo szpitala, jak i wojewódzki inspektor. Chodzi o niewnoszenie wirusa do placówki i ograniczenie jego roz-

STRAŻ MIEJSKA



Pamiętajmy o bezdomnych

Jak przypomina stołeczna straż miejska, utrzymująca się od kilku dni niska temperatura niejednokrotnie stanowi zagrożenie dla zdrowia i życia osób bezdomnych. Dlatego tak ważne jest, abyśmy nie przechodzili obojętnie obok takich osób.

Straż miejska w ciągu dwóch dni podjęła wiele interwencji i pomogła 90 osobom bez dachu nad głową. W skali całej trwającej zimy strażnicy nieśli pomoc ok. 8 tys. osób. Osoby bezdomne otrzymują od służb niosących pomoc ciepłą odzież, żywność, gorący posiłek. Strażnicy miejscy cyklicznie kontrolują ok. 140 miejsc, w których przebywają osoby bezdomne. Aby powiadomić służby, w tym straż miejską, należy wybrać numer alarmowy 986.

Do osób bezdomnych wyjeżdża również Uliczny Patrol Medyczny składający się ze strażników miejskich, lekarzy Nadziei oraz przedstawicieli Caritasu. Patrol udzielił już pomocy niemal 340 razy. – Zwracamy również szczególną uwagę na osoby będące pod wpływem alkoholu. Pozostawienie tych osób bez pomocy może się dla nich skończyć nawet śmiercią – mówi Grzegorz Staniszewski ze Straży Miejskiej m.st. Warszawy.

Oprac. NKK

SPRAWY LOKALNE

Prokuratura oceni działania wójta Jabłonny

Najpierw rodzice, a później radni gminy Jabłonna złożyli zawiadomienie do prokuratury dotyczące faktu, że wójt ukrył zły stan techniczny gminnego przedszkola przy ul. Żeligowskiego 27. Prokuratura podjęła śledztwo.

O przewlekłych kłopotach placówki i konflikcie radnych gminy Jabłonna z wójtem Jarosławem Chodorskim pisaliśmy w ubiegłym roku kilkakrotnie. Przypomnijmy najważniejsze fakty w tej skomplikowanej sprawie. Większość pracowników i rodziców od dawna nie miała wątpliwości, że gminne przedszkole jest w fatalnym stanie. Grzyb, cieknąca woda, a do tego osiadająca konstrukcja. Dyrektor już dwa lata wcześniej zwróciła uwagę na powyższe problemy, apelując o wszczęcie działań. Niestety pomimo tego, że już w maju ubiegłego roku wójt gminy dysponował wynikami ekspertyzy, z których wyłaniał się obraz odkształceń konstrukcyjnych zagrażających bezpieczeństwu osób użytkujących budynek, wójt nie poinformował Rady Gminy Jabłonna o sytuacji kryzysowej. Ten fakt skłonił zarówno rodziców, jak i radnych do zgłoszenia sprawy prokuraturze.

Pierwsi zawiadomienie złożyli rodzice, a kilka dni później zrobili to dwaj radni: Arkadiusz Syguła, radny gminy Jabłonna trzeciej kadencji, były wicewójt i przewodniczący komisji oświaty, oraz Witold Modzelewski, przewodniczący Rady Gminy i komisji budżetowej. Trud-

na współpraca radnych z wójtem owocuje niefortunnymi do tej pory pomysłami. Jarosław Chodorski konsekwentnie nalegał na budowę obiektu kontenerowego w dyskusyjnej lokalizacji, zanim nie powstanie obiekt docelowy, na co radni nie wyrażali zgody.

– Pan wójt już w ogóle z nami nie rozmawia, ale od kilku miesięcy prowadzi z Radą Gminy korespondencję – powiedział w ostatniej rozmowie z „Dodatkiem Mazowieckim” Arkadiusz Syguła. Jednocześnie wskazał na wysoką nieumiejętność wójta w zarządzaniu finansami. Ponieważ w maju br. przedszkole ma zostać zamknięte, poprosiliśmy o komentarz Jarosława Chodorskiego. – Obecnie planujemy wynajęcie obiektu przy ul. Piusa XI w Chotomowie. W związku z tymi planami przewidujemy umieszczenie w nim pięciu grup dzieci. Warunkiem jednak jest przystosowanie budynku, tak by spełniał wszystkie niezbędne wymagania. Pozostałe grupy zostaną przeniesione do Szkoły Podstawowej nr 2 w Chotomowie.

Katarzyna Kasjanowicz



KORUPCJA NIE POPŁACA

WOKANDA \ Na przestępczej działalności sparzył się dyrektor szpitala w Ostrołęce Wojciech M. Oskarżonemu o korupcję sąd wymierzył 30 tys. zł grzywny i orzekł pięcioletni zakaz pełnienia funkcji kierowniczych w publicznej służbie zdrowia.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



PORANNY KARAMBOL NA S8

DROGI \ Wczoraj na S8 na wysokości ul. Głębockiej w Warszawie (przed węzłem) doszło do zderzenia dziewięciu samochodów. Ponadto kilkaset metrów dalej samochód uderzył w barierki. Doprowadziło to do całkowitego paraliżu trasy.

fot. Policja.gov.pl/d



W styczniu tego roku w mazowieckich szpitalach hospitalizowano z powodu grypy i zachorowań grypopodobnych 183 osoby

| fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

przestrzeniania się, a przecież wirus grypy łatwo się przenosi, jest obecny choćby na klamkach czy poręczach – mówi Narożniak. Dodaje, że w okresie infekcji należy regularnie wietrzyć pomieszczenia, omijać duże skupiska ludzi oraz dokładnie myć ręce.

O ile na Mazowszu sytuacja jest nawet lepsza niż w ubiegłym roku, o tyle w innych regionach wzrost zachorowań jest zauważalny. Dotyczy to przede wszystkim Wielkopolski i Pomorza. Z niepokojem natomiast patrzą mieszkańcy rejonów kraju graniczących z Czechami. Czeskie

Ministerstwo Zdrowia ogłosiło, że liczba zachorowań na grype wzrosła aż o 18 proc. w stosunku do poprzedniego tygodnia. Od początku sezonu grypowego w Czechach doszło do 10 zgonów z powodu tej choroby. Najwięcej chorych jest w kraju libereckim, czyli tuż przy polskiej granicy.

SIEDLCE

Rusza projekt E-mobility

Siedlce to pierwsze średnie miasto w Polsce, w którym ruszy wypożyczanie samochodów elektrycznych i powstaną stacje ich ładowania. Pilotaż wystartuje w trzecim kwartale bieżącego roku i ma potrwać co najmniej pół roku.

Przystąpienie Siedlec do rządowego programu E-mobility to zwrot ku wzrostowi innowacyjności w obszarze elektromobilności, ale i nowoczesnej gospodarki, którą zapowiadano już od jakiegoś czasu. Na początku tygodnia siedlecki samorząd, minister energii oraz przedstawiciele przedsiębiorstwa energetycznego i spółki PGE Nowa Energia podpisali list intencyjny w tej sprawie. – Chcemy w pierwszej kolejności, by e-pojazdy pojawiły się w dużych miastach, a następnie w całej Polsce – podkreślił minister energii, Krzysztof Tchórzewski. – Program ma kilka kierunków rozwojowych. Jednym z nich jest właśnie rozbudowywanie infrastruktury – dodał minister. Na terenie miasta powstanie kilka miejsc, w których będzie można wypożyczać samochody. Projekt zakłada także powstanie stacji ładowania samocho-

dów elektrycznych oraz możliwość publicznego wynajmu, tzw. car-sharingu. Koszt usługi to 1–1,5 zł za minutę. Rozliczyć będzie się można za pomocą karty płatniczej lub aplikacji w telefonie. W założeniach ministerstwa docelowo ma powstać 6 tys. punktów ładowania i 150 punktów szybkiego ładowania. Mają one zostać rozmieszczone proporcjonalnie na terenie całego kraju, by umożliwić dogodny dostęp dla wszystkich zainteresowanych użytkowników. Pilotaż projektu E-mobility w Siedlcach ma przygotować do jego wprowadzenia w całym kraju oraz posłużyć opracowaniu najlepszego modelu biznesowego usługi. Na początku do dyspozycji siedlczan będzie 5 samochodów do wypożyczenia oraz 5 stacji ładowania pojazdów. – To dobra inicjatywa, ograniczymy zanieczyszczenie środowiska – podkreśla Woj-

ciech Kudelski, prezydent miasta Siedlce. Prezydent ma również nadzieję, że mieszkańcy pozytywnie ustosunkują się do tego pomysłu i będą chcieli z niego korzystać. Na razie mogą zgłaszać swoje propozycje dotyczące lokalizacji stacji doładowywania samochodów elektrycznych. – Decyzję co do lokalizacji pozostawiliśmy mieszkańcom do końca miesiąca, w tym celu uruchomiliśmy specjalną skrzynkę mejlową. Pojawiło się już kilka punktów, które moglibyśmy uznać za docelowe. Myślimy także, by porozmawiać z właścicielami galerii handlowych oraz prywatnych terenów, by dodatkowo rozszerzyć projekt. Za 2–3 miesiące powinniśmy ze wszystkim ruszyć – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Dariusz Dybciak, rzecznik prezydenta miasta.

Anna Gębalska-Berekets

KULTURALNY FLESZ

POKAZ SLAJDÓW



fot. mat. pras.

Szymczakowie: Himalaje Indyjskie

Podczas pokazu slajdów „Himalaje Indyjskie – Ladakh i Zaskar, wędrówka do ginących miejsc” autorstwa Anny i Marcina Szymczaków widzowie zobaczą wiele miejsc, które za chwilę znikną pod naporem cywilizacji... Anna i Marcin Szymczakowie – z wykształcenia geografowie, z zamiłowania fotografowie. Bilet wstępu: 18 zł. Czwartek, 8 lutego, godz. 19, kino Luna, ul. Marszałkowska 28, Warszawa

ROZMOWA



fot. mat. pras.

Krzysztof Michalski: Magia radia

1 lutego 1925 r. stacja Polskiego Towarzystwa Radiotechnicznego rozpoczęła emisję codziennych programów. Tę datę uważa się za narodziny polskiej radiofonii. O początkach, o najbardziej znanych programach i twórcach PR opowie redaktor Krzysztof Michalski – pierwszy prezes PR w III RP. Czwartek, 8 lutego, godz. 18.30, Kawiarnia Naukowa, ul. Żegańska 1a, Warszawa

WYKŁAD



fot. mat. pras.

Romantyk polskiej architektury

Jan Sas-Zubrzycki (1860–1935), prof. Politechniki Lwowskiej i pierwszy w niepodległej Polsce dziekan Wydziału Architektury, architekt i teoretyk architektury, konserwator, autor kilkudziesięciu książek, kilkaset artykułów poświęconych sztuce ludowej i wychowaniu młodzieży, twórca 129 kościołów. Czwartek, 8 lutego, godz. 18, DSH, ul. Karowa 20, Warszawa

KULTURY ŚWIATA



fot. mat. pras.

Indie oczami Rabindranatha Tagore'a

Podczas spotkania przeniesiemy się do Indii. Poznamy kulturę, obyczaje, historię tego tajemniczego zakątka. Nad prezentacją będą czuwać Magdalena Jachura i Soma Dutta, mieszkanka Kalkuty, która umiliła czas, śpiewając pieśni po bengalsku, czyli w języku, w którym pisał Rabindranath Tagore. Czwartek, 8 lutego, godz. 18, Wypożyczalnia Książek Naukowych, ul. Częstochowska 26, Warszawa

SPOTKANIE



fot. mat. pras.

Dla samotnych

Jeśli jesteś samotny i masz wolne popołudnie, ta propozycja jest dla ciebie. W programie uroczystego spotkania noworocznego, zorganizowanego przez Żyrardowską Spółdzielnię Mieszkaniową, przewidziano: słodki poczęstunek, herbatkę i napoje, muzykę na żywo oraz potańcówkę. Wstęp wolny. Czwartek, 8 lutego, godz. 14, Osiedlowy Dom Kultury, ul. Ottona Wittenberga 5, Żyrardów

HISTORIA



fot. mat. pras.

„Wola – śladami rzezi”

Marta Brzozowska poprowadzi cykl spotkań ukazujących nieznane i niedostępne miejsca w stolicy. Prelegentka jest autorką projektu „Duchy Warszawy”. Opowie o tajemnicach budynków. Pokaże też Warszawę, która być może za jakiś czas zniknie na zawsze. Każde ze spotkań będzie miało inny temat przewodni. Czwartek, 8 lutego, godz. 19, Fotoplastikon Warszawski, Al. Jerozolimskie 51, Warszawa



BILETY NA INAUGURACJĘ

LEGIA WARSZAWA \ Legia szykuje się już na inaugurację piłkarskiej wiosny przy Łazienkowskiej. Dostępne są bilety na mecz ze Śląskiem Wrocław, który odbędzie się w piątek 16 lutego o godzinie 20.30. Wejściówki można kupować w kasach klubowych na stoisku w Centrum Handlowym M1 Marki oraz za pośrednictwem platformy Bilety.legia.com.

KOSZYKÓWKA

Dobłą wiadomością dla kibiców jest pozostanie w zespole Kevina Puntera – Rosa dostała świetną ofertę za Amerykanina, ale nie zdecydowała się z niej skorzystać



Rosa zakończyła występy w Lidze Mistrzów zwycięstwem | fot. Aleksandra Krzezińska/400mm

Na otarcie łez wygrana i... Punter

Rosa Radom w dobrym stylu pożegnała się z koszykarską Ligą Mistrzów. Drużyna prowadzona przez Wojciecha Kamińskiego przerwała serię ośmiu pucharowych porażek, pewnie pokonując na własnym parkiecie Petrol Olimpiję Ljubljana 75:58. Są też inne dobre wiadomości – w zespole pozostanie Kevin Punter, najlepszy strzelec Rosy w Lidze Mistrzów.

Małgorzata Chłopaś

Radomianie jeszcze przed meczem zapowiedzieli, że będą chcieli godnie pożegnać się z Basketball Champions League. Prezes Piotr Kardaś podkreślał, że słabe wyniki w pucharach nie zmieniają kierunku, w jakim chce iść klub. – Było warto. Różne kluby rozwijają się w różny sposób, my postawiliśmy na ekspozycję marki w Europie – mówił.

O Rosie w ostatnich miesiącach rzeczywiście pisało się więcej, ale rzadko kiedy była okazja, by pisać dobrze. Po 13 rundach w BCL-u polski zespół miał na koncie tylko jedną wygraną – w przedziwnym (49:48) meczu z tureckim Banvittem Bandırma. Ostatni mecz fazy pucharowej był szansą, by osłodzić kibicom złe wspomnienia z fazy grupowej. Koszykarze potraktowali wyzwanie poważnie, z zaangażowaniem walcząc o każdą piłkę i przyzwicie broniąc. Rosa, w której szeregach zabrakło kontuzjowanego Michała Sokołowskiego, od początku miała minimalną

przewagę, jednak rywale skutecznie zniwelowali ją w trzeciej kwarcie, wychodząc nawet na prowadzenie 51:49. O zwycięstwie radomian zaważyła ostatnia partia, którą gospodarze wygrali 26:9. Dzięki skutecznej obronie „Zielone Smoki” wymuszały na Słoweńcach straty i zbierały mnóstwo piłek, a w kontratakach świetnie spisywali się Patrik Auda i Kevin Punter, który zakończył mecz z 27 punktami na koncie.

Taki wynik pozwolił Amerykaninowi stanąć na czele listy najlepszych strzelców w całej LM. Co ważne, Punter zostanie w Radomiu w kolejnych miesiącach. – Otrzymaliśmy bardzo korzystną ofertę wykupu jego kontraktu, ale nie zamierzamy jej przyjąć. Chcemy, żeby został z nami do końca sezonu – oznajmił w rozmowie ze Sportowymi Faktami Kardaś. Rosa nie poddaje się i po odpadnięciu z europejskich pucharów chce jeszcze namieszać w PLK, gdzie zajmuje obecnie 9. miejsce.

Mimo zwycięstwa w ostatnim meczu BCL Rosa zakończyła obecną edycję tych rozgrywek na ostatnim, ósmym miejscu w tabeli, z bilansem dwóch wygranych i 12 porażek. Olimpija uplasowała się miejsce wyżej (bilans 4–10). Grupę wygrał SIG Strasbourg (9–5) przed Banvittem (9–5), który wypadł słabiej pod względem ogólnej liczby punktów zdobytych w rozgrywkach.

PIŁKA NOŻNA

Wzmocnienie Pogoni

Pogoń Siedlce przeprowadziła drugi transfer tej zimy. Półtoraroczną umowę z siedleckim klubem podpisał Andrzej Rybski. 32-letni napastnik grał ostatnio w Chojniczance, a w swoim piłkarskim CV ma występy w takich klubach jak: Widzew Łódź, Lechia Gdańsk, Bruk-Bet Termalica Nieciecza.

RUGBY

Nabór do Legii

Wicemistrzyni Polski w rugby 7 z Legii Warszawa organizują nabór do sekcji. Rugbyści poszukują wysportowanych dziewczyn, które zechcą zmierzyć się z tym pięknym sportem. „Jeśli miałas do czynienia z innym sportem, a być może jesteś szybka, sprytna, silna lub po prostu odważna, koniecznie przyjdź się sprawdzić! Zależy nam na osobach chcących się zaangażować i gotowych na ciężkie treningi. Nie musisz obawiać się braku umiejętności, wszystkiego ci nauczymy. Przyńś ze sobą strój sportowy, butelkę wody i zapal do pracy. Jeśli nie umiesz żyć bez sportu i adrenaliny, szukasz nowych wyzwań, masz waleczne serce oraz czas, by poświęcić się treningom, zapraszamy na nabór, który odbędzie się w czwartek 15 lutego o godz. 19.15 na boisku pod balonem przy ul. Zbaraskiej 3” – zachęcają legionistki. Treningi są darmowe.

PIŁKA NOŻNA

Legia chce reprezentanta Polski

Legia złożyła ofertę za Pawła Olkowskiego – poinformował niemiecki dziennik „Bild”. Prawy obrońca, który ma na swoim koncie występy w reprezentacji Polski, miałby kosztować warszawian 300 tysięcy euro.

27-latek nie ma za sobą dobrego okresu. Prawy obrońca nie tylko nie gra, w ostatnich tygodniach w ogóle nie łapie się do kadry meczowej Kolonii. Olkowski, który w 2014 r. przeszedł do Bundesligi z Górniką Zabrze, w tym sezonie wystąpił w Bundeslidze w zaledwie pięciu spotkaniach. Dla defensora utrata miejsca w składzie to dramat, bo piłkarz wciąż marzy, że uda mu się pojechać na mundial. Wybawieniem miał być dla Olkowskiego transfer do Lecha Poznań. W zasadzie wszystko już było gotowe – 27-latek miał wzmocnić kadrę „Kolejorza” po odejściu do Borussia Moenchengladbach Roberta Gumnego. Tyle że transfer młodzieńca lechity nie wypalił, a to sprawiło, że i poznański obrońca nie wystąpił w żadnym meczu. Niewykluczone, że były piłkarz Górniky miał zaoferować „Kolejorzowi” 300 tys. euro za wykupienie zawodnika. Na prawej stronie Legii mogą obecnie grać: Artur Jędrzejczyk, Łukasz Broż i Marko Vesović. Dwaj pierwsi nie mają jednak w klubie wysokich notowań i Legia chętnie by się z nimi rozstała.

(mch)

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Pomogę osobie starszej w Warszawie i okolicach w zamian za mieszkanie, tel. (22) 621 54 34